

# Nadwiśloccze

OGÓLNOPOLSKI KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY NR 4 (37) 2012

www.promocja.mielec.pl

KOLPORTAŻ MIELEC - ZIEMIA MIELECKA - PODKARPACIE I OKOLICZNE - PRENUMERATA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Nr indeksu 381802 cena 5 zł (w tym 8% podatku VAT)

W numerze m.in.:

**ANTONI DUDA - NIKIFOR IWONICKI**

Str. 41



Str. 45

**IKONY KRYSZTYNY GARGAS-GĄSIEWSKIEJ**



## „ŁOŚ” ZNÓW W MIELCU

Str. 6



Str. 6-7

ISSN 1731-5697



**ERGO** ODDZIAŁ GRUPY  
**HESTIA**® *Jerzy Wąs*

**UBEZPIECZENIA**

MAJĄTKOWE, KOMUNIKACYJNE I ŻYCIOWE  
UBEZPIECZENIA FIRM

39-300 Mielec, ul. Sienkiewicza 4/1  
(na przeciwko piekarni "Taran")  
tel./fax 17 788 54 54, 17 788 54 77  
Czynne: pn.-pt. 8-18, sob. 8-13  
kom. 608 317 231 e-mail: jerzy.was@ag.ergohestia.pl

**KLIMATYZACJA - SERWIS**  
kompleksowa obsługa

**CHŁODNICE**  
nowe - wymiana rdzenia - regeneracja

**REGENC**

- SPAWANIE ALUMINIUM
- REGENERACJA SPRĘŻAREK KLIMATYZACJI
- KASOWANIE BŁĘDÓW ( CDIF/2, LAUNCH )
- PIASKOWANIE ( KORUND, SZKŁO )
- GIĘCIE BLACHY
- CZĘŚCI SAMOCHODOWE
- MECHANIKA POJAZDOWA

kom. 606 383 823  
kom. 694 737 718, 602 756 640  
tel. (17) 585 31 19, fax. (17) 240 80 04  
Piątkowiec 14A k/Mielca, 39-308 Wadowice Górne  
www.regenc.pl/sklep, biuro@regenc.pl

FIRMA ELEKTRYCZNA DZIAŁOWSCY Sp. j.

**BTE**

39-331 Chorzelów, Chrzastów 10B www.bte.home.pl  
Tel./fax 017 584 01 80, 0 603 130 846, 0 602 101 018

**PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO**

Instalacji elektrycznych przemysłowych  
i w domach indywidualnych, urządzeń rozdzielczych  
dla potrzeb energetyki, przemysłu i budownictwa.

**Instalacji odgromowych.**

Linii energetycznych niskich i średnich napięć  
napowietrznych i kablowych z zastosowaniem  
słupów ZN i wirowanych.

Stacji transformatorowych napowietrznych  
i wewnętrznych o różnych konfiguracjach.

Pomiary elektryczne instalacji i linii

Domofony, videodomofony, automatyka do bram  
wjazdowych i garażowych.

Instalacje telewizyjne, telewizja przemysłowa.

**BIBMOT**

**STACJA KONTROLI POJAZDÓW**

ul. Drzewieckiego 1 ul. Przemysłowa 61  
tel. 17 774 58 43 tel. 17 774 58 18

**RENAULT** **FIAT**

**OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW**

**"MOTOS"**

**L**

**KATEGORIE: A, B, B+E, C, C+E, D, T**

**NOWE SAMOCHODY TOYOTA YARIS LUNA HYUNDAI i20**

**NOWE SAMOCHODY CIĘŻAROWE: RENAULT PREMIUM i MAN TGA 18 - TAKIE SAME JAK NA EGZAMINIE !!!**

**Ponadto: Peugeot 207, Suzuki, Ciągnik**

OFERUJEMY RÓWNIEŻ KURSY:  
- NA KWALIFIKACJĘ WSTĘPNĄ DO KATEGORII C i D NA PRZEWOZ RZECZY - OSÓB  
- SZKOLENIA OKRESOWE NA PRZEWOZ RZECZY - OSÓB

**BIURO OŚRODKA:**  
Mielec (Stacja PKP) ul. Głowackiego 8  
tel./fax 17 583 77 78  
tel. kom. 602 122 122  
666 555 666

**www.motos.mielec.pl**  
e-mail: biuro@motos.mielec.pl  
Czynne od 8<sup>00</sup> do 19<sup>00</sup>  
w soboty od 8<sup>00</sup> do 13<sup>00</sup>

39-300 Mielec ul. Drzewieckiego 9/6  
tel./fax 17 583 33 34  
tel. kom. 666 555 555  
600 500 600

**KONKURENCYJNE CENY! SZKOLENIE INDYWIDUALNE! SZKOLENIE BEZSTRESOWE!**

**Manhattan PIZZA & PASTA**

**tel. 17 780 07 71**

czynna codziennie 12.00-23.00, dowozy 10.00 - 23.00

**Mielec, ul. Powstańców Warszawy 2**  
Klub mieści się w nowo otwartym basenie na Osiedlu Smoczka

## ZŁOM STALOWY

od 0,85 zł  
do 1,05 zł

**SKUP ZŁOMU METALI**  
**SKUP POJAZDÓW**  
**DO WYREJESTROWANIA**  
**DOJAZD DO KLIENTA!**

Komorów 194, tel. 605 536 430

### GRAWERSTWO

MIELEC, ul. Hetmańska 6b  
tel. 17 585 35 13  
właściciel Józef Kardys

### WYRÓB PIECZĄTEK

SZYBKO, SOLIDNIE I TANIO!  
Zapraszamy od 7.00 do 17.00

### LESTA

### LOMBARD

Niskie oprocentowanie!  
Pożyczki pieniężne pod zastaw

MIELEC, ul. Lwowska 4  
tel. 17 583 09 18  
tel. kom. 601 887 251

### PRZYJMUJEMY SPRZĘT ELEKTRYCZNY I ELEKTRONICZNY!

### WYNAJEM KONTENERÓW POD WYWÓZ GRUZU

## SKUP

- MAKULATURY  
- ZŁOMU  
- METALI  
- KOLOROWYCH  
- TWORZYWA,  
- FOLII...

MAKULATURA \_\_\_\_\_ do 0,15 zł/kg  
MIEDŹ \_\_\_\_\_ do 20,00 zł/kg  
MOSIĄDZ \_\_\_\_\_ do 11,00 zł/kg  
ALUMINIUM \_\_\_\_\_ do 3,50 zł/kg  
PUZSKA ALUMINIOWA \_\_\_\_\_ do 3,20 zł/kg  
FOLIA \_\_\_\_\_ do 0,35 zł/kg  
ZŁOM STALOWY \_\_\_\_\_ do 0,70 zł/kg

**SINOMA**  
GOSPODARKA ODPADAMI

ul. Partyzantów 15

(obok Firmy Panda)

otwarte: 7.30-15.30, sob. 8-12

### ODBIÓR RÓWNIEŻ U KLIENTA!

**ZADZWOŃ!!!**

tel. 17 788 79 09

tel. kom. 607 97 00 05

POZOSTAŁE PUNKTY SKUPU: MIELEC - UL. SIENKIEWICZA 72/1, UL. Wolność 1 (za murem),  
UL. SZALAY GROELE 6, DEBICA - UL. FABRYCZNA 18, BOROWA - BUDYNEK OSP  
TARNOBREZEG - UL. SIENKIEWICZA 129E, UL. SANDOMIERSKA 8, NIWISKA - PLAC SKR

### UBEZPIECZENIA

**ERGO**  
**HESTIA**

BPIU „A&Z GORTADT”  
Mielec, ul. Biernackiego 1/21  
tel. 583-15-15, tel./fax 585-33-66  
Codziennie od 8:00 do 17:00

### RAJ

17 583 53 35

Al. Niepodległości 5, Mielec  
WYDRUKI I XERO  
DO KOLOR

WYPOŻYCZALNIA DVD

DORABIANIE KLUCZY

raj.mielec@gmail.com

## UBEZPIECZENIA



RAJ Al. Niepodległości 5, tel. 17 773 46 47

## KOREPETYCJE Z MATEMATYKI

na poziomie szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum.

Przygotowanie do matury

rozwiązywanie zestawów maturalnych.

Telefon: 606 389 218

## KOMPUTEROWE PRZEPISYWANIE

PRAC MAGISTERSKICH, TEKSTÓW ITP.

WYDRUKI kolorowe i czarno-białe, SKANOWANIE

tel. kom. 606 389 218

## MEBLE NA WYMIAR

Witold Juszcak

Złotniki 307

tel. 17 774 24 43

tel. kom. 503 025 828

◇ kuchenne  
◇ pokojowe  
◇ garderoby  
◇ inne

## Drukarnia Autograf

ul. Gajowa 13, 15, 39-300 Mielec



ulotki  
plakaty  
gazety  
teczki

bloczki samokopiujące

tel. 17 788 61 04, 17 779 07 37, 500 267 502

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji dotyczących minionego okresu i planów na nadchodzący Nowy Rok. W tych wyjątkowych dniach chcę Państwu życzyć wiele zadowolenia i sukcesów z podjętych wyzwań.



Jan Tarapata  
Radny Sejmiku  
Województwa Podkarpackiego  
w Rzeszowie



**Szczęśliwego  
Nowego  
Roku  
2013  
życzy  
Redakcja  
Kwartalnika  
„Nadwisłocze”**

Wszystkim mieszkańcom Naszego Powiatu życzymy pięknych i wypełnionych spokojem Świąt Bożego Narodzenia.

Życzymy zdrowia, bezpiecznego, rodzinnego szczęścia, a wszystkie zamierzenia i plany niech się spełnią w nadchodzącym 2013 roku.

Starosta  
Powiatu Mieleckiego

Andrzej Chrabąszcz



Przewodniczący Rady  
Powiatu Mieleckiego

Henryk Niedbała

*Aby wszyscy z Was znaleźli swoje  
miejsce przy stole wigilijnym,  
by spełniły się Wasze najskrytsze marzenia,  
aby każdy kolejny dzień był jeszcze lepszy,  
bądźmy dla siebie bardziej serdeczni,  
patrzmy na to co dobre  
a nie na to co nas dzieli.*

*Wszystkiego najlepszego na święta  
i Nowy Rok życzy:*

Przewodniczący  
Rady Gminy  
Janusz Piechota



Wójt Gminy  
Wadowice Górne  
Stefan Rysak

**Zdrowych, Pogodnych  
Świąt Bożego Narodzenia,  
pełnych wiary, nadziei i miłości.  
Radosnego, świątecznego nastroju,  
serdecznych spotkań  
w gronie rodziny i wśród przyjaciół**

życzy

Przewodniczący  
Rady Gminy  
Stanisław Leś



Wójt Gminy  
Czermin  
Leon Getinger

„Nadwisłocze” Ogólnopolski Kwartalnik Społeczno-Kulturalny. Wydawca: **Agencja Wydawnicza „Promocja”**.

Honorowa współpraca wydawnicza: **Towarzystwo Miłośników Ziemi Mieleckiej w Mielcu** oraz **Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Lokalnego w Żarówce**.

Redaktor naczelny: **Włodzimierz Gąsiewski**. Sekretarz Redakcji: **Krystyna Gargas-Gąsiewska**.

Współpraca redakcyjna: Adam Chrabąszcz, Robert Czop, Jacek Krzysztof Danel, Olga Gąsiewska, Jerzy Kazana, Józef Kawalek, Szczepan Komoński, Ks. Janusz Królikowski, Józefa Krzak, Jacek Krzysztofik, Dorota Kwoka, Olga Lalić-Krowicka, Tadeusz Łakomy, Zbigniew Michalski, Leszek Midura, Ryszard Mścisz, Mirosław Osowski, Teresa Paryna, Andrzej Przybyszewski, Antoni Rejman, Adam Rząsa, Leszek Szot, Edward Winiarski.

Skład komputerowy, łamanie i druk: **Zakład Poligraficzny Zbigniew Gajek Mielec**. Kolportaż: **GARMOND PRESS** oraz **RUCH SA Warszawa O/Rzeszów**. Prenumerata krajowa i zagraniczna - można zamawiać poprzez punkty sprzedaży prasy RUCH. Biuro redakcji i reklam oraz sprzedaż wysyłkowa i prenumerata: **39-300 Mielec, ul. Jana III Sobieskiego 1/1**, tel./fax 017 5831498, [www.promocja.mielec.pl](http://www.promocja.mielec.pl), [kontakt@promocja.mielec.pl](mailto:kontakt@promocja.mielec.pl)

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam oraz zastrzega sobie prawo do ew. redagowania nadsyłanych tekstów, które publikowane są nieodpłatnie (bez honorariów). Zapraszamy do współpracy.

Na 1 stronie okładki: u góry od lewej „Święty Jerzy walczący ze smokiem” - ikona Krystyny Gargas-Gąsiewskiej, od prawej: „Bieszczady. Cerkiew w Bystrzcu” - akwarela Antoniego Dudy. U dołu: Uroczystości prezentacji modelu 1:1 samolotu „Łoś” prowadzi Andrzej Tułowicki (fot. W. Gąsiewski)

**Spis treści:**

**Lotnicze Nadwisłocze**

str. 6-7 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *PZL Mielec - od tradycji i historii do rozwoju i nowoczesności. „Łoś” znów w Mielcu. „Było... nie minęło” w Mielcu - rozmowa z red. Adama Sikorskim. Centrum Badań i Prób Statków Powietrznych Polskich Zakładów Lotniczych Sp. z o.o. w Mielcu.*



PZL Mielec, hala, w której produkowany był „Łoś” i kompania honorowa Wojska Polskiego (fot. W. Gąsiewski)

str. 8-9 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Centrum Transferu Nowoczesnych Technologii Wytwarzania - Powiat Mieleski w Mielcu.*

str. 9 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *XIV rok akademicki WSGiZ w Mielcu.*

**Samorządowe Nadwisłocze**

str. 10-11 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Dwa lata wojewódzkiej kadencji maksymalnie wykorzystane. Rozmowa z Janem Tarapatą - radnym Sejmiku Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie.*

str. 11-12 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Gospodarny wójt gospodarniej gminy. Rozmowa ze Stefanem Rysakiem - wójtem Gminy Wadowice Górne.*

str. 12-13 - **Witold Sito**, *Ostatnia droga Kazimierza Popiolka wójta Gminy Padew Narodowa.*



Nad trumną śp. Kazimierza Popiolka (fot. K. Babiarczyk)

str. 14 - **Grażyna Woźny**, *Ks. bp Kazimierz Górny Honorowym Obywatelom Miasta Ropczyce.*

str. 15 - **Bolesław Bujak**, *650 lat królewskiego miasta Ropczyce nad Wielopolką. Podsumowanie Roku Jubileuszu.*

**Mielecjana i regionalia**

str. 16 - **Grażyna Woźny**, *Dzieje Ropczyce u schyłku PRL i w III Rzeczypospolitej (omówienie publikacji).*

str. 16 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *[Tadeusz Zych] „Odwet - Jędrusie 1939-1944” - kolejna odłona; Gmina Ostrów (notki bibliograficzne).*

str. 17 - **Ryszard Mścisz**, *Gazetka z Jeżowego wróżniona w Łomży.*

str. 17 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Schematyzm diecezji tarnowskiej 2011/2012 (notka bibliograficzna); [Krzysztof Haptaś], Zarys historii Bursy gimnazjalnej im. ks. Stanisława Konarskiego w Mielcu (notka bibliograficzna).*

**Mielecjana i Judaica**

str. 18 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *„Sądny Dzień” w fotografii. Melitser Jidn Jom Kippur.*

str. 18-19 - **Anna Jabłońska**, *Fotografie z dramatem w tle.*

str. 20-21 - **Anna Jabłońska**, *Tragedia Żydów w okupowanym Mielcu.*



Publiczność wystawy (fot. W. Gąsiewski)

**Historia i ludzie**

str. 22-25 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Sprawiedliwi i nie tylko nad Wisłoką i Wisłą. Oskarżony i uniewinniony Brunon Kunze z Flugzeugwerk Mielec. Dokończenie z poprzedniego numeru.*

str. 26 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Byłem w Baudienst Mielec. Rozmowa z Janem Łazem z Mielca.*

str. 26 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *SS-Galizen na Podkarpaciu. [E. Prus, SS-Galizien. Patrioci czy zbrodniarze; [R. Michaelis], SS-Galizien - notki bibliograficzne).*

str. 27 - **Antoni Rejman**, *Im letzten Aufgebot - Ostatni pobór (omówienie).*

str. 27 - *Historia i mapa Lager Mielec (notka informacyjna).*

str. 28-29 - **Mirosław Wnuk**, *Teodor Talowski (1857-1910) architekt z Zasowa.*

**Historia i wiara**

str. 30 - **Ks. Janusz Królikowski**, *Związki Malinia z Jasną Górą w XVI wieku.*

str. 30-31 - **Ks. Janusz Królikowski**, *Mielecjana w Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu.*

str. 32-33 - **Bartosz Walicki**, *Proboszcz stobierski i sokołowski Ks. Stanisław Nyrkowski.*

str. 34 - **Ks. Józef Mandziuk**, *Postacie z dziejów Kościoła katolickiego na Śląsku w czasach nowożytnych. Cz. XVIII - zakończenie. Ks. Konstatyn Augustyn Damroth - wybitny śląski liryk.*

**Poezja i wiara**

str. 34 - **Zbigniew Kuraś**, *Wiara, ekologia i poezja.*

str. 34 - **Marysia Jaskulska**, *Ballada o Zbyszku Przybyłaku.*

str. 35 - **Mieczysław Kuriański**, *Leśna wigilia i pasterka.*

str. 35 - **Jan Robak**, *„Święta, święta” Kolęda z repertuaru zespołu Łódź Piotrowa.*

str. 35 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *„Błogosławiony czas” Teresy Paryny (omówienie).*

str. 35 - **Teresa Paryna**, *Być Polakiem.*

**Literackie Nadwisłocze**

str. 36 - **Adam Decowski**, *45-lecie ZLP Rzeszów. W jubileuszowym nastroju.*

str. 36 - **Śp. Marian Berkowicz** - nekrolog redakcji Kwartalnika „Nadwisłocze”.

str. 37 - **Stefan Żarów**, *Widoczne Słowo - wspomnienie pośmiertne [Śp. Mariana Berkowicza].*

str. 37 - *Podkarpacka Izba Poetów ze Stefanem Żarowem.*

str. 38 - **Zbigniew Michalski**, *Smakowanie „Kropki” Aleksandry Piguły.*

str. 38 - **Jacek Krzysztofik**, *Poezja i antiochy.*

str. 39 - **Ryszard Mścisz**, *IX edycja Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Życie wierszem pisane” - rozstrzygnięcia.*

str. 39 - *IX Ogólnopolski i Polonijny Turniej Poetycki o „Srebrne Pióro” Prezydenta Miasta Mielca Janusza Chodorowskiego, pod patronatem w kategorii „Polonia” Senatora Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Ortyla. Regulamin.*

**Kulturalne Nadwisłocze**

str. 40 - **Piotr Szal**, *„Niezapomniana” Stefania Kozłowska w Przemyślu.*

str. 41 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Antoni Duda - Nikifor iwonicki.*

**Fotograficzne Nadwisłocze**

str. 42 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Kobieta fotograf - Stefania Gurdowa.*

str. 43 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Mieleckie Gimnazjum na starych zdjęciach.*

**Artystyczne Nadwisłocze**

str. 44 - **Włodzimierz Gąsiewski**, *Ikony w mieleckiem - modlitwa i sztuka w obrazie i przekazie.*

str. 45 - *Ikony Krystyny Gargas-Gąsiewskiej i Bogusława Onslowicza.*



Krystyna Gargas-Gąsiewska (fot. W. Gąsiewski)

**Antykwaryczne Nadwisłocze**

str. 46 - *Galeria-antykwariat w Mielcu oferuje...*

# PZL MIELEC - OD TRADYCJI I HISTORII



## „ŁOŚ” ZNÓW W MIELCU

Pokaz „Łosia” podczas Dni Otwartych PZL Mielec 30 września 2012 r.

29 września 2012 r. w Polskich Zakładach Lotniczych w Mielcu miała miejsce niecodzienna uroczystość prezentacji modelu w skali 1:1 samolotu PZL. 37 Łoś, montowanego od wiosny 1939 r. w PZL Wytwórni Płatowców nr 2 w Mielcu. Wydarzenie to miało szczególnie podniosłą oprawę i zaszczylicili je swoją obecnością m.in.: Krystyna Skowrońska - poseł na Sejm RP, Janusz Chodorowski - prezydent Mielca, Wojciech Krajewski - kustosz Muzeum Wojska Polskiego. Patronat nad mielecką inicjatywą lotniczą objął Bronisław Komorowski - prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Na prezentację samolotu zaproszonych zostało wielu emerytowanych i byłych pracowników WSK-PZL Mielec, przedstawiciele mieleckich instytucji i przedsiębiorstw oraz liczne grono dziennikarzy w tym także mediów o tematyce lotniczej. W uroczystości wzięli też udział krewni nieżyjących już weteranów mieleckiego lotnictwa: Sławomir Pospieszynski – syn strzelca bombowca Łoś, Elżbieta Zakrzewska – córka pilota myśliwca PZL 11C oraz Jan Ortyl – bratanek jednego z ośmiu pracowników PZL Mielec, którzy zginęli w trakcie nalotu niemieckiego na fabrykę 2 września 1939 roku. Otrzymali oni okolicznościowe medale, wybite specjalnie z okazji prezentacji modelu Łosia przez PZL Mielec.

Ceremonię prowadził Andrzej Tułowicki z Muzeum Wojska Polskiego, a oprawę wojskową stanowiła Kompania Honorowa i wojskowa orkiestra, która odegrała Hymn Polski oraz Marsz Lotników. Rolę gospodarza pełnił Janusz Zakręcki - prezes PZL Mielec oraz liczni pracownicy firmy.

Prezes PZL Mielec, Janusz Zakręcki, który od kilku lat patronował rekonstrukcji „Łosia” został przez prezydenta Mielca Janusza Chodorowskiego obdarowany przedwojennymi akcesoriami i atrybutami ówczesnych pilotów, to jest specjalną czapką skórzaną, zwaną „pilotką”, okularami, białym szalikiem oraz certyfikatem pilota. Także podczas uroczystości zostali uhonorowani ci którzy przez kilka lat przyczynili się do budowy modelu samolotu. Wśród nich byli: Tomasz Babula, Andrzej Bigda, Adam Brzdęk, Bogdan Cija, Wiesław Cyran, Adam Dołżyński, Ryszard Duj, Zdzisław Gawlak, Sebastian Kuśnierz, Janusz Kuzara, Kazimierz Nowakowski, Bogdan Ostrowski, Dariusz Ozimek, Jan Piecuch, Bogusław Rokoszak, Mieczysław Rugała, Maciej Rokoszak, Mieczysław Skrzypczak, Jakub Skrzypek, Ryszard Stanuch, Tadeusz Turek, Mariusz Witek oraz Jolanta Wojtas.



Na zdjęciu od lewej: Janusz Zakręcki - prezes PZL Mielec, Krystyna Skowrońska - poseł na Sejm RP oraz Henryk Noworyta - najstarszy żyjący pracownik Zakładów Lotniczych z 1939 r. w Mielcu

Pokazowi „Łosia” towarzyszyła okolicznościowa wystawa części i pamiątek po tym samolocie z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Gościem był m.in. najstarszy żyjący pracownik PZL Mielec Henryk Noworyta, który naocznie widział „Łosia” w Mielcu.

Po zakończeniu uroczystości poprosiliśmy Janusza Zakręckiego - prezesa PZL w Mielcu o krótką wypowiedź na temat ewentualnego wykorzystania kopii „Łosia” w promocji historii i współczesności PZL w Mielcu. (...) **Na razie cieszymy się, że go mamy, że naprawdę wielkim wysiłkiem potrafiliśmy go zbudować** - odpowiedział prezes Zakręcki. - **Nacieszmy się nim więc tutaj na miejscu. Mamy wyznaczone miejsce na terenie PZL żeby go ustawić. Będzie stał bardzo blisko ogrodzenia fabryki, tak że każdy będzie go mógł zobaczyć. Co dalej? Zobaczymy. Może będzie następne wyzwanie, żeby zrobić z tym samolotem taki historyczny objazd po Polsce, ale przedwcześnie jest o tym mówić.** Zapytaliśmy też, czy są pomysły budowy innych samolotów produkowanych w Mielcu, które dotychczas nie zostały jeszcze wyeksponowane na terenie PZL? - **Mysłimy o tym i znając werwę w tym zakresie Tadeusza Skubisza, który jest ojcem pomysłów tego typu, to coś z tego wyjdzie. Chodzi nam po głowie samolot M-15, ale zobaczymy.** Natomiast na pytanie o możliwości powstania muzeum lotnictwa w Mielcu prezes Zakręcki odpowiedział - **My je już mamy i jeśli grupy zorganizowane odpowiednio wcześniej zgłoszą swój pobyt w naszych zakładach, to pokazujemy im historię przemysłu lotniczego w Mielcu, prezentując m.in. modele w skali 1:1 znajdujące się na naszym terenie. Załączki więc są, ale przede wszystkim jesteśmy fabryką lotniczą, rozwijającą się, prężnie działającą, ale patrzącą też na historię, więc o muzeum również można myśleć.**

Inf. i fot. W. Gąsiewski



Goście honorowi uroczystości

# DO ROZWOJU I NOWOCZESNOŚCI

„Było... nie minęło”  
w Mielcu

W uroczystości uczestniczył red. Adam Sikorski z TVP Lublin, autor i redaktor telewizyjnego cyklicznego programu „Było... nie minęło”, na temat rekonstrukcji mieleckiego „Łosia” powiedział m.in.: (...) *Bardzo nam się marzy przystanek historii. Chcielibyśmy tego „Łosia” zawieźć do sera COPU-u - Stalowej Woli, do Sandomierza, Tarnobrzega. Tam na weekend postawić go na jakimś dużym placu, zrobić wystawę przy udziale Muzeum Wojska Polskiego tych rzeczy wykopanych, przybliżyć postaci związanych z konstrukcją tego samolotu i budowania całego Centralnego Okręgu Przemysłowego. Bardzo chcielibyśmy też pojechać z Mielca do Warszawy, przez Kielce, Starachowice, Radom, gdzie są wszędzie zakłady wpisane w tę polską legendę zbrojeniową i wreszcie Warszawa, gdzie „Łos” się narodził. (...) Takie sukcesy mają wymiar zbiorowy. Nam wszystkim odebrano pamięć o tamtej zbrojeniówce, o tamtych ludziach, konstruktorach, pilotach. Dziś cieszymy się wspólnie i niech tak zostanie.*



Adam Sikorski

## Centrum Badań i Prób Statków Powietrznych Polskich Zakładów Lotniczych Sp. z o.o. w Mielcu

Dnia 14 grudnia 2012 r. miała miejsce kolejna uroczystość otwarcia, tym razem Centrum Badań i Prób Statków Powietrznych Polskich Zakładów Lotniczych Sp. z o. o. w Mielcu. W uroczystości uczestniczyli m.in. Dariusz Bogdan - Wiceminister Gospodarki, Władysław Ortyl - senator RP, Bożena Lublińska-Kasprzak - Prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, Christopher Ausdenmoore - wicekonsul USA w Krakowie, Mike Ambrose - wiceprezes Sikorsky Aircraft oraz przedstawiciele władz samorządowych województwa podkarpackiego, Mielca i powiatu mieleckiego, a także szefowie firm i instytucji związanych z lotnictwem, przedstawiciele wyższych uczelni i inni. Rolę gospodarza pełnił Janusz Zakręcki - prezes PZL w Mielcu. Otwarte centrum, jak powiedział Mike Ambrose, będzie amerykańskimi lotniczymi „drzwiami” do Europy i będzie oferować usługi w zakresie badań i testów w locie samolotów oraz śmigłowców, a dzięki najnowszym technologiom wzrośnie bezpieczeństwo prowadzonych badań. Obydwa centra poświęcił ks. prałat Kazimierz Czesak - proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Mielcu.

Inf. i fot. W. Gąsiewski



Podczas zwiedzania Centrum i prezentacji jego możliwości



# Centrum Transferu Nowoczesnych Technologii Wytwarzania - Powiat Mielecki w Mielcu

*Centrum Transferu Nowoczesnych Technologii Wytwarzania w Mielcu*



*Andrzej Chrabąszcz przekazuje klucze do obiektu Zdzisławowi Nowakowskiemu*



*Warsztaty z robotyki*



*Uczestnicy uroczystości otwarcia Centrum Transferu Nowoczesnych Technologii Wytwarzania*

14 grudnia 2012 r. w nowocześnie wybudowanym budynku przy ul. Wojska Polskiego 2b, naprzeciw kompleksu obiektów Specjalnej Strefy Ekonomicznej odbyło się uroczyste otwarcie Centrum Transferu Nowoczesnych Technologii Wytwarzania w Mielcu. Zaszczycili go m.in. Dariusz Bogdan – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki, Władysław Ortyl – Senator RP, Teresa Kubas-Hul – Przewodnicząca Sejmiku Województwa Podkarpackiego, Zygmunt Cholewiński – wicemarszałek Województwa Podkarpackiego, Bożena Lublińska-Kasprzak – Prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, Jacek Wojtas – Podkarpacki Kurator Oświaty, Marek Darecki – Prezes „Doliny Lotniczej”, ks. prałat Kazimierz Czesak – proboszcz parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Mielcu oraz władze samorządowe Mielca i powiatu mieleckiego, przedstawiciele szkół wyższych i średnich działających w Mielcu, dyrektorzy instytucji i firm, w tym Janusz Zakręcki - prezes PZL w Mielcu, który podczas uroczystości przekazał w imieniu PZL czek na kwotę 200.000 zł na działalność otwieranego centrum.

Rolę gospodarza pełnił Andrzej Chrabąszcz - starosta powiatu mieleckiego, który przekazał symboliczne klucze Zdzisławowi Nowakowskiemu - jednemu z inicjatorów budowy centrum, radnemu Sejmiku Województwa Podkarpackiego i dyrektorowi Centrum Kształcenia Praktycznego i Doskonalenia Nauczycieli w Mielcu, które czuwało nad realizacją koncepcji programowej projektu. Starosta Andrzej Chrabąszcz wygłosił również przemówienie, w którym powiedział m.in.:

*Traktujemy to jako wyróżnienie, że piąty finałowy festiwal zawitał do Mielca, bo przecież tu, z inicjatywy CKPiDN, zrodziła się w 2011 roku jego koncepcja programowa. Nieustannie głównym celem Festiwalu jest rozbudzenie zainteresowań technicznych oraz matematyczno-przyrodniczych wśród młodych mieszkańców naszego województwa, poprzez uczestnictwo w przemawiających do wyobraźni eksperymentach i pokazach oraz wykładach i warsztatach popularnonaukowych.*

*Jak zwykle, bogaty jest program Festiwalu. Tradycją już stała się interaktywna wystawa „Eksperymentuj” oraz pokazy „Tajniki aerodynamiki” przygotowane przez Centrum Nauki Kopernik. Swoje prezentacje przygotowały: Polskie Zakłady Lotnicze, Kirchhoff Polska, Aeroklub Mielecki, Abplanalp, Festo, CKPiDN oraz mieleckie szkoły gimnazjalne i ponadgimnazjalne. Są również konkursy z wiedzy lotniczej oraz wykłady popularnonaukowe. Jednym z nich jest wykład Prof. Andrzeja Samka z AGH, pt. „Przyroda i technika – wzajemne powiązania”. Swój kreatywny pokaz ma także młodzież z II LO im. Mikołaja Kopernika w Mielcu – zwycięzcy polskiej edycji konkursu „Odyseja Umysłu”.*



Ale jest jeszcze jeden niezwykle ważny powód, który skłonił nas do zaproszenia Państwa. W dniu dzisiejszym chcemy w sposób uroczysty przekazać do użytku ten obiekt. Jest to Regionalne Centrum Transferu Nowoczesnych Technologii Wytwarzania, w którym już niebawem będą organizowane zajęcia dla młodzieży mieleckich szkół zawodowych, studentów oraz osób dorosłych pragnących podnieść swoje kwalifikacje zawodowe.

Truizmem będzie stwierdzenie, że samym chceniem można osiągnąć zamierzony cel. Jednakże pozostaje coś co dopełnia to stwierdzenie czyniąc z niego prawdę życiową, a jest to wiara w to, że się uda. Doskonale zilustrowała to Eleonora Roosevelt słowami: „Przyszłość należy do tych, którzy wierzą w piękno swoich marzeń”, my uwierzyliśmy i mamy tego namacalny dowód w postaci tego imponującego obiektu. Dziś jeszcze jest to budynek ale niebawem stanie się on ważną instytucją dydaktyczną, swoistym łącznikiem między szkołą, a przestrzenią gospodarczą firm i instytucji, w której wykorzystywane z powodzeniem będą umiejętności zdobyte podczas nauki. Dzięki Centrum Powiat Mielecki, a przez to i całe województwo podkarpackie staje się znaczącym miejscem na mapie nowoczesnych rozwiązań jeśli chodzi o kształcenie zawodowe. Jestem przekonany, że dzięki Centrum przyszłość zawodowa młodzieży oraz osób dokształcających się będzie bardziej konkurencyjna, a przez to bardziej pożądana na rynku pracy.

10 grudnia 2007 roku – w trakcie uroczystości 10-lecia działalności CKP – Powiat Mielecki oraz Polskie Zakłady Lotnicze podpisały porozumienie partnerskie, w którym czytamy między innymi: „Dzisiaj Województwo Podkarpackie ma historyczną szansę, aby stać się regionem świadczącym proinnowacyjne usługi w klastrze przemysłowym „Dolina Lotnicza”. Ważną rolę w tym zakresie ma do spełnienia Mielec – stający dynamicznie rozwijający się ośrodek myśli technicznej skupionej w Specjalnej Strefie Ekonomicznej, Parku Przemysłowym, Polskich Zakładach Lotniczych PZL-Mielec oraz małych i średnich przedsiębiorcach branży metalowej. Aby sprostać wymaganiom gospodarki opartej na wiedzy, niezbędny jest rozwój ustawicznej edukacji zawodowej na różnych poziomach kształcenia. Wpływ na jej rozwój mają w takim samym stopniu mieleckie szkoły zawodowe, dla których organem prowadzącym jest Powiat Mielecki oraz mielecki przemysł kreujący potrzebę nauki, badań oraz kształcenia ustawicznego swoich pracowników”.

Po pięciu latach od tamtego wydarzenia, możemy z dumą powiedzieć, że wykorzystaliśmy daną nam szansę. Dzięki współpracy wielu instytucji i wielu osób, oraz dzięki funduszom unijnym wybudowaliśmy od podstaw RCTNTW. W tym miejscu, w imieniu samorządowych władz powiatu mieleckiego pragnę serdecznie podziękować:

1. Samorządowi Województwa Podkarpackiego poprzedniej i obecnej kadencji, który reprezentują Pan Marszałek Zygmunt Cholewiński oraz Pani Przewodnicząca Teresa Kubas Hul za inicjatywę utworzenia sieci takich centrów w województwie podkarpackim oraz doprowadzenie do tego, aby te projekty były sfinansowane z RPO ze środków przeznaczonych na innowacyjną gospodarkę.

2. Samorządowi miasta Mielca poprzedniej kadencji, reprezentowanym przez Pana Prezydenta Janusza Chodorowskiego, za nieodpłatne przekazanie działki pod budowę Centrum.

3. Parlamentarzystom – Panu Senatorowi Władysławowi Ortyłowi, Pani Posel Krystynie Skowrońskiej i nieżyjącemu już Posłowi Leszkowi Deptule za tworzenie klimatu do uzyskania na tyle dużego wsparcia finansowego ze strony Urzędu Marszałkowskiego, aby można było wybudować na terenie przemysłowym zupełnie nowy obiekt, spełniający najwyższe standardy edukacyjne!

4. Radzie Powiatu Mieleckiego poprzedniej i obecnej kadencji za właściwe odczytanie znaków czasu, w którym nie sposób rozwijać z powodzeniem kształcenia zawodowego bez nauczania opartego o wiedzę i innowacyjne rozwiązania technologiczne i informatyczne.

Pragnę podziękować za odpowiedzialność, za edukację młodego pokolenia oraz osób już pracujących ale chcących się doskonalić i rozwijać zawodowo bo właśnie taki cel przyświecał powstaniu Centrum.

Kolejne słowa podziękowania kieruję do realizatorów projektu. Są to: Biuro Projektowe i Obsługi Inwestycji Wojciecha Jurasza. Wykonawcy robót – firmy: AGRO-Baza z Otałęży oraz INTEGRAL z Rzeszowa. Inspektorzy nadzoru: Mariusz Majewski, Bogusław Niedbala oraz Józef Baum. Nie mogę zapomnieć oczywiście o pracownikach Starostwa Powiatowego, którzy w ramach swoich obowiązków służbowych angażowali się z wielkim oddaniem w sprawną realizację projektu. Są to: Wydział Inwestycji i Gospodarki Nieruchomościami Powiatu Mieleckiego kierowany przez Dyrektora Stanisława Mieszkowskiego. Wydział Funduszy i Promocji Powiatu Mieleckiego kierowany przez Dyrektora Agnieszkę Dernogę. Dziękuję Stanisławowi Tomzie – Dyrektorowi Wydziału Edukacji, który od początku sprawuje odpowiedzialną funkcję koordynatora projektu.

Dziękuję także całemu zespołowi CKPiDN, który cały czas czuwał (i nadal to czyni) nad realizacją koncepcji programowej projektu. Bardzo dużego wsparcia merytorycznego w zakresie przygotowania wyposażenia laboratoriów otrzymaliśmy od: PZL Mielec, Kirchhoff Polska oraz Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki AGH, za co w tym miejscu bardzo serdecznie dziękuję.

Inf. i fot. **W. Gąsiewski**



Podczas uroczystej immatrykulacji: doc dr Wacław Nelec i dr Andrzej Skowron

## XIV rok akademicki WSGiZ w Mielcu

5 października 2012 r. w nowej siedzibie Wyższej Szkoły Gospodarki i Zarządzania w Krakowie w Wydziale Ekonomii w Mielcu przy ul. Warszawskiej 1 odbyła się uroczysta inauguracja XIV roku akademickiego, którą zaszczytli m.in.: prof. dr hab. Kazimierz Zieliński – dziekan Wydziału Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych, dr Andrzej Skowron, dr Marek Mróz, dr Józef Lewczak, posłowie RP Krystyna Skowrońska, Mirosław Pluta i Krzysztof Popiołek, Jerzy Zorzycki – sekretarz Powiatu Mieleckiego, Stanisław Tomza – Dyrektor Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu Powiatu Mieleckiego, Anna Zawrzykraj i Marta Mysona - dyrekcja Zespołu Szkół Ekonomicznych w Mielcu oraz dyrektorzy mieleckich szkół średnich: Zbigniew Witek z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1, Stanisław Starzyk - z Zespołu Szkół Budowlanych i Zbigniew Rzeźnik - z II Liceum Obojętności.

Na program inauguracji złożyły się m.in.: msza św. w kaplicy św. St. Kostki, otwarcie uroczystości przez J.M. rektora WSGiZ doc dr Wacława Nelca, wystąpienie prezesa spółki założyciela uczelni prof. zw. dr hab Andrzeja Pruska, immatrykulacja studentów I roku, odśpiewanie Gaudemais Igitur, wystąpienie przewodniczącego Samorządu Studenckiego WSGiZ oraz zaproszonych gości. Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny prof. Andrzeja Pruska, a artystycznie uświetniał ją Chór Młodzieżowy I LO w Mielcu pod dyrekcją Pawła Lisa.

**Włodzimierz Gąsiewski**



Nowa siedziba WSGiZ w Mielcu (fot. D. Gąsiewski)

# DWA LATA WOJEWÓDZKIEJ KADENCJI MAKSYMALNIE WYKORZYSTANE

## Rozmowa z Janem Tarapatą – radnym Sejmiku Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie



**Włodzimierz Gąsiewski –** Minęła połowa bieżącej kadencji Sejmiku Województwa Podkarpackiego, w związku z tym proszę wymienić najważniejsze inicjatywy i przedsięwzięcia, które odbywały się w tym czasie także m.in. dzięki pańskim staraniom i z pańskim udziałem, zwłaszcza na terenie powiatu mieleckiego.

**Jan Tarapata –** Myślę, że takim najważniejszym wydarzeniem, a zarazem osiągnięciem w tej części mojej kadencji było rozpoczęcie inwestycji obwodnicy Mielca. Jest to najważniejsze działanie infrastrukturalne, które jako sejmik samorządowy wprowadziliśmy do realizacji w bieżącym 2012 roku. Trwa budowa pierwszego odcinka i rozpoczęło się wykonywanie czwartego odcinka na trasie Sadekowa Góra-Tuszów Narodowy. Jesteśmy również po przetargu na odcinek trzeci tj. Tuszów Narodowy-Specjalna Strefa Ekonomiczna w Mielcu. Pozostał nam jeszcze odcinek drugi, pomiędzy drogą kolbuszowską, a drogą w kierunku Dębicy. Przetarg odbędzie się 10 grudnia br. Są to jedne z większych inwestycji drogowych w województwie podkarpackim i sądzę, że po budowie autostrady to jest najważniejsze przedsięwzięcie realizowane w najbliższym czasie. W roku przyszłym wartość tych inwestycji zamyka się w kwocie prawie 250 milionów złotych. Prace mają się zakończyć do końca 2014 roku, tak żeby do połowy 2015 r. można było te inwestycje sfinalizować.

**Włodzimierz Gąsiewski –** Są to oczywiście niewątpliwe sukcesy realizacyjne, ale nie obyły się one bez pewnych oporów, ostatecznie przewyciężonych. Jak jednak można zważyć na szali ewentualne korzyści w aspekcie obaw jakie niesie ze sobą ta inwestycja?

**Jan Tarapata –** Należy odpowiedzieć na pytanie, jakie m.in. stawiali mieszkańcy Trześni z gminy Mielec, czy nowa droga będzie utrudniała dostęp do miasta Mielca i do strefy ekonomicznej? Myślę, że nie ma takich zagrożeń. Inwestycja ta była planowana dość długo i pewne rozwiązania zostały dość dokładnie zaplanowane. Tak więc jeśli chodzi o dojazd do wsi Trześni to są planowane dwa wjazdy, a więc pierwszy główny rozjazd pomiędzy Ławnicą a Trześnią oraz drugi na terenie leśnym, który jest rozjazdem pomocniczym. Dzisiaj przeprojektowanie tej inwestycji spowodowałoby przesunięcie terminów, a to z kolei groziłoby

utrata dofinansowania. Nikt nie może więc ponosić dzisiaj ryzyka, żeby stracić takie duże środki finansowe, bo to potem byłoby już nie do odzyskania. Nawet jeżeli po oddaniu inwestycji zauważonoby, że na wymienionych wyżej skrzyżowaniach należałoby poprawić rozwiązania w zakresie bezpieczeństwa, to jest taka wola samorządu województwa, żeby to zrobić. Natomiast teraz trzeba realizować inwestycję i wybudować zaplanowaną obwodnicę.

**Włodzimierz Gąsiewski –** Jakie korzyści dla mieszkańców poszczególnych miejscowości na trasie obwodnicy, a także dla Mielca przyniesie ta inwestycja?

**Jan Tarapata –** Na pewno powstająca obwodnica stwarza nową jakość komunikacyjną pomiędzy miastem Mielec i Specjalną Strefą Ekonomiczną z poszczególnymi gminami, to jest z gminą wiejską Mielec, Tuszów Narodowy, Gwałszowice i Borowa. Myślę, że otworzy to nowe tereny inwestycyjne, zarówno dla mieszkalnictwa jak i dla przedsięwzięć gospodarczych, tak usługowych jak i wytwórczych.

**Włodzimierz Gąsiewski –** Wspomniał pan o autostradzie. Czy jest jakaś wizja skomunikowania Mielca i powiatu mieleckiego w kontekście tej arterii drogowej, żeby jak najbardziej wykorzystać możliwości jakie daje to połączenie z resztą kraju, a nawet Europą?

**Jan Tarapata –** Właśnie dlatego obwodnica Mielca ma swój dalszy ciąg, a więc nie kończy się na drodze w kierunku Kolbuszowej - nr 875, tylko jest skomunikowana przez ten drugi odcinek obwodnicy do drogi na Dębice, nr 985. Potem zaś częścią drogi od mieleckiego osiedla Rzochów do autostrady. W tej chwili przez samorząd województwa jest budowany wjazd doprowadzający ruch do autostrady. To jest jeden kierunek. Drugi zaś jest przewidywany do realizacji w latach 2014-2020 to jest skomunikowanie drogi od Mielca, przez Radomyśl Wielki w stronę Lisiej Góry do kolejnego wjazdu na autostradę. Chodzi więc właśnie o to, aby region mielecki poprzez te drogi został lepiej skomunikowany, łącznie z budową obwodnicy Radomyśla Wielkiego wraz z budową drugiego mostu w Mielcu na rzece Wistoce oraz obwodnicy południowej.

**Włodzimierz Gąsiewski –** Ten drugi most jest ciągle na etapie koncepcyj-

**nym. Czy nie dałoby się przyspieszyć tych działań, aby ten planowany most mógł wpisać się w realizowane już i planowane inwestycje drogowe w regionie?**

**Jan Tarapata –** Drugi most na rzece Wistoce wyprowadzający ruch w kierunku Rzędzianowic, a następnie Woli Mieleckiej, Trzciany czy Borowej, na dzień dzisiejszy jest na etapie koncepcyjnym. Trzeba ją w przyszłości przekształcić w realną dokumentację i skomunikować ten most przez obwodnicę z drogą 984 w kierunku Radomyśla Wielkiego i dalej Lisiej Góry. Jest to przedsięwzięcie bardzo kosztowne i w przyszłości trzeba szukać drogi finansowania realizacji tego pomysłu. Trzeba też się będzie zastanowić, czy to będzie inwestycja wojewódzka, tak jak tego byśmy chcieli, gdyż wtedy łatwiej byłoby ją sfinansować.

**Włodzimierz Gąsiewski –** Czy nie można byłoby, aby w to przedsięwzięcie zaangażowali się radni i samorządy zainteresowanych gmin, w tym także miasta Mielca, powiatu mieleckiego wraz z samorządem wojewódzkim?

**Jan Tarapata –** Sądzę, że nie jest możliwe zrealizowanie takiej inwestycji bez wzajemnego porozumienia się poszczególnych wymienionych tu samorządów. Tylko koncepcja akceptowana przez wszystkie samorządy ma szansę na realizację. Chodzi tu więc o dogadanie się, uzgodnienie trasy przebiegu i potem wspólne działanie.

**Włodzimierz Gąsiewski –** Czy poza inwestycjami drogowymi, o których tu mówimy, były jakieś inne ważne przedsięwzięcia?

**Jan Tarapata –** Tak oczywiście, należą do nich m.in. inwestycje przeciwpowodziowe, które są już zrealizowane i realizowane obecnie. Chodzi tu o wały wzdłuż Wisłoki, po jej lewej i prawej stronie. W tej chwili trwa budowa obwałowania prawobrzeżnego od Brzyścia, przez Chrzastów, Złotniki i obecnie

w Mielcu. Na 2013 r. są przewidziane środki na budowę dróg przy wykonanych już wałach, to jest obok wału na trasie Brzyście-Chrzastów-Złotniki i na szczycie wału w Mielcu. Zaplanowana jest również budowa lewobrzeżnego obwałowania Wisłoki na wysokości wsi Boża Wola, gdzie w 2010 r. został wał przelany. Inwestycja ta realizowana będzie łącznie z obwałowaniem kanału Kielkowskiego. Następną tego typu inwestycja dotyczy obwałowania brzegów Nowego Brnia. Z tą kwestią łączy się propagowany przez nas zakup wysoko wydających pomp przeciwpowodziowych. Takie pompy otrzymała gmina Borowa i Gawłuszowice, a w przyszłości mają szansę otrzymać je gminy Czermin i Padew Narodowa. W minionych dwu latach inwestycji samorządu województwa podkarpackiego było bardzo dużo, m.in. dość duże środki wyasygnowano na ochronę zabytków na naszym terenie, na boiska sportowe – w tym „Orliki”, na place i parkingi, na dofinansowanie kanalizacji m.in. dla gmin Przecław, Radomyśl Wielki, a wkrótce otrzyma je gmina Tuszów Narodowy. Spore środki przeznaczono na budowę dróg w ramach Funduszu Gruntów Rolnych, na chodniki i wiele innych przedsięwzięć, które realizuje bądź wspomaga samorząd wojewódzki. Natomiast jeśli chodzi o najbliższą przyszłość, to jest sprawa budowy infrastruktury elektronicznej czyli tzw. sieci Internetu szerokopasmowego, na budowę której przeznaczamy w przyszłym roku prawie 270 mln zł. Myślę, że w ciągu trzech najbliższych lat to przedsięwzięcie zostanie zrealizowane i Internet będzie bardziej dostępny zwłaszcza na terenie wsi i małych miasteczek.

**Włodzimierz Gąsiewski – Jak jest słyszalny głos Mielca w samorządzie wojewódzkim i jak przekłada się to na konkretne efekty dla tego regionu?**

**Jan Tarapata** – Patrząc z perspektywy dwóch minionych lat to głos z Mielca liczy się w sejmiku wojewódzkim. Z powiatu mieleckiego jest w nim trzech radnych, poza mną także Zdzisław Nowakowski i Fryderyk Kapinos. Nie byłoby wspomnianych tu inwestycji bez naszych głosów i współpracy. Porozumiewamy się dla dobra naszego środowiska. Reasumując, sądzę że tego czasu nie straciliśmy i wykorzystaliśmy go maksymalnie. Tak więc Mielec widać i słycać w Rzeszowie, a w najbliższej perspektywie są dalsze sprawy do załatwienia, jak chociażby koleje przebiegającej przez powiat mielecki, czy też wielu innych dotyczących naszego regionu.

**Włodzimierz Gąsiewski – Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał:  
**Włodzimierz Gąsiewski**

# GOSPODARNY WÓJT GOSPODARNEJ GMINY

**Rozmowa ze Stefanem Rysakiem – wójtem Gminy Wadowice Górne**

**Włodzimierz Gąsiewski** – *Jesteśmy na półmetku działalności w bieżącej kadencji samorządu Gminy Wadowice Górne i jakie były ważniejsze przedsięwzięcia, zwłaszcza o charakterze inwestycyjnym?*

**Stefan Rysak** – Podsumowując półmetek czwartej już mojej kadencji, należy zaznaczyć, że w mijającym dwuletnim okresie, to było zakończenie jeszcze z poprzedniej kadencji wielkich inwestycji, m.in. dotyczącej dalszej kanalizacji Gminy Wadowice Górne, gdzie oddano ok. 400 nowych przyłączy kanalizacyjnych. Nastąpiło też zakończenie budowy sieci gazyfikacyjnej w gminie i ok. 95% mieszkańców ma w swoich budynkach przyłącza gazowe, a te pozostałe 5%, to są mieszkańcy, którzy zrzekli się dostępu do gazu. Byliśmy też jedyną gminą w podkarpackim rejonie gazowniczym, która finansowała takie przedsięwzięcia. W bieżącym okresie skończyły się środki unijne na lata 2007-2013 i myślę, że jako gmina w tym okresie byliśmy bardzo aktywni i wiele tych środków, w różnych dziedzinach pozyskaliśmy bardzo dużo i w rankingu „Gazety Prawnej”, dwukrotnie byliśmy notowani bardzo wysoko, zajmując czwarte i trzecie miejsce, po Rzeszowie i Mielcu. Nakłady przeliczane były na jednego mieszkańca gminy, co świadczy o skali wykorzystanej pomocy. Żeby jednak wykorzystywać środki unijne, to trzeba mieć tzw. wkład własny i gmina posiada pewne kwoty zadłużenia, ale dla pracującego samorządu zaciąganie kredytów nie jest złym przedsięwzięciem. Robi się to m.in. po to aby mieszkańcom gminy żyło się lepiej i żeby z powstałych na skutek tych inwestycji dóbr materialnych mogli korzystać. W innym przypadku takie inwestycje byłyby rozłożone na kilkanaście, a nawet na kilkadziesiąt lat.

**Włodzimierz Gąsiewski** – *Rozumiem, że perspektywy budżetowe gminy są w stanie sobie radzić z posiadaniem zadłużeniem?*

**Stefan Rysak** – Oczywiście domykamy budżet i nie bierzemy kredytu na spłatę zobowiązań. Oczywiście jest pewne wyhamowanie inwestycyjne, ale przed nowym budżetem Unii Europejskiej na lata 2014-2020 spłacamy zadłużenie i przygotowujemy się do nowych zadań. Obecnie rocznie spłacamy 1,6 mln zł, które mamy w budżecie gminy i jednocześnie przygotowujemy nowe projekty, jak np. dalsza kanalizacja, modernizacja oczyszczalni ścieków. Myślimy też o sali gimnastycznej przy szkole podstawowej w Wadowicach Dolnych. W grę wchodzi tu także zadania z szeroko rozumianym bezpieczeństwem mieszkańców, a więc infrastruktura drogowa, czyli m.in. chodniki, rozbudowa oświetlenia ulicznego, która zresztą także aktualnie trwa.

**Włodzimierz Gąsiewski** – *Wspomniał pan o sali gimnastycznej przy szkole podstawowej, bo właśnie taką drugą, ważną dziedziną samorządu gminy jest finansowanie oświaty i jaka jest rzeczywistość i plany w tym zakresie.*

**Stefan Rysak** – Podobnie jak wiele gmin dopłacamy do oświaty i to ponad 2,5 mln zł rocznie dodajemy z własnej kasy do państwowej subwencji oświatowej. Powszechnie wiadomo, że oświata jest zadaniem rządowym, tymczasem otrzymywana subwencja nie pokrywa nam tych wydatków. Istnieją też takie sytuacje, że nauczyciel uczący 4-5 dzieci w klasie ma takie same pobory jak nauczyciel uczący 25 uczniów, a subwencja przychodzi na ucznia...

**Włodzimierz Gąsiewski** – *To jest oczywiście nieprawidłowe, ale to gmina decyduje o tym jaka jest sieć oświatowa i ilu jest uczniów w poszczególnych oddziałach. Jak na to reaguje samorząd Gminy Wadowice Górne?*



Wójt Stefan Rysak odznaczony medalem „Pro Memoria” fot. A. Krawiec

**Stefan Rysak** – Jak do tej pory gmina zaciskała pasa żeby pozostawić sieć szkół jak do chwili obecnej. Niemniej jednak z końcem ubiegłego i początkiem bieżącego roku szkolnego rozpoczęliśmy konsultacje społeczne i spotkania z rodzicami z informacją, że w obecnym układzie organizacyjnym oświata w gminie nie może dalej być zorganizowana. I samorząd gminy jest przekonany, że musimy w tej dziedzinie coś zrobić i m.in. w Woli Wadowskiej, gdzie prawie 50% uczniów pochodzi z miejscowości Suchy Grunt, leżącej już na terenie Małopolski, klasy IV, V i VI zostaną przeniesione do Szkoły Podstawowej w Izbiskach. Chcemy też dokonać zmiany w zakresie opieki przedszkolnej, w wyniku której poprawiłaby się baza przedszkolna. Podobne zmiany w przyszłości muszą być dokonane w innych małych szkołach, m.in. w Zabrnii i Wampierzowie.

**Włodzimierz Gąsiewski** – *Jak wygląda dbałość o substancję oświatową?*

**Stefan Rysak** – Nigdy podczas pełnienia przeze mnie funkcji wójta nie oszczędziliśmy środków na inwestycje oświatowe. Nasze szkoły otrzymały nowy blask i wygląd zewnętrzny jak i wewnętrzny. Powstały obiekty sportowe i place zabaw. W tym roku szkolnym realizujemy projekt „Doposażenie bazy dydaktycznej szkół podstawowych w Gminie Wadowice Górne” w ramach POKL współfinansowanego ze środków EFS. Każda placówka oświatowa zostanie doposażona w pomoce naukowe w granicach 30 tys. zł na każdą szkołę. Zwłaszcza dla nauczania wczesnoszkolnego, gdyż zdajemy sobie sprawę, że edukacja na tym poziomie wiekowym ma największy wpływ na dalszy rozwój intelektualny dzieci i młodzieży. Na oświatę w gminie wydajemy ponad 60% środków budżetowych, dlatego też się jej przyglądamy i dbamy o jej wysoki poziom.

**Włodzimierz Gąsiewski** – *Jak wygląda stan zadań samorządu gminy w innych dziedzinach, jak chociażby w zakresie kultury, sportu i ewentualnie innych?*

**Stefan Rysak** – Jeśli chodzi o zadania w dziedzinie bazy sportowej, to w minionej kadencji gmina pozyskała środki rządowe z Ministerstwa Sportu na budowę kompleksu boisk sportowych pod nazwą „Orlik 2012”. Powstała też baza sportowa. Obiekty te nie świecą pustkami. Mamy zatrudnionego trenera piłki nożnej dla młodzieży z naszej gminy. Jeśli chodzi o kulturę, to m.in. w jej ramach w gminie działa kapela ludowa, której członkowie nieodpłatnie, a tylko z zamiłowania do muzyki uświetniają nam różnego rodzaju uroczystości. Ostatnio mieliśmy wyjazd na Ukrainę, gdzie chcieliśmy nawiązać kontakt z tamtejszą szkołą w miejscowości Otynia. Tam w latach 20. XX w. posługę kapłańską pełnił patron szkoły w Wadowicach Dolnych ks. Józef Początek. Byliśmy tam w grupie ok. 50 osób, nauczycieli, sołtysów oraz radnych. Tamtejsi

mieszkańcy chętnie zobaczyliby jak się żyje i mieszka w naszej gminie.

**Włodzimierz Gąsiewski** – *Bezpieczeństwo mieszkańców to także inne instytucje, których gmina nie finansuje, jak chociażby policja, straż pożarna czy służba zdrowia. Jaki jest udział gminy w tych dziedzinach?*

**Stefan Rysak** – Były jakieś zamysły, zakusy odnośnie posterunku policji w Wadowicach Górnych, ale kiedy komisja z Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie dokonywała lustracji, przeglądu siedzib gminnych, stwierdzono że budynek posterunku policji w naszej gminie jest na dobrym poziomie. Trzeba też tu powiedzieć, że na przestrzeni minionych lat samorząd wadowicki i wójt gminy angażowaliśmy się, aby Komenda Wojewódzka wyasygnowała pewne kwoty, aby budynek posterunku był wyremontowany - przy udziale środków także gminy, w granicach 20 tys. zł, przy 80 tys. zł dotacji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. Budynek ten jest w dobrym stanie technicznym i nie było sensu zamykania i policja w gminie Wadowice Górne ma nadal swoją siedzibę. Dbamy o bezpieczeństwo mieszkańców wspierając też jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Sukcesywnie otrzymują one nowe samochody, chociaż ostatnio OSP Wadowice Górne ze środków własnych, z wynajmu sali w remizie strażackiej, zakupiła lekki samochód pożarniczy za 105 tys. zł, przy 80% dotacji. Natomiast w minionej kadencji ta sama OSP pozyskała samochód strażacki za kwotę ponad 800 tys. zł (przy 85% dotacji) z pełnym wyposażeniem i osprzętem. Jednostka OSP w Wadowicach Górnych została zakwalifikowana do systemu 5-minutowego, co świadczy o tym, że jest mobilna i w ciągu 5 min. jest w stanie wyjechać do każdego zdarzenia, do którego zostanie wezwana.

**Włodzimierz Gąsiewski** – *Możliwości rozwojowe gminy, rolnictwo i działalność gospodarcza – jakie tu są osiągnięcia, a jakie perspektywy?*

**Stefan Rysak** – Jeśli chodzi o rolnictwo to posiadamy dość słabe gleby w naszej gminie i przeważa tu V i VI klasa. W związku z tym i podatek rolny jest na poziomie ok. 300 tys. zł, choć podobne gminy uzyskują tu przychody powyżej 1 miliona złotych. Trzeba jednak stwierdzić, że mieszkańcy gminy Wadowice Górne są bardzo gospodarni. Na naszym terenie funkcjonuje ponad 160 firm, w tym także dość dużych. Chciałbym tu powiedzieć, że poprzez te zakłady przemysłowe w naszej gminie, to praktycznie każdy mężczyzna z naszego terenu, który jest chętny do pracy, to ją otrzymuje. Gorzej jest z paniami oraz młodzieżą, w tym z wyższym wykształceniem, dla których nie ma tak licznych miejsc pracy i to może być kolejne wyzwanie dla samorządu gminy na kolejne lata.

**Włodzimierz Gąsiewski** – *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał: **Włodzimierz Gąsiewski**

13 grudnia br. odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. Kazimierza Popiołka, Wójta Gminy Padew Narodowa. Zmarłemu, w ostatniej drodze towarzyszyły delegacje oraz poczty sztandarowe Polskiego Stronnictwa Ludowego, Ochotniczych Straży Pożarnych oraz organizacji i stowarzyszeń, z którymi był związany poprzez działalność zawodową oraz społeczną.

Symbolicznym podkreśleniem związku zmarłego z wspólnotą samorządową powiatu mieleckiego było wniesienie na ramionach wóldarzy gmin trumny z ciałem śp. Kazimierza Popiołka do Sanktuarium św. Antoniego z Padwy oraz jej wyniesienie po Mszy Św. i przekazanie na ręce działaczy ruchu ludowego oraz Ochotniczych Straży Pożarnych.

W homilii, ks. Janusz Filarowski – proboszcz Sanktuarium św. Antoniego z Padwy, podkreślał zasługi zmarłego na rzecz wspólnoty parafialnej. Przypomniał jego życiorys oraz pracę na rzecz Ziemi Padewskiej. Zwracając się do zgromadzonych wokół trumny mówił: *Dziś w naszej wspólnocie liturgicznej, modlitwowej, przekazujemy naszego zmarłego brata Kazimierza do domu wypełnionego szczególnym pięknem. Przekazujemy go Bogu z pokorną prośbą aby przyjął naszego brata do życia wiecznego w swoim Królestwie. Naszą prośbę ku niebu niosą dwa atuty. Pierwszy to przekonanie, że Bóg jest wobec wszystkich (...) pełen miłosierdzia, a drugi (...) świadomość dobrego życia tu, na ziemi naszego żegnanego brata (...).*

Podczas Mszy Św., działając w imieniu Prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego – Janusza Piechocińskiego oraz Przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego – Jana Burego, Bolesław Bujak - Burmistrz Ropczyc a zarazem działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego przekazał na ręce rodziny zmarłego, nadane w dniu 12 grudnia br., śp. Kazimierzowi Popiołkowi, przez Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, pośmiertnie, odznaczenie Polskiego Stronnictwa Ludowego „Medal im. Wincentego Witosa”. Bolesław Bujak, jak sam stwierdził, został również upoważniony przez Janusza Piechocińskiego oraz Jana Burego *by podziękować rodzinie za szczególnie zasługi i oddanie śp. Kazimierza Ojczyźnie Polsce ale również i tu lokalnej społeczności „Małej Ojczyźnie” - Padwi Narodowej przez śp. Kazimierza, ludowca i samorządowca. Bolesław Bujak mówił: Jak i wspominał ksiądz proboszcz śp. Kazimierz mógł być wzorem dla każdego z nas, wielkim wzorem dla każdego ludowca, oddany przede wszystkim swojej rodzinie ale również i sąsiadom, współpracownikom parafialnej, gminnej. Przyczynił się do ich rozwoju, przede wszystkim był zawsze pomocny (...) i wierny tym wartościom, które przyświecają nam wszystkim, szczególnie również nam – ludowcom, czyli dbał o ludzi, pamiętał o rozwoju kultury, dziedzictwa narodowego*

# OSTATNIA DROGA KAZIMIERZA POPIOŁKA WÓJTA GMINY PADEW NARODOWA



*i przede wszystkim pamiętał o wartościach katolickich, które tak głęboko były zakorzenione w jego myśli (...)*

Nad trumną, zmarłego żegnał Przewodniczący Rady Gminy – Jan Mycek, który nakreślił działalność śp. Kazimierza Popiołka jako Wójta Gminy. Swoje mowy wygłosił również: Starosta Powiatu Mieleckiego – Andrzej Chrabąszcz; Prezes Zarządu Gminnego PSL w Padwi Narodowej – Stanisław Bik; Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP z siedzibą w Mielcu, a jednocześnie członek Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP – dh Franciszek Augustyn oraz Wice-marszałek Województwa Podkarpackiego – Janusz Cholewiński.

Wspólnym przesłaniem wszystkich wystąpień było podkreślenie zasług zmarłego, śp. Kazimierza Popiołka dla Ziemi Padewskiej, powiatu mieleckiego jak również województwa podkarpackiego. Jak zgodnie podkreślano – przez minione 22 lata Kazimierz Popiołek uczynił wiele, by przeobrazić gminę pod względem infrastrukturalnym oraz społecznym, jednocześnie angażował swoje siły dla dobra wspólnoty samorządowej powiatu mieleckiego. Starosta Powiatu Mieleckiego, Andrzej Chrabąszcz, przypomniał pracę zmarłego w pierwszej kadencji Rady Powiatu Mieleckiego, w tym jego udział w tworzeniu podwalin funkcjonalno-organizacyjnych dla współczesnego oblicza szpitala powiatowego.

Stanisław Bik nakreślił aktywną działalność Kazimierza Popiołka jako samorządowca oraz działacza ruchu ludowego, spółdzielczego oraz pożarniczego, z którymi związany był od lat 80-tych XX wieku. Ukazując zasługi, podkreślił, że do końca był wierny ideom ruchu ludowego. Jak mówił, zwracając się do Zmarłego: *wiary (...) nie straciłeś, godła Ojczyzny, Orła Bia-*

*łego w swoim życiu nie splamiłeś, godności polskiego chłopca – rolnika, działacza ruchu ludowego i spółdzielczego godnie zachowałeś, a że godności zachowałeś, wiary nie straciłeś, byłeś oddanym strażakiem, działaczem ruchu ludowego, spółdzielczego stąd te sztandary, które dzisiaj cię żegnają (...)*

Dh Franciszek Augustyn podziękował zmarłemu za owocną pracę na rzecz ochotniczego ruchu pożarniczego, w tym działalność śp. Kazimierza Popiołka jako Prezesa Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP oraz w Zarządzie Oddziału Powiatowego, której namacalnym dowodem są dobrze wyposażone jak również mobilne do działań ratowniczo-gaśniczych jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych. Przypomniał, że Kazimierz Popiołek w uznaniu zasług dla ruchu pożarniczego wyróżniony był Brązowym Krzyżem Zasługi; Złotym, Srebrnym oraz Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” jak również Medalem Honorowym im. Bolesława Chomicza”.

Ciało śp. Kazimierza Popiołka spoczęło na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Gminę Wadowice Górne reprezentowały poczty sztandarowe: Zarządu Gminnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Wadowicach Górnych, Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego w Piątkowcu, Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego w Wadowicach Górnych, Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego w Wampierzowie, Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego w Wadowicach Dolnych oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Wadowicach Górnych, Ochotniczej Straży Pożarnej w Wadowicach Dolnych jak również Ochotniczej Straży Pożarnej w Wampierzowie.

**Witold Sito**

Podczas pogrzebu w imieniu Zarządu Gminnego Polskiego Stronnictwa Ludowego i Ochotniczej Straży Pożarnej w Padwi Narodowej, Zarządu i Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego i Spółdzielni Kółek Rolniczych z mową żałobną wystąpił Stanisław Bik z Rozniat mówiąc m.in.: *(...) Żegnamy kolegę i przyjaciela Wójta Gminy Padew Narodowa Świętej pamięci Kazimierza Popiołka który zostanie we wdzięcznej pamięci nie tylko rodziny ale wielu ludzi, którym dane było z Nim współpracować społecznie i politycznie. Dziękuję czcigodnym kapłanom za ostatnią posługę kapłańską i mszę świętą pogrzebową. Bóg zapłać.*

*W imieniu Zarządu Gminnego dziękuję za przybycie z całego powiatu mieleckiego pocztów sztandarowych, które reprezentują OSP i PSL. Ten las sztandarów kolego Kazimierzu składa Ci ostatni pokłon i pożegnanie ziemskie. By Ci podziękować za Twoją pracę społeczną! polityczną.*

*Stojąc przy Twojej trumnie wspomnieć należy, że pochodziłeś z rodziny chłopskiej, chrześcijańskiej i patriotycznej od lat zamieszkałej w Padwi.*

*Żegnaj wybitny synu Ziemi Padewskiej. Za to wszystko co dokonałeś w swoim życiu dla dobra kościoła i społeczeństwa niech Ci dobry Bóg wynagrodzi a aniołowie zawiodą cię do raju. A, że byłeś synem polskiego chłopca, siateś i orałeś do końca dni swego życia niech mi będzie wolno kolego i przyjacielu pożegnać Cię słowami „Roty”.*

*Uczestnikom Twojego pogrzebu składam staropolskie podziękowanie  
Bóg zapłać!*



*Burmistrzowie i wójtowie z powiatu mieleckiego niosą trumnę z ciałem śp. K. Popiołka*

# Ks. bp Kazimierz Górny Honorowym Obywatelem Miasta Ropczyce

Idea nadawania honorowego obywatelstwa zrodziła się w XIX wieku w Galicji i kontynuowana była w okresie międzywojennym. W Ropczycach po raz pierwszy zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela nadano adwokatowi Brunonowi Krise w 1922 r. Do tej pięknej tradycji powrócono po 1989 roku. W tym okresie – czyli przez ponad 20 lat, tytuł ten nadano 7 osobom. W roku jubileuszu do tego prestiżowego grona dołączyły 4 osoby.

29 października 2012 r. na wniosek Samorządu Miasta i Gminy Ropczyce oraz Dziekana Dekanatu Ropczyckiego Rada Miejska w Ropczycach podjęła jednogłośnie Uchwałę nr XXVIII/290/12 o nadaniu Honorowego Obywatelstwa Miasta Ropczyce JE ks. bp Kazimierzowi Górnemu – Ordynariuszowi Diecezji Rzeszowskiej, Przewodniczącemu Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski i Członkowi Komisji Misyjnej Konferencji Episkopatu Polski. W obszernym uzasadnieniu czytamy m.in.:

Jego Ekszelencja ks. bp Kazimierz Górny urodził się 24 grudnia 1937 r. w Lubniu koło Myślenic w rodzinie Stanisława i Barbary Lipień. Do szkoły podstawowej uczęszczał w rodzinnej miejscowości. Po jej ukończeniu w 1951 r. wstąpił do krakowskiego Wyższego Seminarium Duchownego, gdzie odbył studia filozoficzno-teologiczne i formację pastoralną. Uwieńczeniem tego etapu życia były święcenia kapłańskie, które przyjął 29 czerwca 1960 r. z rąk ks. bp Karola Wojtyły w królewskiej katedrze na Wawelu.

Przez pierwsze 10 lat ks. Kazimierz Górny pracował jako wikariusz w kilku parafiach archidiecezji krakowskiej. Od 1970 r. związał się Kurią Metropolitalną w Krakowie organizując Wydział Duszpasterstwa Rodzin, którego pracami kierował do 1977 roku. Naddo, w latach 1972-1977 był sekretarzem krakowskiego Synodu Duszpasterskiego, należał do archidiecezjalnej Rady Kapłańskiej i Komitetu Roku Świętego. Nominację na proboszcza w Oświęcimiu i dziekana tegoż dekanatu otrzymał w 1977 r.

Sakrę biskupią otrzymał z rąk papieża Jana Pawła II w styczniu 1985 r. w watykańskiej bazylice św. Piotra. Wówczas też słowa „Omnia Tibi” (Wszystko Tobie) obrał jako biskupie zawołanie i dewizę posługiwania. Kolejny, jakże owocny etap życia Jego Eminencji, rozpoczął się 25 marca 1992 r. z chwilą powołania na ordynariusza nowo utworzonej diecezji rzeszowskiej. Ks. Biskup jako pierwszy Pasterz tej diecezji wniósł ogromny wkład pracy organizacyjnej i duszpasterskiej w obecny kształt administracyjny diecezji rzeszowskiej i dekanatu ropczyckiego. Od ponad 20 lat, dzięki posłudze Jego Ekszelencji, nastąpił rozwój kultu maryjnego w ropczyckim Sanktuarium. Szczególnie wdzięczni jesteśmy za koronację Cudownej Figury Matki Bożej Ropczyckiej i erygowanie trzech nowych parafii pw: św. Barbary, Świętej Rodziny oraz św. Urszuli Ledóchowskiej, gdzie JE wprowadził relikwie św. Siostry Faustyny Kowalskiej i bł. Jana Pawła II. W znaku czcigodnych relikwii ks. Biskup dał nam narzędzia do kultywowania miłosierdzia i głęboką perspektywę pięknej przyszłości, którą tworzymy już dziś.

Arcypasterz Diecezji Rzeszowskiej gorliwie realizuje misję kierowania Kościołem rzeszowskim w XXI wieku, wyznaczoną mu przez papieża Jana Pawła II, którego był uczniem i bliskim współpracownikiem. Owoce tej posługi są obfite. To właśnie za czasów pasterzowania JE nastąpił rozwój ruchów katolickich i stowarzyszeń, które pomagają nam w budowaniu wiary, własnej tożsamości i odpowiedzialności za drugiego człowieka, takich jak: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży, Krucjata Wyzwolenia Człowieka, Róże Różańcowe, Parafialny Zespół Caritas, Duszpasterstwo Niepełnosprawnych i Duszpasterstwo Nauczycieli.

Czcigodny Nominat jest również pionierem współpracy z ropczyckim samorządem w dziele budowania instytucji charytatyw-



*Burmistrz Ropczyc Bolesław Bujak wręcza biskupowi Kazimierzowi Górnemu okolicznościowy dyplom (foto arch.)*

nych tj. Warsztatów Terapii Zajęciowej i pierwszej w diecezji Stacji Obsługi Caritas, w których centrum zainteresowania pozostają potrzebujący bliźni. W tym kontekście wyrażamy podziękowanie za ogrom pomocy, którą Jego Eminencja skierował do Ropczyc niemal natychmiast po ustąpieniu kataklizmu powodzi, która nawiedziła Ziemię Ropczycką w 2009 r. Pierwszy Pasterz Diecezji Rzeszowskiej, przybywając do Ropczyc, nieustannie dzieli się swą Ojcowską miłością z osobami najsłabszymi, chorymi, niepełnosprawnymi podczas spotkań w Środowiskowym Domu Samopomocy i Klubie Seniora czy Parafialnym Zespole Caritas.

Wyrażamy również głęboką wdzięczność za dzieło wiązania Miłości Ojczyzny z Miłością Bożą, którą Czcigodny Nominat w sposób szczególny realizuje uczestnicząc w ropczyckich uroczystościach patriotycznych, religijnych i jubileuszowych m.in. z okazji Dekanalnych Spotkań Zespołów Synodalnych, Kongregacji Dekanatów Ropczyckiego i Sędziszowskiego, Jubileuszu 70-lecia Zespołu Szkół Agro-Technicznych i 25 rocznicy nadania szkole im. W. Witosa; poświęcenia sztandaru w ZS im. ks. dra Jana Zwierzka, a także przez udział w Diecezjalnych Dożynkach i Dniach Kultury Chrześcijańskiej.

Duchowy kształt naszej małej Ojczyźnie nadaje Ks. Biskup przez osobisty kontakt z młodzieżą podczas udzielania Sakramentu Bierzmowania, dzieląc się opłatkiem z przedszkolakami, harcerzami, wolontariuszami, strażakami, funkcjonariuszami służb mundurowych, także we wspólnej modlitwie na szklaku pielgrzymkowym. Zaslugą Jego Ekszelencji jest również otwarcie naszej parafii na środki społecznego przekazu, powołanie Radia „Via” i wydawania wielu katolickich tytułów prasowych, za pośrednictwem których dokonuje się misja Nowej Ewangelizacji i pogłębianie wiedzy o naszym królewskim grodzie.

Wyrażamy także radość i dumę z tego, że JE Ksiądz Biskup ceni sobie szczególnie współpracę z kapłanami pochodzącymi z Ropczyc, spośród których ks. prof. Janusz Miąso pełnił funkcję osobistego sekretarza Księdza Biskupa, a ks. dr Wiesław Matyskiewicz piastuje ją do dziś.

Przytoczone w dużym skrócie dokonania predestynują JE ks. bp Kazimierza Górnego do nadania godności Honorowego Obywatela Miasta Ropczyce bowiem zapisują się złotymi zgłoskami w wielowiekowej historii miasta i parafii, przynoszą splendor królewskim Ropczycom i przyczyniają się do duchowego i materialnego wzrostu miasta i parafii Ropczyce.

Uroczystego wręczenia dyplomu Honorowego Obywatela Miasta ks. bp Kazimierzowi Górnemu dokonali Burmistrz Ropczyc Bolesław Bujak i Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Misura podczas sesji Rady Miejskiej wieńczącej jubileuszowe obchody 16 listopada 2012 r. w ropczyckim Centrum Kultury. Laudację na cześć Nominata wygłosiła Teresa Rachwał – Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Ropczycach.

**Grażyna Woźny**

# 650 lat królewskiego miasta Ropczyce nad Wielopolką

## Podsumowanie Roku Jubileuszu

Dobiegł końca 2012 rok, który był dla miasta i parafii szczególnym czasem. Świętowaliśmy bowiem niezwykle Jubileusz 650-lecia nadania praw miejskich Ropczycom przez króla Kazimierza III.

Piękny Jubileusz to doskonała okazja, by przybliżyć młodemu pokoleniu trwałe wartości, które z pietyzmem są przekazywane, kultywowne i utwalane w lokalnej historiografii. Ponadto chcieliśmy pokazać olbrzymie przemiany, które dokonały się w naszym mieście szczególnie od chwili odrodzenia się samorządności terytorialnej w Polsce.

Większość Jubileuszowych wydarzeń już za nami, zatem pozwólcie Państwo, że w ogromnym skrócie przypomnę o najważniejszych, kluczowych wydarzeniach.

Obchody 650-lecia zainaugurowaliśmy 2 marca uroczystą sesją z wykładem prof. Władysława Tabasza o Dziejowym znaczeniu Ropczyc i znakomitym musicalem „Wiwat Ropczyce” w wykonaniu utalentowanej ropczyckiej młodzieży. 28 maja z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego odbyła się sesja Rady Miejskiej, podczas której Prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Andrzej Stępień dał wykład nt. Perspektywy rozwoju samorządności w Polsce.

W tym szczególnym czasie samorząd Miasta i Gminy wypracował i przyjął jednodzielnie dwa akty: Rezolucję i Przesłanie stanowiące wieczystą dokumentację Ropczyc. Dokonałiśmy także pełnego tłumaczenia Aktu Lokacyjnego, którym 3 marca 1362 r. Król wprowadził na widownię dziejów miasto Ropczyce.



Jerzy Stępień Prezes Trybunału Konstytucyjnego podczas wykładu w ropczyckim Centrum Kultury

Do panteonu Honorowych Obywateli Miasta Ropczyce w 2012 r. dołączyli JE ks. bp Kazimierz Górny, ks. Jan Delekta, Stanisław Ziemiński i Jan Kopeć z Chicago. Warto zaznaczyć, że od 1922 r. ten zaszczytny tytuł nadano zaledwie 12 osobom, w tym ks. prof. Michałowi Hellerowi, laureatowi prestiżowej nagrody Templetona, który ponownie zagościł w naszym mieście z wykładem 16 listopada 2012 r. podczas sesji podsumowującej 650-lecie Ropczyc.

Kulminacyjnym punktem obchodów były Jubileuszowe Dni Ziemi Ropczyckiej, które głęboko zakorzenione w lokalnej tradycji, podobnie jak Międzynarodowy Jarmark Kowalski i Święto Plonów zgromadziły ponad 10-tysięczną publiczność. Znakomitą atmosferę i frekwencję zapewniły nam najpopularniejsi w Polsce artyści jak: Kamil Bednarek, zespół FEEL, Katarzyna Jamróz, zespół Baciary, Maciej Maleńczuk i inni artyści.

Niezapomniani i wzruszający koncert dały gwiazdy polskiej sceny związane z Ropczycami jak: Grzegorz Kopala, Grzegorz Ważny i Zespół MONK, Przemysław Skałuba z zespołem WARSAW KLEZMER BAND, Beata Wiater z zespołem Latino Granda i wszystkim znany Marcin Daniec.

Przez cały rok odbywały się także spotkania z kulturą i lokalną tradycją. Na wyróżnienie zasługują I Festiwal Galicja w Gnojnicy Dolnej, festiwale młodzieżowe i cykliczne „O Złotą Nutkę”, liczne wernisaże i wieczory filmowe, konkursy i widowiska historyczne, które dostarczyły estetycznych przeżyć i zachęciły do partycypowania w nią.

Królewski rodowód miasta i parafii był tematem międzynarodowej konferencji z udziałem wybitnych naukowców z polskich i słowackich uczelni. Komplementarny charakter miały liczne wystawy, prelekcje, warsztaty, które skorelowane były z głównymi wydarzeniami w mieście i gminie dostarczając wielu pozytywnych emocji jej uczestnikom.

W roku jubileuszu odbyło się wiele imprez sportowych promujących aktywny i rodzinny wypoczynek. Spektakularny przebieg miały pikniki sportowe i motoryzacyjne, pokazy spadochroniarskie, biegi uliczne, turnieje firm i zakładów pracy, mecze rozegrane na ropczyckich „Orlikach”.

Pokłosem Urodzin Miasta, z którego czerpać będą obecne i przyszłe pokolenia są: rewitalizacja rynku, monografia będąca syntezą dziejów Ropczyc od schyłku PRL-u do współczesności, liczne okolicznościowe publikacje, rondo 650-lecia Ropczyc oraz pomnik ks. dra Jana



Odczytanie Rezolucji przez Bolesława Bujaka. 2 marca 2012 r. Centrum Kultury w Ropczycach

Zwierza, którego poświęcenia dokonał Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej ks. bp Kazimierz Górny 16 listopada w asyście księży, władz samorządowych, rodziny śp. ks. Zwierza i mieszkańców Ropczyc. Tego dnia odbyła się również uroczysta sesja RM podsumowująca i zamykająca Jubileusz Miasta, z udziałem wielu znamienitych gości, którym bliskie są Ropczyce.

Jako długoletni gospodarz królewskich Ropczyc jestem głęboko przeświadczony, że spełniliśmy oczekiwania każdej grupy odbiorców bez względu na wiek, płeć i wykształcenie, że, te kilka miesięcy przyspieszonego pulsu miasta przyniosły satysfakcję, wyzwoliły pozytywne emocje, refleksje i pogłębiły empatię do dziedzictwa kulturowego naszego miasta i jego mieszkańców.

Pragnę podziękować wszystkim, którzy włączyli się w Jubileusz naszego miasta. Dziękuję moim współpracownikom z Urzędu Miejskiego, zarządowi TPZR na czele z Prezesem prof. Władysławem Tabaszem, placówkom kulturalnym, oświatowym i sportowym, instytucjom charytatywnym, organizacjom pozarządowym oraz kapłanom z parafii pw. Przemienienia Pańskiego wspierających nas modlitwą.

Dziękuję za cenne wsparcie, którego udzielili nam liczni sponsorzy oraz lokalne i regionalne media, w tym „Nadwisłocze”, które zapraszały, informowały i promowały Królewski Gród nad Wielopolką.

**Bolesław Bujak**  
Burmistrz Ropczyc

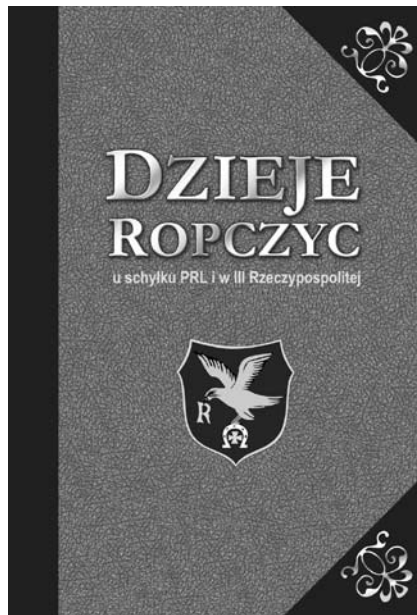
## Dzieje Ropczyc u schyłku PRL i w III Rzeczypospolitej

Jubileusz 650-lecia Miasta i Parafii przypadający na 2012 r. był doskonałą okazją, by przybliżyć młodemu pokoleniu trwałe wartości, które z pietyzmem są przekazywane, kulturowane i utrwalane w lokalnej tradycji. Organizatorzy jubileuszu podjęli szereg inicjatyw, by pokazać olbrzymie przemiany, które dokonały się w naszym mieście szczególnie od chwili odrodzenia się samorządności terytorialnej w Polsce.

Na zakończenie 2012 r. i 650-lecia Ropczyc wydano naukowe opracowanie *Dziejów Ropczyc...*, które stanowi zmaterializowane pokłosie Jubileuszu miasta i parafii Ropczyce. Monografię wydano z inicjatywy Samorządu Miasta i Gminy Ropczyce pod redakcją naukową prof. Włodzimierza Bonusiaka z recenzją naukową krakowskiego historyka prof. Feliksa Kiryka. Książkę przygotowało dwunastu autorów, głównie naukowców związanych z Uniwersytetem Rzeszowskim. Autorami artykułów są: Andrzej Bonusiak, Stanisława Bonusiak, Włodzimierz Bonusiak, Paweł Grata, Władysław Tabasz, ks. Julian Tarnawski, Stanisław Zaborniak, Edyta Czop, Marcin Janowski, Ewa Rabczak, Anna Wenc i Grażyna Woźny. Niezwykłego kolorytu i cech edytorskich nadał jej wydawca Józef Ambrozowicz, dyrektor Wydawnictwa JOTA z Rzeszowa.

Książka zawiera 14 rozdziałów, których cezurą czasowa sięga 1984 r., bowiem na tej dacie kończy się materiał zamieszczony w pierwszej monografii pt. *Ropczyce. Zarys dziejów*, wyd. w 1991 roku z inicjatywy ks. dra Jana Zwierza. Każdy rozdział zawiera streszczenie, które przetłumaczono na język angielski, niemiecki i ukraiński.

Jubileuszowe wydawnictwo zatytułowane *Dzieje Ropczyc u schyłku PRL i w III Rzeczypospolitej* jak każde tego typu naukowe opracowanie wymagało dużego trudu organizatorskiego i wysiłku autorskiego, gdyż dotarcie do



prymarnych źródeł było utrudnione, czasami wręcz niemożliwe chociażby ze względu na powódź, która dokonała olbrzymich zniszczeń w zasobach archiwalnych.

Nowe opracowanie ma 703 strony. Zawiera niemal 650 stron tekstu omawiającego rozwój gospodarczy, kulturalny i społeczny Ropczyc jako dokonał się od schyłku PRL-u do 2012 r. Całość wydawnictwa uzupełnia indeks osób oraz fotografie (głównie kolorowe), które w sposób harmonijny i przejrzysty oddają nastrój, specyfikę i ożywczy puls miasta, jaki nastąpił wskutek transformacji systemowej państwa dającej początek gminnym samorządom, z czego od lat 90-tych XX wieku korzysta nasze miasto i mieszkańcy Ziemi Ropczyckiej.

Książka *Dzieje Ropczyc u schyłku PRL i w III Rzeczypospolitej* stanowi ważny przyczynek naukowy do dziejów Ropczyc i inspirację do dalszych badań nad historią miasta i mieszkańców królewskiego grodu nad Wielopolką. Książka jest dostępna w ropczyckich bibliotekach i do nabycia w księgarniach. To doskonała publikacja dla wszystkich, którym bliskie jest nasze miasto, jego przeszłość i przyszłość, którą wspólnie tworzymy już dziś.

Grażyna Woźny

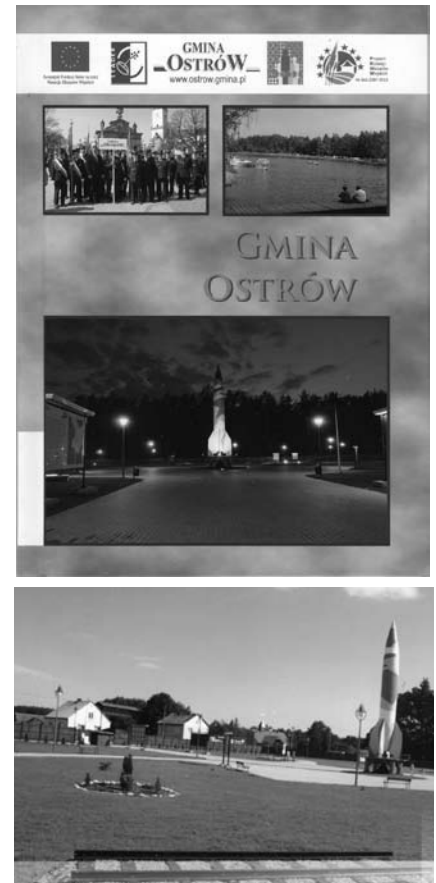
## „Odwet - Jędrusie 1939-1944” - kolejna odsłona

*Nie zdobi ich mundur, nie chwali ich sztab...*, to motto i nadtytuł książki Tadeusza Zycha, pt. *„Odwet” – „Jędrusie” 1939-1944*, wydanej w Tarnobrzegu w 2009 r. Publikacja dopiero teraz dotarła do naszej redakcji, co chyba oznacza, że tematyka „Jędrusiów”, których gniazdem przecież był Mielec i powiat mielecki, staje się nieco zapomniana, wraz z tym jak umierają ostatni partyzanci z tego oddziału pochodzący z Ziemi Mieleckiej, a głównie Powiśla.

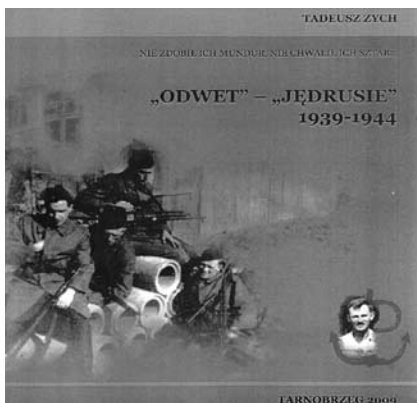
## Gmina Ostrów

Mimo już ponad 22 lat powstania samorządów, nie każda podkarpacka gmina może poszczycić się aktualnym przewodnikiem, który w przystępny i obrazowy sposób przedstawiałby jej walory. Takim wydawnictwem może pochwalić się gmina Ostrów w powiecie ropczyckim, która w 2012 r. wydała bardzo ładny przewodnik-album, sfinansowany ze środków unijnych, do którego teksty napisali: Hanna Lawera i Artur Bata, który także wykonał część zdjęć do publikacji, pozostałe zaś pochodzą z gminnego foto-archiwum. Przewodnik sygnowany Krosno 2012, ma format A-5 oraz 72 strony, w pełnym kolorze na kredowym papierze. do tego jeszcze twarda kolorowa okładka. Książka jest materiałem promocyjnym Gminy Ostrów.

W. Gąsiewski



Park Historyczny Blizna w gminie Ostrów



Książka Tadeusza Zycha jest kompilacją wiadomości o organizacji „Odwet” i oddziale „Jędrusie” i zawiera kalendarium wydarzeń. W książce jest bardzo wiele fotografii. Obok zdjęć skrótowo nakreślone są ich sylwetki. Jest także wiele fotografii partyzanckich, w lesie i na akcji. Książka jest więc bardziej foto-albumem i zapewne nie kończy monograficznych prób opisanie legendy „Jędrusia”

W. Gąsiewski



## Gazetka z Jeżowego wyróżniona w Łomży

Gazetka Zespołu Szkół w Jeżowie „Post Scriptum” otrzymała wyróżnienie w kategorii szkół ponadgimnazjalnych w III Ogólnopolskim Konkursie na Gazetkę Szkolną w Łomży. Była jedyną uhonorowaną w tej kategorii gazetką z Podkarpacia i jedyną wydawaną w szkole wiejskiej.

Konkurs w Łomży zorganizowany został przez tygodnik „Kontakty” oraz TWP w Łomży. Jury złożone z profesjonalnych dziennikarzy obejrzało zestawy gazetek wydanych w roku szkolnym 2011/2012 (po 3 numery) w szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Ilości nadesłanych gazetek może nie były rekordowe, ale wysłano te najlepsze, tytułowane, mające sporo osiągnięć w skali ogólnopolskiej. Jury oceniło 36 gazetek z podstawówek, 37 z gimnazjów oraz 26 redagowanych w szkołach ponadgimnazjalnych. Ostateczny werdykt został ogłoszony 26 października.

Wśród szkół podstawowych triumfowało piśmiemko „Bez Tytułu” z Szkoły Podstawowej w Cichem (woj. małopolskie), najlepsza gazetka gimnazjalna to „Kleks” z Zespołu Szkół w Niemcach (woj. lubelskie). Jedyną gazetką z Podkarpacia, która została uhonorowana przez jurorów – biorąc pod uwagę wszystkie kategorie – zostało „Post Scriptum” wydawane w Zespole Szkół w Jeżowie. Gazetka startowała w kategorii szkół ponadgimnazjalnych, w której triumfował „SMS Magazyn” z Zespołu Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu (woj. śląskie). II nagroda w tej kategorii przypadła „Batorakowi” z LO im. Stefana Batorego w Warszawie, zaś III nagrodę podzieliły się: „Głos Żubra” z Oławy i „Elektrowstrząs” z Radomska.

Poza gazetką z Jeżowego w tej kategorii wyróżniono szkolne pisma „Rabarbar” z Tarnowskich Gór, „Przeciek” z Łomży i wychodzące w Zespole Szkół Prywatnych w Opocznie szkolne czasopismo „Z Budy”. Wszystkie nagrodzone gazetki wydawane są przez szkoły funkcjonujące w miastach – przynajmniej powiatowych. Wyjątek stanowi właśnie „Post Scriptum” z Jeżowego.

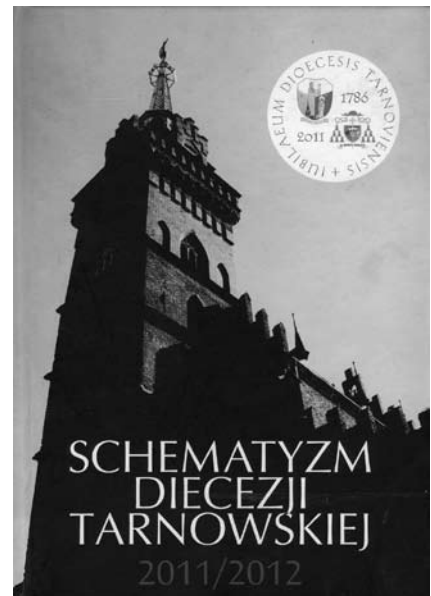
Sukces gazetki z Zespołu Szkół w Jeżowie przestał już jednak od jakiegoś czasu

tak zaskakiwać, bo funkcjonujące 11. rok pismo ma na koncie wiele nagród rangi wojewódzkiej i ogólnopolskiej – w tym dwukrotny tryumf w Ogólnopolskim Konkursie Czasopism Szkolnych o „Pałuckie Pióro” w Wągrowcu i Poznaniu. Jednakże w trzyletnim cyklu nauczania zmiany w gronie redakcji są tak duże każdego roku, że kolejne sukcesy muszą szczególnie cieszyć, albowiem wypracowują je wciąż inne składy redakcyjne. Zwłaszcza w tak małej szkole jak w Jeżowie – tym bardziej, że nad „Post Scriptum” pracują właściwie jedynie uczniowie Liceum Ogólnokształcącego, wchodzącego w skład Zespołu Szkół.

Ogólnopolskie konkursowe wyróżnienie najbardziej winno ucieszyć redaktor naczelną z roku ubiegłego – Karolinę Szewczyk, i obecnego naczelnego – Grzegorza Bednarza. Jedynym, który przeżywa radość z obecnego sukcesu i był świadkiem wszystkich poprzednich jest opiekun „Post Scriptum” – polonista Ryszard Mścisz, który zajmuje się gazetką od początku jej istnienia. Najbardziej zasłużone – obok redaktorów naczelnych – osoby z redakcji, które w sukcesie mają swój udział, to: Mateusz Piędel, Karolina Watras, Katarzyna Dąbek, Mariola Bujak, Agata Iskrzak, Angelika Hurej-Dyrcz, Justyna Fila, Sylwia Czochara, Aneta Bąk i Monika Korzeń.

W ostatnich latach konkursowych sukcesów gazetka miała nieco mniej – w 2010 roku została uznana najlepszą gazetką Podkarpacia w Podkarpackim Konkursie Gazetek Szkolnych w Leżajsku, a dwoje redaktorów – Aneta Jabłońska i Krzysztof Socha – zdobyło tytuły „Pismaka Roku” w Wałbrzychu. A więc niewiele osób z obecnej redakcji może to pamiętać. Ogólnopolskiego osiągnięcia na konkursie w Wałbrzychu w 2009 roku nie pamięta już nikt z uczniowskiej redakcji. Jest to zatem sukces niezwykle ważny, bo pozostaje zasługą obecnej redakcji i potwierdza, że jest ona godną kontynuatorką dokonań poprzedników. W dodatku stanowi on konkursowe podsumowanie 10-lecia gazetki, które „Post Scriptum” w ubiegłym roku szkolnym świętowało.

Inf. i fot. Ryszard Mścisz



Z okazji jubileuszu 225-lecia diecezji tarnowskiej ukazał się *Schematyzm diecezji tarnowskiej 2011/2012*, którego m.in. wyróżnikiem jest okolicznościowa, jubileuszowa oprawa edytorska, tzn. twarda, kolorowa okładka oraz kolorowe strony publikacji, które zawierają m.in. barwne zdjęcia wszystkich kościołów parafialnych w diecezji. Na uwagę zasługują też szczegółowe dane dotyczące poszczególnych parafii, informacje o kapłanach, życiu religijnym, wykazy miejscowości lub ulic miast należących do parafii. Są też wymieni kapłani, bracia zakonni i siostry zakonne pochodzące z parafii. Na początkowych stronach są też dane nie tylko na temat diecezji tarnowskiej, ale też podstawowe informacje na temat pozostałych diecezji w Polsce. Książkę wydał BIBLOS w Tarnowie.

W. Gąsiewski



Zarys historii Bursy gimnazjalnej im. ks. Stanisława Konarskiego w Mielcu

Pod koniec 2012 r. ukazała się w Mielcu, publikacja o charakterze przewodnikowym pt. „Zarys historii Bursy gimnazjalnej im. ks. Stanisława Konarskiego w Mielcu”, autorstwa Krzysztofa Haptasia. Zawarte są w niej informacje dotyczące Bursy, jak też stanowiącej jej integralną część kaplicy pw. św. Stanisława Kostki. Wydanie ilustrują liczne zdjęcia, historyczne i współczesne. Książeczka formatu 14,5x17 cm liczy 52 strony. Wydawcą jest Parafia pw. Ducha Świętego w Mielcu, a druk wykonał Zakład Poligraficzny Z. Gajka w Mielcu.

W. Gąsiewski



Redakcja gazetki w roku szkolnym 2012-2013

## „Sądny Dzień” w fotografii

Po raz kolejny już, mielczanin Stanisław Wanatowicz zaprezentował foto-dokumentalny plon swoich wieloletnich poszukiwań dotyczących gehenny Żydów mieleckich, którzy w latach 1939-1944 ulegli z rąk okupantów niemieckich niemal doszczętniej zagładzie. Wystawa, jakkolwiek zawiera wiele znanych już fotografii, uzupełniona jest o sporo nowych zdjęć oraz fotokopii dokumentów, a przede wszystkim w emocjonalną opowieść o tamtych czasach, w które w półgodzinnym wystąpieniu wprowadził Stanisław Wanatowicz zgromadzonych w Samorządowym Centrum Kultury w Mielcu widzów.

Samorządowe Centrum Kultury w Mielcu

### Melitser Jidn Jom Kippur



Wystawa ze zbiorów Stanisława Wanatowicza  
wernisaż wystawy: 25 września 2012 godz. 18:00  
Galeria Domu Kultury SCK

Plakat wystawy



Stanisław Wanatowicz podczas prezentacji ekspozycji

Wcześniej symbolicznego otwarcia dokonał Jacek Tejchma dyrektor SCK w Mielcu, którego agendy, zarówno Dom Kultury, jak i mieleckie Muzeum Regionalne, od lat udostępniają swoje sale na podobne prezentacje.

Yom Kippur, Sądny Dzień, to także Dzień Pojednania - to symboliczne i wykluczające się zestawienie. Jednak Stanisław Wanatowicz nie przedstawił niemieckich katów i oprawców z Konzentration Lager Flugzeugwerk Mielec. Teraz warto aby jego wystawę oglądała przede wszystkim młodzież, jako zapis historii i przestrożę na przyszłość.

Inf. i fot. W. Gąsiewski

25 września 2012 roku o godzinie 18.00 w Samorządowym Centrum Kultury w Mielcu miał miejsce wernisaż wystawy „Melitser Jidn - Jom Kippur”. Fotografie i dokumenty, przedstawiające losy Żydów w okupowanym Mielcu można było oglądać do 7 października.

Stanisław Wanatowicz, pasjonat i badacz kultury żydowskiej w Mielcu i okolicach, zorganizował wystawę, by zaprezentować dramat ponad 5 tysięcy wyznawców judaizmu – gnębionych, mordowanych, palonych, deportowanych... Jego celem było przypomnienie losów tej licznej społeczności, o których niewielu już pamięta, a jeszcze mniej o nich w ogóle słyszało.

Nazwa wystawy ma znaczenie dosłownie „Mieleccy Żydzi – Dzień Pojednania” i nawiązuje do ważnego, żydowskiego święta o charakterze pokutnym, w czasie którego Bóg decyduje o losach każdego człowieka. Przygotowania do Jom Kippur trwają przez okres tzw. Strasznych Dni, które rozpoczyna Nowy Rok, czyli Rosz Haszana. Właśnie w wigilię tego święta doszło w Mielcu do ich wielkiej tragedii - spalenia przez Niemców mieleckiej synagogi. Zamiast niej stoi teraz upamiętniający pomnik. A na nim napis: „W tym miejscu we wrześniu 1939 r. hitlerowcy spalili żywcem w synagodze kilkadziesiąt osób narodowości żydowskiej. Niech ofiara ich męki pozostanie w pamięci.” Pamięć jednak jest zawodna, warto więc ją unaocznic, a co może do tego lepiej posłużyć niż zdjęcia i dokumenty?

Już pierwsza rama kryła zapowiedź niełatwej wystawy - to malarskie przedstawienie płonącej synagogi, pędzla Abby (Abrahama) Fenichela. Ten urodzony w Mielcu w 1906 roku malarz, pochodzenia żydowskiego, specjalizował się w scenach z życia żydowskich sztetli.



Publiczność wystawy, w tle zdjęcia mieleckich rabinów

# FOTOGRAFIE Z DRAMATEM W TLE



Janusz Krawczyk przed listą ocalałych Żydów

Stąd na mieleckiej wystawie nie mogło zabraknąć reprodukcji jego grafik. Otwierająca jednak była najbardziej wymowna i przerażająca – czerwienie i pomarańcze, otaczające czarne ramy świątyni i wieszczące zagładę. Dalsze zdjęcia przedstawiały portrety rabinów (w tym najpiękniejsze i najsłynniejsze, wykonane przez Wiktora Jadernego i ocalałe cudem, zdjęcie rabina Horowitza), obrazowały sceny z życia okupowanego miasta i spaloną synagogę. Najważniejsze jednak były fotografie wykonane przez niemieckiego architekta z zakładów Heinkel Flugzeugwerk, Kurta Hipperta. Przedstawiały kolejne trudne chwile żydowskiej społeczności – selekcję na Rynku z 9 marca 1942 roku, kiedy to spędzonych siłą mieszkańców podzielono na zdatnych i niezdatnych do ciężkiej pracy w obozach i kilkukilometrowy marsz śmierci do hangarów lotniskowych, który odbyła druga grupa. Nie wszyscy byli na siłach pokonać taką odległość – tych zamordowano na nieistniejącym już, piaszczystym wzgórzu w rejonach ulicy Traugutta. Czarno – białe fotografie, patrzące na widzów, jakby ich widziały; ludzie spacerujący z opaskami z gwiazdą Dawida po miejscach, które każdy Mielczanin rozpoznaje; widok w miarę „normalnego” życia, a już chwilę potem tłumy rozdzielane do morderczej harówki lub potwornej śmierci; przerażone spojrzenia i czujni oprawcy. Na jednym zdjęciu starzec prowadzony pod rękę na lotnisko przez członka rodziny. Tuż przy nim żwawo maszeruje dziecko. Na drugim zdjęciu hitlerowiec z psem pilnuje przechodzących; jedną z nich jest kobieta z wózkiem. Kolejne – ludzie dźwigający wielkie tobołki z własnym dobytkiem. Następne – widok porzuconych tobołków. A w tle głos twórcy wystawy objaśniał: „Każdy mógł zabrać ze sobą 10 kilogramów dobytku, ale był to ciężar zbyt wielki dla wielu z nich, stąd tobołki te porzucono.” Z wystawy można było wynieść wiele interesujących, choć przygnębiających informacji, np. że w mieleckim obozie pracy wykonywano charakterystyczne tatuaże – oznaczenia „KL” (Konzentrationslager). Były jednak i pozytywne fotografie – zdjęcia ocalałych. Wystawę zaś kończył portret ostatniego już z chasydzkich rabinów, używającego tytułu Melitser Rebe – Naftalego Ashera Yeshayahu Moscovitza z Ashdod w Izraelu. Po omówieniu zdjęć zebrani wysłuchali także pięknych wierszy Andrzeja Talaraka. Poeta w wierszu „Byli – pamięci mieleckich Żydów” recytował:

Nie byliśmy przyjaciółmi  
Żyliśmy obok siebie  
Ale byliśmy ludźmi  
Od tego samego Boga

- Dla mnie ta tematyka jest bardzo ważna – przyznała Jolanta Skowron-Radłowska, której wystawa bardzo się podobała – Moja rodzina pochodzi z Radomyśla i okolic, i wiele się w dzieciństwie nasłuchałam. Teraz mam dzieci i przekazuję im informacje o tym, co się kiedyś działo. Wiele wiem, stąd przeraża mnie, że często mieszkańcy nie tylko nie kojarzą, gdzie znajdowała się w Mielcu synagoga, ale nawet nie zdają sobie sprawy, że ona istniała! A przecież to nie jest aż tak dawna historia!

- Ja z pewnością będę zachęcał innych, żeby tu przychodzili – zapewniał Janusz Krawczyk, przyglądając się fotografiom – Wszystkie te zdjęcia oglądałem wcześniej w książkach, stąd najbardziej zaciekały mnie listy ocalałych Żydów oraz prace Abby Fenichela. Nigdy nie widziałem ich wcześniej.

Dla pani Jolanty Skowron – Radłowskiej najbardziej poruszające były zaś zdjęcia z marszu śmierci:

- Lotnisko. Wypędzenie, wymordowanie. Nas to samo przecież czekało. Nie przystąpiliśmy z Niemcami do paktu, więc siłą rzeszy mieliśmy zginąć.

Dla Haliny Szwakop i jej męża wystawa miała charakter szczególny – pan Marek odnalazł na zdjęciach swój rodzinny dom, gdzieś w tle za zbiorowiskiem przerażonych ludzi. Z opowieści matki wie, że kiedyś wyznawcy judaizmu mieszkali tuż obok i byli dobrymi sąsiadami. A jego matka widziała na własne oczy pamiętną, wrześnieową tragedię.

- Mnie bardzo interesuje temat naszych, mieleckich, Żydów. W ogóle historia miasta Mielca, a Żydzi to też nasza historia. Uważam, że takie wystawy są potrzebne, żeby ocalić ich od zapomnienia. – wyjaśniała Halina Szwakop - Moim zdaniem zbyt mało osób przyszło, ale ucieszyła mnie obecność bardzo młodego chłopaczka, który z wielkim zainteresowaniem wszystkiego słuchał. Pomyślałam sobie, że to pasja go tu przyprowadziła, a to bardzo miłe.

- Szkoda, że ludzie obecnie raczej nie mają czasu na zajmowanie się takimi rzeczami – westchnął z przygnębieniem Janusz Krawczyk.

Tekst i zdjęcia: **Anna Jabłońska**



Marek Szwakop z żoną Haliną

# TRAGEDIA ŻYDÓW W OKUPOWANYM MIELCU

Był lament, krzyk i dzika ucieczka. Były płomienie, strzały i ciała zastygłe na płotach. We wrześniu '39 roku, Niemcy okrutnie obeszlę się z mieleckimi Żydami, dokonując jednej z pierwszych, większych zbrodni. Matka Marka Szwakop miała wtedy 23 lata. I widziała wszystko.

61-letni Marek Szwakop II Wojny Światowej nie może pamiętać. Pamięta jednak opowieści swojej matki, Józefy, która wstrząśnięta minionymi wydarzeniami, opowiadała o nich jeszcze długo później. Jej dom (obecnie ul. Nowy Rynek 5), w którym urodził się i sam Marek, sąsiedował z rodziną żydowską od bardzo dawna. Sąsiedzi zza płotu nigdy nie byli skłócenii, nigdy nie pojawiały się między nimi żadne niesnaski, żyli w szczerej przyjaźni przez długie lata. Społeczność żydowska liczyła przed wojną ponad 5 tysięcy osób i nikogo nie dziwił widok jarmulek, ich długie brody, czy pejsy. Pani Józefa i jej rodzina była do tego szczególnie przyzwyczajona. Sąsiad z lewej, mykwa (zbiornik wodny, służący do rytualnej ablucji) na wprost. W okolicy też mieszkało ich całkiem sporo. Zdarzało się zwyczajnie poplotkować, zdarzało się czasem to i owo pożyczyc, niekiedy los zmuszał nawet wziąć to czy tamto w sklepiu „na kreskę u Żyda”.

- Mama wspominała, że nie wszyscy byli do nich tak miło nastawieni – mówi Marek, spoglądając na fotografię jednego, która zachowała się w starym albumie – Padały słowa zazdrości, że wszyscy wkoło Polacy mieszkają w domach drewnianych, a żydowski sąsiad wystawił sobie mury. W handlu ich społeczności też lepiej się powodziło, dawali kredyty i puszczały innych ludzi z torbami. Ale w sumie to samo teraz robią banki – uśmiecha się. W wigilię żydowskiego Nowego Roku 5749 (erew Rosh Hashana), która wypadła w 1939 dnia 13 września, hitlerowcy zamordowali około 80 osób, zgromadzonych w synagodze, łaźni i rzeźni rytualnej. Zaryglowali okna i drzwi, budynki oblali benzyną i podpalili.

- Teściowa opowiadała, że jak wszystko stanęło w płomieniach, to ludzie półnaczy wyskakiwali z tej podpalonej mykwy. – wspomina ze zgrozą Halina Szwakop, żona Marka.

- Krzyk był podobno straszny. Wielu Żydów próbowało uciekać. O tu, na płocie – Marek Szwakop wskazuje ręką przybliżone miejsce – potem kilka dni wisieli. Niemcy ich zastrzelili w czasie ucieczki.



Rodzinny dom pana Marka ma już 180 lat



Marek Szwakop jest posiadaczem wielu cennych pamiątek

10 maja 1948, jedyny ocalały sąsiad – Jankiel, z zawodu krawiec – pisał przerażony do matki Marka łamaną polszczyzną z Florydy: „List Twój nie sprawił mi wielką przyjemność, bo serce mi się kraje z łzami, co się stało z moją kochaną rodziną i także z Waszej rodziny, myślałem, może się ktoś znajduje na świecie, ale do tego czasu nie dostałem od nikogo znaku życia. Ja byłem pewny, że takich sąsiadów jak my byli i żyli w zgodzie, że Wy ich schronili przed tych zbójców, ale co z tego, jestem jedyny i samotny sierota, że się człowieka nie chce żyć. Nie wiem co Ci mam pisać, może Ty wiesz, czy ktoś od rodziny Feige żyje, nie mogę o tym pisać, bo mi się źle robi i jestem nerwowo. (...) Pisz mi, czy jest w domu jakie hebrajskie książki, bo było bardzo dużo, to możesz mi ich posłać, ja Cię za wszystko zapłacę. Ja piszę do Ciebie, jak do mojej siostry, to żebyś mi napisała wszystko, co słyhać w naszym domu. (...) Twój niezapominający sąsiad – Jankel”.

Po wojnie synagoga nie odbudowano, obecnie stoi zamiast niej upamiętniający pomnik. Za czasów młodości pana Marka całe miejsce nazywano „spaleniskiem”. Betonowe fundamenty ze śrubami, zagrodzone siatką, gdzie najpierw był skład drzewa, a potem postawiono słupy telefoniczne i gdzie znajomy Józek Jeż chodził wypasać krowę – tak wspomina jego wygląd. Potem wszystko ulegało dalszym przeobrażeniom – był targ, jarmark, a następnie parking. Resztki synagogi i otaczających ją żydowskich zabudowań usunięto, aż wreszcie miejsce uzyskało dzisiejszy wygląd. W 2007 roku mury dom sąsiadów także zburzono. A o tragedii nieomal zapomniano.

Marek Szwakop jest w posiadaniu wyżej wymienionego listu, jak i wielu ciekawych pamiątek z tamtych czasów. Sam dom ma prawie 180 lat i wciąż można w nim znaleźć takie rzeczy jak stary młyn do kawy, czy mosiężne żelazko. Odnalazł też m.in. popielniczkę i liczne monety niemieckie, ale najciekawsze znalezisko czekało na niego na strychu u sąsiada. W czasie remontu odkryto niewielką skrzyneczkę na kluczyk z jakimś starym pokwitowaniem i kartką zadrukowaną hebrajskimi zdaniami. Być może to mezuza z fragmentami Tory. Marek Szwakop wyczyścił ją, pomalował. Żałuje, że niektóre rzeczy przepadły na zawsze – jak wielki zegar z wahadłem i żydowskie świeczniki – bo nie przywiązywano do nich kiedyś uwagi. Ale i tak jest zadowolony, że udało mu się ocalić całą teczkę zdjęć i dokumentów przed spaleniem przez matkę w piecu.

On i jego żona odpowiadają jednogłośnie, że takie tragiczne wydarzenia w Mielcu, jakie miały miejsce wtedy, we współczesnych czasach nie mogłyby zaistnieć. Podpalenia, prześladowania, wreszcie 9 marca 1942 ostateczna selekcja i skazanie albo na obozy pracy, albo na zagładę – tylko nieliczny procent żydowskich mieszkańców Mielca przetrwał to wszystko. Mama często wspominała swoje młodzińcze lata – dodaje Marek – Opowiadała o mieleckich Żydach; o tym jak w 1942 r. ulicą Sienkiewicza Niemcy prowadzili ich na zagładę, to pod piekarnią rodziny Jeżów idący Żydzi wołali „Jezia! Jezia!” i wtedy im Jeżowa chleb dawała z kosza. Mama



Józefa Szwakop na własne oczy widziała płonącą synagogę

wspominała też o tym, że w czasie modłów w domu było strasznie głośno. Wszystko było słychać, kiedy Żydzi śpiewali w swoje święta w bożnicy. I że Niemców zirykowało to rytualne zażywanie kur; że może przez to podpalili synagogę.

61-latek zastanawia się, jak taka współczesna egzystencja przedwojenna wyglądała. Niby inne wyznania, całkiem inne kultury, wygląd też niepodobny, a jakoś płynęło razem to ich wspólne życie. I to nie tylko wmieście, ale także tuż obok, zaraz za płotem i w jego własnej rodzinie. Może Żydzi powinni się bardziej z nami integrować i to ich zgubiło? Może ludzie przyzwyczajeni do ich obecności „od zawsze” po prostu niczemu się nie dziwili – ot, zwykli mieszkańcy?

- Jak to możliwe? – pyta Marek Szwakop z namysłem, a potem zauważa – Chyba i my teraz w podobny sposób w Mielcu żyjemy, tylko zamiast Żydów towarzyszą nam Romowie.

tekst i zdjęcia: **Anna Jabłońska**



Żyd Sulim



Tak wyglądał dom sąsiadów państwa Szwakop. W tle list od Jankiela i druki żydowskie



Dom przy ul. Nowy Rynek 5, na wprost którego stała kiedyś mykwa. Dom ten, który od pokoleń należy do rodziny pana Marka, nie zmienił się wiele przez te lata



Rozbórka starej żydowskiej kamieniczki przy ul Nowy Rynek 5. Luty 2007 r., fot. W. Gąsiewski

Sprawiedliwi i nie tylko nad Wisłoką i Wisłą

## Oskarżony i uniewinniony Brunon Kunze z Flugzeugwerk Mielec

*Dokończenie z poprzedniego numeru*

W poprzednim wydaniu kwartalnika „Nadwisłocze” nr 3 (36) z 2012 r. prezentowaliśmy materiały adwokackie mec. dr Wojciecha Weryńskiego z Mielca dotyczące powojennego śledztwa i procesu Brunona Kunze, Polaka pochodzącego z Poznania, który podczas okupacji niemieckiej był kierownikiem magazynu w Flugzeugwerk w Mielcu i został oskarżony o prześladowanie Żydów, którzy przebywali w tamtejszym obozie pracy. Ze względu na obszerność tego materiału podzieliliśmy go na dwie części. W bieżącym numerze kończymy tę publikację wyrokiem sądowym. Niniejsze publikacje traktujemy jako teksty źródłowe do dalszych badań i opracowań.

**dr Włodzimierz Gąsiewski**  
Redaktor naczelny

K. 81-83 zawierają Prot. r.gł. z 8.2.49 VI.K.165/48 S.O. z Tarnowa na sesji wyjazdowej w Mielcu. Przewodniczący S.S.O. Dr. St. Król, ławnicy: J. Kolasieński, T. Woźniak. Podprok. S.O. Dr. St. Złonkiewicz, Prot. Rydz Jan, apl. sąd., osk. Bruno Kunze osob. z obrońcą Dr. Weryńskim adwokatem z Mielca. Oskarżony podał dane osobowe jak w akcie oskarżenia.

Z wezwanych świadków i biegłych stawili się wszyscy z wyjątkiem Markusa Adlera zam. w Tarnowie ul. Goldhammera, dowód doręczenia w aktach, pamiętać, że zachodzi ta pomyłka, bo wedle powyższego wniosku prokuratorskiego i wedle doręczenia z 28.1.49 wnioskowano i wzywano świadka Aleksandra Adlera, przy czym dowód doręczenia za niego podpisał Kalman Adler.

Obrońca oskarżonego wnosi o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu ze świadków: 1/ Stanisława Mordeca, 2/ Jana Lonczaka, 3/ Bronisława Wojciechowskiego, 4/ Bronisława Ratajczaka, 5/ Józefa Wodza. Ponieważ prokurator nie sprzeciwił się dopuszczeniu dowodu z tych świadków (pamiętać, że wedle k.73 z 3.12.48 obrońca wnosił o powyższych świadków i św. Edmunda Palczewskiego, zaś wedle wniosku pod. S.O. Tarnów K.76 obrońca wnosił o świadków Władysława Strzyżewskiego, Janinę Witkowską itd.). Dalsza treść powyższego protokołu rozprawy z 8.2.49, jak osobny odpis.

K.81-83 VI K.165/48

Protokół z dnia 8.II.1949

Na rozprawę jawili się świadkowie: 1. Jan Rutkowski; 2. Michał Światowiec; 3. Bolesław Szymborski; 4. Stanisław Indyk; 5. Bronisław Wojciechowski; 6. Bronisław Ratajczak; 7. Jan Lonczak; 8. Stanisław Mordec; 9. Józef Wodz.

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Odczytano akt oskarżenia. Oskarżony zapytany przez przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzucanego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć Sądowi podał, że nie przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa, przeczy treści oskarżenia i wyjaśnia zupełnie zgodnie, jak do protokołu karta 26, 27 i 28, z tym, że przez cały czas pobytu w Mielcu, czuł się Polakiem, był Polakiem – na fabryce nosił odznakę polską, nad Żydami wcale się nie znęcał, dostarczał im żywności i lekarstwa, paczki przysyłane do fabryki, a należące się Żydom oddawał do ich rąk, nie bił ich i nie kopał, oraz nie zmuszał wcale do pracy. Z tego powodu Żydzi nigdy na niego się nie żalili, owszem, darzyli go zaufaniem, a gdy był aresztowany przez gestapo, to Żydzi przez swoje znajomości starali się o jego zwolnienie.

Następnie przewodn. zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu. Następnie przewodniczący uprzedził świadków wezwanych na salę o znaczeniu przysięgi oraz odebrał przysięgę zgodnie z przepisami art. 11 i 113 k.p.k. od świadków powyżej wymienionych. Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju, a każdego świadka wzywano na salę i przesłuchiowano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Św. Jan Rutkowski jak do protokołu karta 69, z tym jedynie uzgodnieniem, że oskarżony tylko jeden raz kopnął Żyda za to, że oskarżony kazał Żydowi wyjść z tego miejsca, ponieważ gdyby był zauważony ów Żyd przez Niemców, to mógłby się narażać na nieprzewidziane skutki ze strony Niemców. Ponieważ ów Żyd nie posłuchał oskarżonego, przeto oskarżony chcąc go zmusić do opuszczenia tego miejsca, kopnął go. Żyd ów przebywał wówczas w umywalni, gdzie przyszedł do pracy. Wyjaśnia poza tym, że pobicie Żyda przez oskarżonego miało miejsce tylko jeden raz. Poza tym oskarżony odnosił się do Żydów w sposób życzliwy, dostarczał im żywności, co widział na własne oczy, a robił to zupełnie bezinteresownie. Żydom do pracy nie zmuszał, a sami Żydzi nigdy na oskarżonego nie narzekali.

Wobec sprzeczności zeznań złożonych do protokołu karta 60, jakoby oskarżony znęcał się nad robotnikami żydowskimi, świadek oświadcza, że będąc słuchany na policji zeznał, iż tylko jeden raz widział fakt kopnięcia Żyda przez oskarżonego i do protokołu tego tak zeznawał, jak obecnie. Protokół podpisał, ale mu go nie odczytano.

W końcu świadek wyjaśnia, że ubikację tą, w której przebywał Żyd, którego oskarżony kopnął, stale kontrolowali Niemcy, a w razie przylapania w niej kogoś, karali i nakładali grzywny.

Św. Michał Światowiec zeznaje, że zna oskarżonego z czasów jego pracy w fabryce, gdzie pracował jako robotnik, gdzie również pracowali Żydzi. Pracując pod szopą, razu pewnego w zimie, chcąc się zagrzać, wszedł do sortowni. Gdy to zauważył oskarżony oraz Muller, otoczyli sortownię i weszli do środka. Robotnik sortowni kazał się wówczas położyć świadkowi na ziemię i on przykrył go papierami, chcąc w ten sposób zamaskować obecność świadka w sortowni. W czasie szukania go w sortowni, oskarżony Kunze, domyślając się, jak się świadkowi zdawało, jego obecności pod papierem, wszedł na ten papier, którym był przykryty, na skutek czego świadek doznał wielkiego bólu i zmuszony był wyjść spod tego papieru.

Razu pewnego był świadkiem, jak w kłozecie w porze zimowej, ktoś pchnął Żyda na Wieczczaka, wobec czego Wieczczak zaczął się bić z tym Żydem. Gdy nadszedł oskarżony Kunze, zapytał „Co się tu dzieje?”, a następnie wziął Żyda i wyprowadził go na pole i uderzył go, a następnie kazał mu się zgłosić na portierni – czy oskarżony bił później tego Żyda, to już świadek nie wie. Następnie świadek zeznaje, że był naoczny świadkiem, jak oskarżony kopnął raz Żyda w tyłek, na magazynie, ale za co, tego nie wie. Nadto oskarżony zmuszał świadka do najcięższej pracy względnie przeniósł go do tej pracy, gdzie pracował przez jeden tydzień. W końcu świadek zeznaje, że sposób obchodzenia się oskarżonego do robotników polskich i żydowskich, poza tymi wypadkami był względny.

Wobec sprzeczności zeznań świadka złożonych w dochodzeniach a obecnie, na rozprawie, Sąd odczytuje jego zeznania złożone do protokołu karta 59, świadek wyjaśnia, że był „świadkiem tylko dwukrotnego pobicia Żyda przez oskarżonego, raz w kłozecie, a drugi raz wtedy, kiedy oskarżony kopnął Żyda w magazynie”.

Oskarżony oświadcza, że nigdy specjalnie nikogo nie krzywdził, ale musiał pilnować, by robotnicy nie narażali innych robotników w fabryce przez niewłaściwe zachowanie się, jak na przykład przez palenie papierosów w miejscach niedozwolonych, za które to wypadki Niemcy

karali obozem. Co do innych faktów znęcania się nad robotnikami oskarżony nie przypomina sobie i oświadcza, że takie nie miały miejsca.

W końcu świadek na pytanie sądu wyjaśnia, że miał żal do oskarżonego za to, że ten nie dawał mu Bezugscheinów, gdy pracował w fabryce.

O dostarczaniu środków żywności przez oskarżonego Żydom, świadek oświadcza, że słyszał o tem.

Św. Bolesław Szymborski zeznaje, że nie widział, ani też nie słyszał, by oskarżony źle się odnosił do robotników polskich i żydowskich, jak również nie słyszał, by ktoś się na oskarżonego żalił. Poza tym zeznaje jak do protokołu karta 8.

Św. Stanisław Indyk zeznaje jak do protokołu karta 9, który po zeznaniach świadka Sąd odczytał, zaś do Ratajczaka, Ogrodnika i Majera, św. wyjaśnia, że ci trzej osobnicy siedzieli w więzieniu w Mielcu, ale za co, tego nie wie. Gdy partyzantka rozbiła więzienie, wypuściła na wolność tych ludzi, ci zamiast się schronić w bezpieczne miejsce, zgłosili się do pracy w fabryce, wówczas to nastąpiło ich aresztowanie. Oskarżony sam ich przestrzegał o tym, że mogą być aresztowani, co też oczywiście się stało.

Św. Bronisław Wojciechowski zeznaje, że w czasie okupacji pracował w magazynie, a bezpośrednim jego przełożonym był Kunze, który miał pod dozorem sprzęty pokładowe, wobec czego codziennie stykał się z nim. Oprócz polskich robotników pracowało tam dużo Żydów, ale nie widział nigdy, by oskarżony ich bił, albo się nad nimi znęcał. Owszem, widział, jak oskarżony dawał im chleb albo papierosy, a najwięcej pomagał niejakiemu Majerowi. Ale czy to oskarżony robił bezinteresownie, tego świadek nie wie. W każdym razie nie słyszał, aby ktoś na oskarżonego narzekał. Następnie św. zeznaje, że oskarżony wiedział także, że robotnicy sabotują Niemców, a jednak z tego nie robił żadnego użytku. Nie słyszał o wypadku oskarżonego ze Światowcem, jak również o Wieczerkaku z Żydem. Oskarżony był Polakiem i nie najgorszym człowiekiem.

Św. Bronisław Ratajczak zeznaje, że w czasie okupacji pracował na remoncie samolotowym w Mielcu i często stykał się z oskarżonym, a nawet chodził do niego do domu. Oskarżony miał zakonserwowany radio-odbiornik i słuchali razem audycji radiowych. Z czasów tych, nie widział nigdy, by oskarżony bił kogoś lub znęcał się nad kimś, owszem, pomagał Żydom w dostarczaniu im żywności. Pomagał robotnikom fabryki szabrować materiały z fabryki, jak płótno, skórę itp. Za co Ratajczak został aresztowany, tego świadek nie wie, w każdym razie wyklucza, by oskarżony do tego się przyczynił. W końcu św. wyjaśnia, że po ustaniu okupacji Żydzi nie wyrażali się ujemnie o oskarżonym, a rozmawiając z Żydem Hollendrem o oskarżonym ten wyrażał się o nim dobrze.

Św. Stanisław Mordec zeznaje, że w czasie okupacji pracował jako szofer w fabryce i jeździł samochodem, a z oskarżonym stykał się prawie codziennie, lecz nigdy nie widział by oskarżony wyrządził komu krzywdę, owszem, polecał mu nawet, by ułatwiał, jako szoferowi, przewożenia żywności, chleba, na teren fabryki dla Żydów. Razu pewnego przewożąc 30 bochenków chleba, zrobili Niemcy rewizję w aucie i chleb zabrali i dwóch z nich aresztowali. Oskarżony Kunze starał się o ich zwolnienie ze skutkiem, gdyż zostali zwolnieni z więzienia. Oskarżony Kunze wstawił się za świadkiem, gdy był oskarżony o kradzież ałunu z fabryki.

Co do Światowca, to św. wyjaśnia, że Światowiec był karnie przeniesiony z magazynu na oddział gospodarczy, lecz osk. Kunze starał się o jego powrót do pracy, do magazynu. Robotnicy Żydzi nigdy nie skarżyli się na oskarżonego.

Św. Jan Lonczak zeznaje zupełnie identycznie jak św. Stanisław Mordec.

Św. Józef Wodz zeznaje zupełnie zgodnie jak św. Stanisław Mordec z tym, że Żydzi zgłaszali się po przywożony dla nich chleb z miasta do biura oskarżonego, gdzie chleb ten oskarżony chował w swoim biurku. Gdy świadek przechowywał Żydów pod deskami na terenie fabryki, którzy z powodu osłabienia nie mogli pracować i wobec tego pozwalał im odpoczywać, to w razie zbliżenia się Niemców w tą stronę, oskarżony Kunze dawał mu sygnał gwizdem, by Żydzi albo dobrze się ukryli, albo przynajmniej udawali, że pracują.

Żydzi o oskarżonym, po ustaniu okupacji, dobrze się wyrażali, a szczególnie dobrze wyrażał się o nim niejaki Gottinger. Co do zeznań Światowca, to uważa, że jego zeznania są niepoważne.

Za zgodą stron odczytano zeznania świadka Zygmunta Palczewskiego, słuchanego przez Sąd grodzki w Gnieźnie, dnia 26 stycznia 1949 roku.

Prokurator obstaje przy przesłuchaniu świadka Aleksandra Adlera, zaś obrońca wnosi na wypadek odroczenia rozprawy o dopuszczenie dowodu ze św. Gottingera, którego w razie dopuszczenia adres zobowiązuje się zapodać, gdyż obecnie nie zna jego adresu.

Sąd postanowił rozprawę odroczyć i zaważać do niej świadka Aleksandra Adlera, zaś co do świadka Gottingera, sąd zastrzegł sobie decyzję do czasu dostarczenia adresu świadka przez obrońcę oskarżonego.

K.85. Pod. S.O.T. 17.3.49 wniosek obrońcy o św. Buzio Gottdenkera, Wł. Strzyżewskiego itd.

K.87

Post. S.O. w Tarnowie z 25.7.49 r. VI.K.165/48 zastosowano wobec Kunzego areszt tymczasowy z uwagi na to, że był obowiązkowy w myśl nowego art. 160 paragraf 1 lit. a k.p.k. i na tej podstawie osadzono go w więzieniu w Tarnowie 21.8.49 r. g.14 jak wyżej k.96

K.99

Pod. S.O.T. 20.9.49 pismem obrońcy proszono o przyspieszenie postępowania i o św. Wł. Strzyżewskiego itd.

K. 101-103. Nr akt. VI.K.165/48. Prot. rozp.[rawy] gł.[łówniej] dnia 18.10.49 r. Sąd Okr. W Tarnowie. Sprawa Brunona Kunze oskarżonego z art. 2 dekr. Z dn. 31.8.1944 r. Dz. U.R.P. Nr 69 poz. 377/46. Obecni: Przewodniczący, Sędzia S.O. Szajna Wład. Ławnicy: Kolasiński Jan, Woźniak Tadeusz. Wiceprokurator S.O. mgr Kossowski. Protokółant: apl. Mgr Zawicki Wł. Wywołano sprawę o g. 14 min. 05. Rozprawa odbyła się jawnie.

Oskarżony Bruno Kunze osobiście doprowadzony z tut. Więzienia z obrońcą dr Wojciechem Weryńskim. Oskarżony podaje dane osobiste jak. K. 26.

Z wezwanych świadków nie stawił się św. Markus Adler. Odczytano relację, że świadek nie zamieszkuje w Tarnowie. Odczytano akt oskarżenia. Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzucanego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć Sądowi, podał: przeczy treści aktu oskarżenia i tłumaczy się jak do prot. rozprawy z dnia 8 II 1949 r. Przewodniczący zarządził pos. dow. itd. Za zgodą stron odczytano zeznania świadków objęte protokołem rozprawy z dn. 8. II. 1949 r., a to świadków: Jana Rutkowskiego, Michała Światowca, Bolesława Szymborskiego, Stanisława Indyka, Bronisława Wojciechowskiego, Bronisława Ratajczaka, Stanisława Mordeca, Jana Lonczaka i Józefa Wodza oraz Edmunda Palczewskiego K. 79.

Odczytano kartę karną.

Na zapytanie przewodniczącego strony oświadczyły, że nie żądają uzupełnienia przewodu sądowego. Przewodniczący ogłosił, że przewód sądowy jest zamknięty, po czym udzielił głosu stronom. Oskarżyciel publiczny popiera oskarżenie.

Obrońca oskarżonego wnosi o uniewinnienie.

Oskarżony w ostatnim głosie przyłączając się do wyводу swego obrońcy wnosi o uniewinnienie.

Sąd udał się na naradę. Po powrocie do sali Przewodniczący ogłosił publicznie sporządzoną na piśmie sentencję wyroku oraz przytoczył ustnie najważniejsze powody wyroku i wskazał stronom sposób i termin odwołania.

Wygotowano nakaz zwolnienia.

Rozprawę zamknięto o godz. 15 min. 50.

Przewodniczący – Szajna wr.

Protokolant – W. Zawicki wr.

K. 104. Sentencja wyroku uniewinniającego podpisana przez wszystkich powyższych sędziów i ławników, a na niej pod ich podpisami” „Przewodniczący zgłasza zdanie odrębne co do orzeczenia o winie”.

K. 105-106. Nr. VI. K. 165/48. Zdanie odrębne przewodniczącego zespołu dotyczy wyroku z 18 X 1949 r.: Oskarżony Brunon Kunze winien być uznany za winnego zgodnie z oskarżeniem, albowiem przewod sądowy potwierdził treść oskarżenia, w szczególności świadkowie: Rutkowski Jan, Światowiec Michał i Palczewski Edmund Potwierdzili treść oskarżenia, a to, że oskarżony kopał i bił robotników narodowości żydowskiej, pracujących w zakładach lotniczych w Mielcu. Bicie to i kopanie było na korzyść okupanta, gdyż utrzymywało ono robotników w pożądanej dyscyplinie. Szajna S.S.O. wr.

K. 107. Pod. Sd. Okrg. W Tarnowie 22. 10. 1949 r. Prok. S.O. w Tarnowie swoim pismem z 21. 10. 1949 r. VI. Ds.: 1429-47 zapowiedział rewizję od powyższego wyroku Sądu Okr. W Tarnowie z dnia 18. 10. 1949 r. VI. K. 165/48 i wniósł o doręczenie mu tego wyroku z uzasadnieniem oraz akt sprawy celem wywiedzenia rewizji.

Wicepr. Wł. Kossowski

K. 108-109. Sąd Okręgowy Wydział VI Karny, Tarnów dnia 18 paźdz. 1949 r. VI. K. 165/48.

Sentencja wyroku

Dnia 18 paźdz. 1949 r. Sąd Okręg. W Tarnowie Wydział VI Karny w składzie następującym: Przewodn. Sędzia S.O. Wład. Szajna. Ławnicy: Kolasiński Jan, Woźniak Tadeusz. Protokolant: apl. Mgr Zawicki Włodzimierz w obecności oskarżyciela publicznego: wiceprok. S.O. mgra Kossowskiego, rozpoznawszy dnia 18 paźdz. 1949 r. sprawę: Brunona Kunza, urodz. 9.10.1911 r. w Poznaniu, syna Antoniego i Antoniny Wojec, narodowości polskiej, obywatelstwa polskiego, żonatego, 1 dziecko /7 lat/, sekretarza m. Nowe Warpno, z zawodu kupca żywnościowego, mającego ukończoną szkołę wydziałową i 2-letnią handlową, bez majątku, syna emeryta pocztowego. Oskarżonego o to, że w okresie okupacji niemieckiej działał na szkodę prześladowanej przez okupanta niemieckiej ludności żydowskiej, w ten sposób, iż znęcał się nad zajętymi przymusowo w niemieckiej fabryce samolotów Żydami, bijąc i kopiąc ich, celem uzyskania dla okupanta lepszych wyników w Pracy, to jest o czyn przewidziany w art. 2 dekretu z 31.8.1944 r. Dz.U.R.P. Nr. 69, poz. 377/46 .

Postanowił:

Os. Bruno Kunza uniewinnić z zarzutu objętego aktem oskarżenia, a kosztami postępowania obciążyć skarb państwa.

Uzasadnienie

Oskarżony Kunze nie przyznał się do winy i zarzuconego mu aktu oskarżenia czynu i wyjaśnił, że pracując za okupacji w fabryce samolotów w Mielcu odnosił się równie dobrze do robotników czy to narodowości polskiej czy żydowskiej, a jeżeli chodzi o tych ostatnich, to pomagał im dostarczając im żywności i w inny dostępny sobie sposób, jak dostarczanie lekarstw oraz paczek przysyłanych do nich do fabryki. Z tego powodu Żydzi nigdy się na

niego nie żalili, przeciwnie, kiedy za okupacji został aresztowany przez swoje znajomości starali się wydobyć go z aresztu.

Zarzuty aktu oskarżenia oparte zostały wyłącznie na zeznaniach dwóch świadków, a to Jana Rutkowskiego i Michała Światowca. I tak, św. Jan Rutkowski zeznał, że raz jeden widział jak oskarżony jako pracownik fabryki samolotów w Mielcu kopnął zatrudnionego przymusowo w tejsze fabryce Żyda, a zarazem w zeznaniach swoich dokładnie oznaczył okoliczności wśród jakich fakt ten miał miejsce. Zeznał on, że Żyd ów znalazł się w miejscu niedozwolonym dla Żydów, skutkiem czego oskarżony polecił mu natychmiast wyjść z tego miejsca, gdyż zauważenie tego przez któregośkolwiek z Niemców pociągnąć by musiało nieobliczalne skutki dla niego samego, jako też choć mniejsze, dla oskarżonego. Kiedy Żyd ów nie posłuchał zaraz oskarżonego tenże ostatni chcąc go zmusić do natychmiastowego opuszczenia miejsca – kopnął go. Świadek ten wyjaśnił również w swoich zeznaniach, że Niemcy ubicaję , tę w której przebywał ów Żyd, stale kontrolowali iwrazie przyłapania kogoś, któremu wstępnie był dozwolony, karali i nakładali grzywny. Świadek ten zeznał, że tylko jeden raz widział fakt kopnięcia Żyda wśród wyżej opisanych okoliczności. Poza tym świadek ten sam podaje, że oskarżony odnosił się do Żydów przychylnie i życzliwie, że dostarczał im żywności co widział na własne oczy, a czynił to oskarżony bezinteresownie, że Żydów do pracy nie zmuszał i Żydzi sami nigdy na niego nie narzekali.

Drugim świadkiem słuchanym przez Sąd, to świadek Michał Światowiec, robotnik tejsze fabryki w czasie okupacji. Świadek ten, który przyznał na pytanie Sądu, że miał żal do oskarżonego, iż ten ostatni nie dawał mu „Bezugscheinów” , gdy pracował we fabryce – podaje dwa fakty pobicia Żyda. Jeden z nich opisuje dokładnie. Kiedy mianowicie ktoś w kłozecie pchnął Żyda na niejakiego Wieczarzaka, tenże ostatni począł się bić z tym Żydem. Nadszedł na to osk. Kunze i zapytał: „Co się tu dzieje?“, a następnie wziął Żyda, wyprowadził na pole i uderzył go, a następnie kazał mu się zgłosić na portiernię, ale w jakim celu, to świadkowi nie było już wiadomo. Następnie świadek zeznał, że drugi raz widział znowu fakt kopnięcia Żyda przez oskarżonego w magazynie, ale bliżej okoliczności towarzyszących temu faktowi nie był w stanie podać. Poza tym świadek tenże w zeznaniach swoich przyznał, że sposób obchodzenia się do robotników polskich i żydowskich poza tymi wypadkami był „względny” oraz, że wiadomo mu jest ze słyszenia o fakcie dostarczania środków żywnościowych przez oskarżonego – Żydom. Świadek Światowiec zresztą ma żal uzasadniony zdaniem swoim do oskarżonego o to, że pracując na fabryce za okupacji i będąc zajęty pod szopą chcąc się jednego razu zagrzać, wszedł do sortowni. Gdy to zauważył oskarżony oraz niejaki Müller poczęli szukać go w sortowni, a skoro jeden z robotników dla ukrycia świadka nakrył go papierem na ziemi, oskarżony – „domyślając się” – jak się świadkowi zdawało jego obecności pod papierem, wszedł na ten papier, którym był przykryty, na skutek tego świadek ten doznał wielkiego bólu i zmuszony był wyjść spod papieru.

Reszta słuchanych świadków, a to Ratajczak Bronisław, Mordec Stanisław, Lonczak Jan, Wojciechowski Bronisław i Wódz Józef, nie wyłączając zresztą obydwu świadków, którzy zeznali o faktach bicia Żydów, tj. Światowca i Rutkowskiego – zeznała zgodnie o dostarczaniu pracującym na fabryce Żydom żywności, że Żydzi wyrażali się dobrze o oskarżonym (św. Ratajczak i Wódz) i nigdy na niego nie narzekali i nie użalali się (św. Mordec Stanisław, Lonczak Jan i Samborski Bolesław). Św. Mordec zajęty w czasie okupacji na fabryce w charakterze szofera fabrycznego zeznał, iż oskarżony polecał mu a nawet ułatwiał jako szoferowi przewożenie żywności, chleba na teren fabryczny dla Żydów i kiedy raz jednego świadka przewożąc 30 bochenków chleba wraz z innymi ludźmi został zatrzymany i zrewidowany, a owych dwóch ludzi Niemcy aresztowali, oskarżony postarał się o ich zwolnienie z więzienia.



Św. Józef Wódz zeznał, że oskarżony przechowywał na terenie fabryki pod deskami Żydów, którzy z powodu osłabienia nie mogli pracować, a w razie zbliżenia się Niemców dawał im znać gwizdkiem, by się dobrze ukryli lub udawali, że pracują.

Opierając się na całokształcie wyników przewodu sądowego nie przyjął Sąd, by oskarżony działaniem swoim wyczerpał znamiona czynu z art. 2 dekretu z 31.8.1944 r., w szczególności by czynu jego objęte były zamiarem bezpośrednim czy ewentualnym szkodenia prześladowanej przez okupanta niemieckiego ludności żydowskiej, przez znęcanie się nad zajętymi w fabryce robotnikami.

Że stwierdzony przez Rutkowskiego fakt kopnięcia pracownika żydowskiego miał miejsce – to nie ulega wątpliwości. Skoro jednak wymuszenie posłuchu dla swego rozkazu z uwagi na grożące następstwa dla danego osobnika miało wyjść na tego ostatniego korzyść, trudno mówić o jego prześladowaniu z zamiarem pójścia na rękę okupantowi. Niemcy, którzy stale kontrolowali owo miejsce niedozwolone podówczas dla Żydów, spotkawszy owego osobnika Żyda, mogli mu wyrządzić podówczas większą krzywdę i narazić również samego oskarżonego.

Sąd przyjął na podstawie całokształtu wyników przewodu sądowego, że oskarżony mimo brutalnego i nielicującego z godnością człowieka swego postępowania w stosunku do zatrudnionych w fabryce pracowników pochodzenia żydowskiego, jak to miało miejsce w stwierdzonych wyżej przypadkach – nie działał na szkodę ludności żydowskiej jako prześladowanej przez okupanta niemieckiego z zamiarem pójścia na rękę temuż okupantowi za czym przemawia czynne wspomaganie Żydów przez oskarżonego stwierdzone zeznaniami wyżej wymienionych świadków.

Wybryki ze strony oskarżonego postaci uderzenia czy kopnięcia jednego z członków tejże społeczności w opisanych wyżej okolicznościach nie mogą być tłumaczone jako działanie na okupanta korzyść, a na szkodę osób cywilnych, a to wobec innych wypadków stwierdzonych przewodem sądowym, że oskarżony czynnie wspomagał robotników żydowskich w okolicznościach dla nich istotnie ciężkich.

Przyjmując powyższe za udowodnione uniewinnił Sąd Oskarżonego orzekając zarazem o kosztach postępowania po myśli art. 464d, k.p.k.

Ławnicy: Jan Kolasiński wr., Woźniak Tadeusz – T.Woźniak wr. Przewodniczący: S.O. Szajna

K.114 – 21.11.1949 r., wpłynęło do Sądu Okr. W Tarnowie pismo Prok. S.O. w Tarnowie z 21.11.1949 r. z wywodem rewizji tegoż Prokuratora od powyższego wyroku S.O. w T. z 18.10.1949 r. VI.K.165/48 doręczono mu 14.11.1949 r.

K.115 i 116

Prokuratura Sądu Okręgowego w Tarnowie  
Dnia 18 listopada 1949 r.

VI.Ds.1429/47.

Do Sądu Apelacyjnego w Krakowie

Przez Sąd Okręgowy w Tarnowie

Wywód rewizji

Prokuratury Sądu Okręgowego w Tarnowie

Od wyroku sądu Okręgowego w Tarnowie z dnia 18 października 1949 r. Sygn. VI.K.165/48 w sprawie przeciwko Bruno Kunzemu o przest. Z art. 2 dekretu z dnia 31.8.1944, Dz.U.R.P. Nr.69, poz. 377/46.

I/ - zaskarżam wyżej wymieniony wyrok w całości.

II/ - zarzucam:

1/ obrazę przepisu art. 2, dekr. Z dnia 31.8.1944 r., Dz.U.R.P. Nr. 69, poz. 377/46 przez uniewinnienie oskarżonego Brunona Kunzego, mimo znamion przestępstwa z tego przepisu.

2/ obrazę przepisu art. 329 i 347 § 1. P. a./kpk. Przez nie rozważenie zeznań świadka Edmunda Palczewskiego, przy wydawaniu orzeczenia.

3/ błędną ocenę okoliczności faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, przez wyciągnięcie mylnych wniosków z okoliczności

stwierdzonych zeznaniami świadków Jana Rutkowskiego i Michała Światowca.

III/ wnoszę o uchylene wyroku w całości, uznanie Brunona Kunzego za winnego zbrodni z art. 2 dekretu z dnia 31.8.1944 r. Dz.U.R.P. Nr.69, poz. 377/46 – popełnionego czynem opisanym w akcie oskarżenia i wymierzenie mu odpowiedniej kary.

#### Uzasadnienie

Sąd uniewinnił oskarżonego Brunona Kunzego od zarzutów objętych aktem oskarżenia przyjmując, że kopnięcie żydowskiego pracownika w fabryce samolotów w Mielcu stwierdzone zeznaniami świadka Jana Rutkowskiego oraz uderzenie drugiego takiego pracownika i kopnięcie innego – zeznania świadka Michała Światowca – nie wyczerpują jeszcze znamion przestępstwa z art. 2 powyższego dekretu, gdyż oskarżony nie miał zamiaru nawet iść na rękę władzy okupacyjnej. Przyjął Sąd bowiem, że te stwierdzone fakty pobicia i kopnięcia miały na celu uchronienie poszkodowanych pracowników przed surowszymi represjami, jakie im mogły grozić ze strony Niemców, za brak posłuszeństwa wobec zarządzeń niemieckich.

Sąd jednak błędnie ocenił okoliczności stwierdzone zeznaniami wyżej wymienionych świadków, gdyż nie wziął pod uwagę, że pracownicy żydowscy już z racji swego pochodzenia byli przez władzę okupacyjną prześladowani, że w fabryce samolotów pracowali przymusowo, że oskarżony przez swoje postępowanie w stosunku do tych pracowników wymuszał na nich, by przestrzegali wszystkich zarządzeń niemieckich i tym postępowaniem szedł na rękę władzom okupacyjnym, których celem było, tak wzmożenie wydajności pracy w fabryce, jak również wyniszczenie Żydów.

Sąd popada w sprzeczność w motywach wyroku, gdyż z jednej strony przyjmuje, że fakty bicia i kopania miały na celu korzyść poszkodowanych, ale równocześnie podnosi, że to postępowanie oskarżonego było brutalne i nielicujące z godnością człowieka.

Sąd nadto nie wziął w ogóle pod uwagę zeznań świadka Edmunda Palczewskiego/k. 79 i protokół z rozprawy z 18 X 1949/, z których wynika, że oskarżony był wymagający od pracowników żydowskich. Świadek słyszał również, że oskarżony bił i kopał Żydów.

Rozważenie tych zeznań łącznie z zeznaniami świadków Rutkowskiego i Światowca mogło dać Sądowi podstawę do przyjęcia winy oskarżonego za udowodnioną.

Okoliczności stwierdzone zeznaniami świadków Bronisława Ratajczaka, Stanisława Mordeca, Jana Lonczaka, Bronisława Wojciechowskiego i Józefa Wodza o udzielaniu pomocy pracownikom żydowskim, w niektórych wypadkach, nie mają dla kwestii winy istotnego znaczenia, a mogły być wzięte pod uwagę jedynie przy wymiarze kary.

Z tych powodów wyrok zaskarżony powinien być uchylony.

Wiceprokurator Kossowski wr. /-Wł. Kossowski-/

Na karcie 118 jest zapisek: Akta VI.K.165/48 podjęto do Prez.6610/49 T.16/XI.1949

Zwrócono akta przy Prez.1055/50 dnia 23/2 1950 Pismo, którym zwrócono znajduje się przy aktach VI.K.717/49 Podpis nieczytelny

K.101-103

III.i ostatnia rozprawa w Tarnowie, na której dnia 18.10.49 r. zapadł wyrok uniewinniający. Oskarżony odpowiadał na niej z tymczasowego aresztu więzienia w Tarnowie zawiadamia Sąd Okr. w Tarnowie swoim pismem z 21.8 1949. Księga więźniów nr.I.769/49, że Kunze Brunon został w tym więzieniu osadzony dnia 21.8.1949 o godz. 14 przez post. M.O. w Nowym Warpnie do dyspozycji S.O. w T. do Sygn. VI.K.165/48, przy czym w aktach brak zawiadomienia z tegoż więzienia kiedy właściwie zwolniono go z więzienia, chociaż wedle K.111 i 112 Sąd Okr. w Tarnowie nakazał naczelnikowi tegoż więzienia jego natychmiastowe zwolnienie wobec wyroku uniewinniającego z tegoż 18.10.49 r.

Spisał: Włodzimierz Gąsiewski

# BYŁEM W BAUDIENST MIELEC

## Rozmowa z Janem Łazem z Mielca



Jan Łaz, mieszkający obecnie w Mielcu, urodził się 2 maja 1925 r. w Trzciannie k. Mielca, jako syn Józefa i Marii z d. Dziekan. Jego rodzice zajmowali się rolnictwem. Gdy wybuchła wojna Jan Łaz miał 14 lat i w pierwszych latach okupacji niemieckiej pomagał rodzicom w gospodarstwie. Pod koniec 1942 r., jak mówi, z nakazu sołtysa, został odwieziony przez tegoż wraz z kilkoma innymi młodymi mieszkańcami wioski do Arbeitsamtu (Urzędu Pracy) do Mielca. Z nim m.in. był Edmund Krużel, Franciszek Ździebło, Zięba, Eugeniusz Ćwieka i Eugeniusz Koziół. Z innych miejscowości był wraz z nim m.in. Józef Bąk z Podleszan i Michał Mądry z Tarnowca.

Swój przyjazd do obozu Baudienst w Wojsławiu, a obecnie w Mielcu, Jan Łaz wspomina następująco: (...) Dali nam ubrania, koloru zielonego, jak w wojsku, tyle że bardzo liche i furażerki na głowę bez żadnych znaczków. Następnie nas skierowali do łaźni, która była w obrębie obozu, kazali rozebrać się do naga, ubranie złożyć na śniegu w kostkę i w tej łaźni leciała raz ciepła, raz zimna woda - to było takie hartowanie. Każdy jeden na drugi dzień ochrypl. Potem nas

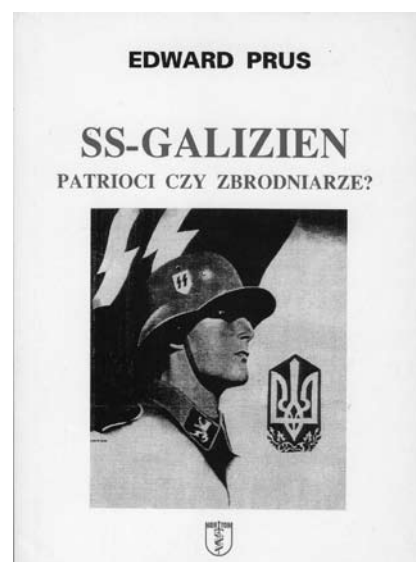
wysłali na barak, gdzie byliśmy tak zorganizowani jak w wojsku. Barak był duży, bez żadnych przegród. Łóżka były trzypiętrowe, drewniane. Dali nam po jednym kocu i spaliśmy na siennikach, żadnej innej pościeli nie było. Podczas mrozów schodziliśmy się na łóżko na trzecim piętrze i tam we trzech, czterech przykrywaliśmy się razem swoimi kocami. W baraku był piec węglowy, ale się dymiło, że się nie dało palić. Do jedzenia dawali nam najczęściej kaszę, ale taką co wróciła z frontu wschodniego z robakami, a podczas pracy na fabryce dostawaliśmy obiady. Składały się na nie głównie buraki pastewne, a brukiew to była luksus - z tego robili zupę. Dostawaliśmy też bochenek chleba razowego 1,5 kg na dziesięciu. Z tego miała być kolacja i śniadanie i do tego była jeszcze czarna zbożowa kawa.

Rano wstawaliśmy przed 5-tą. Stawaliśmy czwórkami do obozowego apelu i nas liczyli. Była też modlitwa i do kuchni szliśmy po kawę. Do fabryki do Mielca chodziliśmy na piechotę ok. 6 km. Ja w fabryce pracowałem razem z Żydem, wydaje mi się, że mówili na niego Tisek, młody chłopak z Mielca, ale imienia i nazwiska nie znam. Był szczupły, wychudzony. Oni mieli tam swoje baraki.

W obozie Baudienst pilnowała nas straż z karabinami, przy bramie stała budka, a obóz był ogrodzony siatką. Wartownikami, ale już bez broni byli też ci, którzy byli w obozie w poprzednim roku. Podpisywali się i nas pilnowali. Prowadzili nas na fabrykę i stamtąd nas przyprowadzali z powrotem. Nazwisk uzbrojonych wartowników nie pamiętam, tylko niektórych z tych co nas prowadzili do fabryki, min. był to: Sroczyński z Złotnik k. Mielca i Kopeć. W fabryce zaś przeważnie pilnowali nas volksdeutsche, którzy umieli po niemiecku, był to m.in. Zieliński i Dąbrowski, jeden z nich był spod Tarnobrzega, natomiast Leyko z Mielca był magazynierem. W fabryce pracowałem przy nitowaniu sterów do samolotów, potem przenieśli mnie na halę Nr 2 (Repa) i Nr 3, gdzie pracowałem przy kadłubach samolotów. Tam pracowałem już z brygadziwą Zachariaszem z Mielca.

Żydzi, którzy pracowali razem z nami byli traktowani bardzo źle. Byli to młodzi mężczyźni, którzy znali się na tej pracy. Niektóre zaś Żydówki pracowały z Niemcami po biurach, bo znały język niemiecki. Pamiętam, że Żydzi tam głodowali, jak myśmy dostawali obiad, to oni tych zlewki chcieli od nas dostać i to im Niemcy nie pozwalali. Oni dostawali bardzo mało do jedzenia, a raz Niemcy jednego Żyda co razem ze mną pracował, to tak pobili, że go wynieśli i więcej już nie wrócił... (Cdn.)

Zanotował: W. Gąsiewski



## SS-GALIZIEN NA PODKARPACIU

Mało kto wie, że według najbardziej skrajnych i nacjonalistycznych koncepcji tzw. Samoistna Ukraina miała sięgać aż do Krakowa i całe obecne Podkarpacie oraz część Małopolski miała być jej częścią. Nieprzypadkowo więc, po utworzeniu Dywizji SS „Galicja” (Galizien) w ramach hitlerowskich sił zbrojnych jako pierwsze i główne miejsce jej szkolenia wybrano poligon „SS-Heidelager” pod Dębicą, a właściwie w obecnym Pustkowie. Tu przebywali do lutego 1944 r. i zostali przeniesieni do Dystruktku Lublin, aby zwalczać polskich partyzantów. Historię tą oraz inne losy ukraińskich SS-manów spod znaku hitlerowskiej swastyki opisują m.in. publikacje: E. Prus, *SS-Galizien. Patrioci czy zbrodniarze*. Wrocław 2008 oraz Michaelis R. 14. *Waffen Grenadier Division der SS (Ukrainische Nr. 1) „Galicjen”*. Warszawa 2008.

W. Gąsiewski



## Im letzten Aufgebot – Ostatni pobór

„Ostatni pobór. Historia 18 Dywizji SS Ochotniczych Grenadierów Pancernych Horst Wessel”. Tytuł oryginału: „Im letzten Aufgebot. Die 18. SS-Freiwilligen-Panzer Grenadier-Division HORST WESSEL”. Autorzy: Wilhelm Tieke, Friedrich Rebstock. Język: niemiecki. Wydawnictwo: Nation Europa Verlag GmbH Coburg, 2000 r. Pierwsze wydanie: tom 1, 1994 r. Pierwsze wydanie: tom 2, 1995 r. Zmienione drugie wydanie z roku 2000 obejmuje tom 1 i tom 2. Tom 1 – strony 1-180.

Historia powstania dywizji: Rozkaz sformowania dywizji wydany został przez Główny Urząd Dowodzenia SS (FHD) 25.01.1944 r. 30 stycznia 1944 r. Hitler zarządził, że nowa 18 Dywizja SS będzie nosić nazwę Horst Wessel, oraz będzie składać się z ochotników SA (Sturmabteilungen), co jednak z braku takich nie udało się zrealizować. Rekruci pochodzili z volksdeutsche węgierskich. W jednym z batalionów (ok. 1000 żołnierzy) służyli ochotnicy francuscy – dowódca hauptsturmführer/kapitan Cance.

Dywizja formowała się w lecie 1944 r. na bazie 1 Brygady SS Piechoty Zmotoryzowanej koło Zagrzebia (niemiecka nazwa Agram).

Udział w walkach:

- operacja „Margarethe”, zajęcie Węgier,
- Stanisławów (17.07.1944 r.),
- okolice Sanoka (6.08.1944 r.),
- Krosno (16-17.08.1944 r.),

- Dębica, Radomyśl Wielki (17. 08. 1944 r.),
- okolice Mielca (18-19.08.1944 r.),
- Dębica (22-23.08.1944 r.),
- udział w tłumieniu powstania na Słowacji (31.08. – 10.09.1944 r.)
- w listopadzie i grudniu 1944 r. dywizja brała udział w walkach na Węgrzech,
- w walkach przez Słowację przeszła na Śląsk: Bielitz (Bielsko), Pleß (Pszczyna),
- ostatnie walki dywizja stoczyła na przełomie kwietnia i maja 1944 r. na północ od Hirschberg (Jelenia Góra),
- rozkaz o kapitulacji dowódca oddziału pancernego 18 dywizji, hauptsturmführer/kapitan Franz Wunsch, stacjonujący w Herischdorf koło Hirschberg, otrzymał 6. 05. 1945 r.,
- dzięki rokowaniom dowódców niemieckich z Amerykanami uzyskano, że obóz Pilsen (Pilzno), w którym znajdowały się jednostki dywizji po kapitulacji nie będzie przekazany Rosjanom.

Tom 1 zawiera nie tylko teksty rozkazów dziennych, składy osobowe poszczególnych jednostek dywizji, ale także osobiste relacje szeregowych żołnierzy, podoficerów i oficerów z walk.

Załącznik do tomu 1 (strony 171-176) zawiera:

- składy dywizji w poszczególnych okresach,
- dowódców poszczególnych jednostek,
- numery poczty polowej,
- listę odznaczonych Krzyżem Rycerskim (Ritterkreuz),
- listę odznaczonych Niemieckim Złotym



Krzyżem (Deutsches Kreuz in Gold),

- źródła,

- stopnie wojskowe w wehrmachcie i SS wraz z ich skrótami.

Tom 2 – strony 181-323

Tom drugi zawiera krótką historię powstania 1 Brygady SS Piechoty Zmotoryzowanej, t.j. jednostki, na bazie której powstała dywizja Horst Wessel, jej szlak bojowy, zdjęcia, wspomnienia i dokumenty.

Dzięki oryginalnym rozkazom, licznym ilustracjom obrazującym położenie frontowe, zdjęciom z walk życia obozowego wojska, jak też osobistym relacjom żołnierzy dywizji książka jest bardzo bogatym źródłem dla historyków i entuzjastów badających II wojnę światową.

opr. **Antoni Rejman**

## Historia i mapa Lager Mielec



Jeśli chcesz wiosną, latem, jesienią, a może nawet i zimą wędrować po podmieleckich lasach, będących częścią prastarej Puszczy Sandomierskiej i jeśli chcesz, poza jej walorami naturalnymi odkrywać także jej dzieje, zwłaszcza te najnowsze, koniecznie musisz zaopatrzyć się w wojenną, niemiecką mapę sztabową, którą właśnie oferuje Agencja Wydawnicza „Promocja” w Mielcu. Jednak mapa ta, to nie tylko kartograficzno-militarne odwzorowanie tego terenu, została ona wzbogacona w krótkie opisy oraz wykaz obozów, jakie urządzili tu Niemcy, później Sowietci,

a potem jeszcze żołnierze LWP. Lasy te, mimo że tak bardzo spenetrowane zawierają jeszcze niejedną tajemnicę. Musiały mieć one szczególne znaczenie, jeśli odwiedził je m.in. feldmarszałek Erwin Rommel, szef SS – Heinrich Himler, a potem marszałek LWP Konstanty Rokossowski. Być może z naszą mapą je odkryjesz...

Można ją nabyć w niektórych księgarniach mieleckich, w naszej Redakcji, Mielec, ul. Sobieskiego 1 oraz w sklepie internetowym i na aukcjach z naszej strony: [www.promocja.mielec.pl](http://www.promocja.mielec.pl)

# Teodor Talowski (1857- 1910)

## architekt z Zasowa

Teodor Marian Talowski urodził się 23 marca 1857 roku w Zasowie (dawniej Zassów), był wybitnym architektem przełomu XIX i XX wieku. Ta wybitna postać zaprojektowała w naszym rejonie kilka budynków sakralnych i siedzib rodów, jest też związana z naszym rejonem poprzez miejsce urodzenia - Zasów. Zasów to miejscowość leżąca przy drodze prowadzącej z Radomyśla Wielkiego do Dębicy. Miejscowość była siedzibą znanego rodu Łubieńskich - rodziny o bogatych tradycjach patriotycznych. Obecnie Zasów znany jest z licznych szkółek drzew owocowych, których uprawa została wprowadzona właśnie przez Łubieńskich oraz ruin ich rodowego dworu.

Teodor Talowski złożył w 1875 r. pomyślnie egzamin maturalny w Wyższej Szkole Realnej w Krakowie, by następnie kontynuować naukę na studiach architektonicznych w Wiedniu oraz we Lwowie, gdzie uzyskał dyplom architekta u profesora Juliana Zachariewicza. Po powrocie do Krakowa rozpoczął pracę jako asystent (1881 r.), jednak wkrótce mianowano go profesorem rysunku i budownictwa w Akademii Techniczno-Przemysłowej. W ruchu budowlanym trwała wówczas znakomita koniunktura, toteż młody projektant o oryginalnym spojrzeniu na architekturę dość szybko zwrócił na siebie uwagę, zyskując zasłużoną renomę.

W 1901 roku Talowski został powołany na stanowisko profesora Politechniki Lwowskiej. W Krakowie pozostawił córki Jadwigę i Annę, które wyszły za przedsiębiorców i zarazem pionierów krakowskiego automobilizmu - Wilhelma Rippera i Włodzimierza Ustyanowicza. Od roku 1906 roku jego aktywność zawodowa spadła z powodu ciężkiej choroby. W jej wyniku Teodor Talowski zmarł 1 maja 1910 roku we Lwowie, został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie w grobowcu rodzinnym Talowskich i Pasz-

kowskich. Nie dane było mu już doczekać ukończenia ostatniego wielkiego dzieła - lwowskiego kościoła św. Elżbiety.

Teodor Talowski był projektantem kilkudziesięciu okazałych i nieszablonowych budowli sakralnych (w tym około 70 kościołów) oraz budynków użyteczności publicznej. Wielkość Talowskiego polegała przede wszystkim na tym, że choć nawiązywał do stylów historycznych w swoich projektach, to jednocześnie potrafił nadać swym realizacjom indywidualne piętno - nie odwołując się bezpośrednio do żadnego z tych stylów. Elewacje projektowanych przezeń budynków wykonane były z surowej, szczernej cegły, w sposób zamierzony formowanej nierówno i chropowato, a kompozycję ścian nierzadko wzbogacały żeliwne elementy i pnącza. Talowski zaprojektował i zlecał produkcję specjalnej (nieforemnej) cegły wg własnej receptury, którą wykorzystywał w projektowanych budynkach. Wojciech Balus (znawca jego architektury) tak pisze o projektach kościołów Talowskiego: „Jego dzieła są też malowniczo rozedrgane [...]. I ten właśnie rys malowniczości nadaje im specyficznego oraz niepowtarzalnego wyrazu, pozwalając bezbłędnie rozpoznać prace Talowskiego wśród licznych budowli sakralnych w Galicji na przełomie wieku XIX i XX.” Projekty Teodora Talowskiego są do dnia dzisiejszego nie tylko rozpoznawalne, ale wręcz wyróżniające się spośród otoczenia. W szczególności mieszkańcy jego kamienic w Krakowie (nawet sąsiedzi) potrafią wskazać nie tylko nazwisko architekta jako autora projektu, ale również wskazać inne budynki jego autorstwa w Krakowie, co w przypadku architektów jest dość unikalne. Jego eklektyczna twórczość przetrwała więc próbę czasu i jest inspiracją dla nowych architektów.

W czasach mu współczesnych Teodor Talowski był bardzo cenionym ar-



Teodor Talowski

chitektem wśród galicyjskiej arystokracji i fundatorów. Tworzył siedziby rodowe, kościoły, obiekty sepulkralne (budowle związane z pochówkiem zmarłych) oraz budynki użytku publicznego (szkoły, siedziby Towarzystwa Sportowego Sokół, szpitale). Według wielu znawców tematu Talowski uważany jest za jednego z największych polskich architektów przełomu XIX i XX wieku.

Do najsłynniejszych projektów należy kościół św. Elżbiety we Lwowie, kamienica „Pod pająkiem” na zbiegu ulic Karmelickiej i Batorego w Krakowie, kamienice „Pod śpiewającą żabą”, „Festina lente”, „Pod osłem” przy ulicy Retoryka w Krakowie, szpital Zakonu Bonifratów na Kazimierzu w Krakowie, znany wiadukt kolejowy na ulicy Lubicz, dwór Skrzeczyńskich w Lubzinie oraz mauzoleum Potockich w podziemiach kościoła w Łąncucie. Dziełem wyjątkowym w twórczości Talowskiego jest projekt ossuarium na polach bitwy pod Austerlitz.

Teodor Talowski publikował swoje liczne artykuły i projekty w wielu fachowych czasopismach i wydawnictwach. Należał również do redakcji czasopisma „Architekt” w latach 1901-1903 i zamieścił w nim wiele swoich prac między innymi „Ossaryum”, „Projekt konkursowy na kościół Św. Elżbiety we Lwowie”, „Dwór w Oborach” (1903) oraz „Kościoł w Wadowicach Górnych” (1904).

Teodor Talowski był także malarzem. Malował już za czasów studiów, tworząc głównie akwarele z widokami architektury. Na jego obrazach przedstawione są również sceny rodzajowe oraz krajobrazy.

W naszym regionie Teodor Talowski zaprojektował kościoły w Wadowicach Górnych (1904) i Chorzelowie (1907-



Ruiny dworu Łubieńskich w Zasowie. Budynek uszkodzony podczas walk w 1944-45 roku, nie konserwowany po wojnie, w latach 50-tych popadł w ruinę. Zdjęcie S. Cichoń

1908), przygotował niezrealizowany projekt grobowca rodziny Rejów w Przecławiu, w Lubzinie wykonał projekty pałacu dla rodziny Skrzeczyńskich (1899 r.) i projekt kościoła parafialnego (1903-1905) oraz w Dobrzechowie projekt pałacu dla Michałowskich (1890) i projekt kościoła (1887-1894).

Kościół w Chorzelowie zbudowany został w 1907 r. z fundacji rodziny Tarnowskich. Kościół to budowla neogotycka, zbudowana z cegły, z użyciem kamienia do detali architektonicznych podobnie jak inne projekty Talowskiego. Kościół jest trójnawowy. Wieża kwadratowa, nakryta ostrosłupowym hełmem z kamienną rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego ponadnaturalnej wielkości na ścianie frontowej w górnej kondygnacji. Z zewnątrz kościół opięty przyporami i obwiedziony gzymsami kostkowymi i fryzami. Budowla ozdobiona jest bogatymi detalami architektonicznym neogotyckim.

Kościół Wadowicach Górnych jest zbudowany w stylu neogotyckim z cegły, z użyciem kamienia i pokryty blachą miedzianą. Jest on jednonawowy, z transeptem i krótkim prezbiterium zamkniętym trójbocznie. Po bokach prezbiterium są dwie przybudówki zakrystyjne. Od frontu kościół ma wieżę kwadratową, która w górnej części jest węższa, z ośmioboczną nadstawą zwieńczoną iglicą. Wewnątrz kościół ma sklepienia gwiaździste i krzyżowe z bogatymi detalami architektonicznymi neogotyckimi i romańskimi. Na skrzyżowaniu kalenic dachu znajduje się wieżyczka z sygnaturką, która zwieńczona jest iglicą.

Jako ciekawostkę warto wspomnieć, że budynek gimnazjum w Mielcu przy ul. J. Kilińskiego zlecono do wykonania Tadeuszowi Tekielskiemu, architektowi z Rzeszowa, który w 1908 r. zaprojektował monumentalny gmach gimnazjum. Tekielski był uczniem Teodora Talowskiego i wykonawcą jego wcześniejszych projektów. Tadeusz Talowski w 1906 r. zaprojektował wraz z kosztorysem i planem technicznym gmach gimnazjum w Dębicy. Wykonawcą tego projektu był właśnie budowniczy Ta-



Projekt Teodora Talowskiego kościoła parafialnego w Chorzelowie

deusz Tekielski. W następstwie tej budowy w kwietniu 1906 roku Mielec zwrócił się do Tekielskiego z pismem: „Zasięgając w tym względzie potrzebnych wiadomości, nabrano przekonania, że Wielmożny Pan na budowę takowego gmachu gimnazjalnego w Dębicy wypracował był poprawiony po p. Talowskim plan i kosztorys, a nawet przyjąć miał budowę w przedsiębiorstwo na siebie pod przystępnymi warunkami. Z tego powodu i po myśli uchwały Rady Gminnej mieleckiej z 26 marca 1906 roku Zwierzchność Gm. odnosi się niniejszym do W. Pana z prośbą o jak najszybsze powiadomienie czy by kontrakt o gmach gimnazjalny w Mielcu nie podpisał.” Porównując oba gmachy szkół widać duży wpływ mistrza na projekt Tekielskiego.

Pamiętajmy, że w naszym regionie są obiekty architektury o bogatej przeszłości nie tylko dla miłośników historii, ale również dla znawców architektury. Dbajmy o ich historię i zachowajmy ich oryginalny wygląd. Jest to również wskazówka dla nas, że dzisiaj wznoszone budynki publiczne za sto lat będą świadczyły o nas.

#### Biografia:

Bałus W., *Architektura sakralna Teodora Talowskiego*, ZNUJ, Prace z Historii Sztuki, nr 20, 1992.

Beiersdorf Z., *Architekt Teodor M. Talowski. Charakterystyka twórczości. Sztuka 2 połowy XIX wieku, Materiały z sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa 1973.

Górska L., *100 lat budynku I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Władysława Jagieły w Dębicy*, Dębica 2008.

Jakubowski K., *V LO, czyli 140 lat przodującego Zakładu*, <http://krakow.gazeta.pl>.

Kaszub W. i Wilczyński S., *Grobowiec Reyów na cmentarzu przecławskim. Projekty Teodora Talowskiego*, <http://www.przeclaw.diecezja.tarnow.pl>.

Kucharzewski F., *Piśmiennictwo techniczne polskie*, Warszawa 1911.

Samek J., *Ze studiów nad oeuvre architekta krakowskiego Teodora Talowskiego*. Krzysztofory nr 12 1985.



Niezrealizowana wersja projektu Teodora Talowskiego kościoła parafialnego w Wadowicach Górnych

ks. Janusz Królikowski

## Związki Malinia z Jasną Górą w XVI wieku

Od czasów starożytnych, za sugestią św. Augustyna, w rozmaitych sanktuariach chrześcijańskich prowadzi się „księgi cudów”, w których odnotowuje się szczególnie interwencje Boże na rzecz modlących się pielgrzymów. Spisywane cuda są świadectwem żywej modlitwy i historycznego działania Boga na rzecz ludzi, którzy powierzają Mu swoje, bardzo zróżnicowane, potrzeby i troski, odwołując się do wstawiennictwa Matki Bożej i świętych. Księgi cudów mają więc przede wszystkim znaczenie teologiczne, ale nie bez znaczenia jest ich wymowa obyczajowa i kulturowa. Na ich podstawie można bowiem śledzić, jak wierzący w poszczególne epoki wyrażali swoją religijność, jakie potrzeby i niepokoje im towarzyszyły, jak rozwijał się kult w poszczególnych sanktuariach i jaki zasięg obejmował itd. Na podstawie ksiąg cudów można więc poznawać mentalność wierzących w poszczególnych epokach.

Wśród zachowanych ksiąg cudów duże znaczenie religijne i kulturowe posiadają księgi z minionych wieków przechowywane w Archiwum na Jasnej Górze. Dokumentują one życie religijne sanktuarium narodowego, ale także pokazują dynamiczne więzi łączące wielu wierzących rozsianych po całej Rzeczpospolitej z tym „miejszem świętym”.<sup>1</sup>

Badając ostatnio jasnogórskie księgi cudów zauważyłem, że stanowią one także świadectwo związków mielecczyny z sanktuarium narodowym na Jasnej Górze. Krótka zapiska pod numerem 164 z 1598 r. informuje, że na Jasną Górę przybył „pracowity Jan” „z Malina ze wsi od Mielcza” ze swoją szesnastoletnią córką Anną, niewidomą od urodzenia, która została uzdrowiona przez „poruczenie Najświętszej Pannie” i „obietnicę nawiedzenia templum Jej in Claro Monte”.<sup>2</sup> Świadectwo jest bardzo jednoznaczne i wymowne.

Pomijając fakt uzdrowienia, nie ulega wątpliwości, że zapiska świadczy o znajomości Jasnej Góry wśród zwyczajnych mieszkańców mielecczyny pod koniec XVI wieku i o kulcie, jakim był przez nich otaczany Obraz Jasnogórski. Na podstawie jednego wpisu nie można wyciągać zbyt daleko idących wniosków, niemniej jednak pozostaje faktem, że elementem ówczesnej pobożności było praktykowanie powierzania się Matce Bożej w doświadczanych potrzebach oraz że jego wyrazem i ważnym potwierdzeniem było pielgrzymowanie na Jasną Górę, zapewne nie będące zjawiskiem wyjątkowym. Zapiska dotycząca Malinia nie jest faktem wyizolowanym, ponieważ z księgi cudów dowiadujemy się, że na Jasnej Górze zostali uzdrowieni na przykład mieszkańcy Pilzna, Tarnowa, Ciężkowic, Brzeska, Bochni, Sandomierza, Rzeszowa, Krosna. To świadczy, że z tych miejscowości niezbyt odległych od mielecczyny także pielgrzymowano na Jasną Górę, a sława doznawanych łask zapewne była spontanicznie przekazywana wśród wierzących, podobnie zresztą jak dzieje się dzisiaj. Ważnym elementem do szerszego pokazania tych związków byłoby także bardziej szczegółowe zbadanie zapisów dotyczących pielgrzymek (kompanii) przybywających z mielecczyny na Jasną Górę.

Na rozwijanie związków z Jasną Górą w regionie mieleckim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku na pewno mieli wpływ przedstawiciele rodu Mieleckich, którzy byli dobrodziejami klasztoru Paulinów w niedalekiej Beszowej, utrwalając w ten sposób kontakty z zakonem. Wiemy, że w XVI wieku na Jasnej Górze przebywał paulin Jan Mielecki, a na przełomie XVI i XVII wieku działał tam paulin Szymon Mielecki, cieszący się uznaniem kaznodzieja i wybitny kopista.<sup>3</sup> Obydwaj pochodzą z rodu Mieleckich i zasługivaliby na uwzględnienie w *Encyklopedii miasta Mielca*. Te związki były kontynuowane w kolejnych wiekach.

Na zakończenie rodzi się postulat bardziej szczegółowego zbadania związków zarówno rodziny Mieleckich, jak i innych mieszkańców mielecczyny z Jasną Górą w ciągu wieków. W ten sposób można by pokazać zarówno ich związek z sanktuarium narodowym, jak również zaczerpnąć inspiracje do dalszego kształtowania tego związku, który ma przede wszystkim wymiar religijny, ale także narodowy i patriotyczny.

<sup>1</sup> Por. A. Witkowska, *Najstarsze źródła do jasnogórskiego kultu pątniczego*, „Studia Claromontana” 1 (1981) s. 58-76; też, *Kult jasnogórski w formach pątniczych do połowy XVII wieku*, „Studia Claromontana” 5 (1984) s. 148-223; A. Zyskowska, *Praktyki religijne i zasięg geograficzno-społeczny kultu Matki Bożej Jasnogórskiej w XVI w. w świetle „Liber miraculorum”*, „Studia Claromontana” 3 (1982) s. 82-103.

<sup>2</sup> Archiwum na Jasnej Górze, sygn. 2096, Liber miraculorum, t. 1, k. 92r. Por. A. Kiedrzyński, *Mensa Nazaraea [...] seu Historia Imaginis Divae Claromontanae*, Typis Claromontanis 1763, s. 179.

<sup>3</sup> Por. J. Zbudniewek, *Szymon Mielecki pauliński kopista i bibliofil z przełomu XVI i XVII wieku*, w: *Bibliologia dyscyplina integrująca. Studia ofiarowane Barbarze Bienkowskiej*, Warszawa 1993, s. 31-40; tenże, *Mielecki Szymon*, w: *Encyklopedia katolicka* t. 12 (2008) kol. 895.

ks. Janusz Królikowski

## Mielecczana w Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu

Mielecczana w okresie staropolskim należała administracyjnie do województwa sandomierskiego. Z tego powodu zawsze może okazać się użyteczne z punktu widzenia badań historycznych sięgnięcie do archiwaliów, które są związane z Sandomierzem. Niestety, wiele archiwaliów sandomierskich nie miało szczęścia pośród dziejowych zawieruch, dlatego bardzo odczuwa się dzisiaj ich brak. Nie należy, oczywiście, tracić nadziei, że w przyszłości jeszcze się coś znajdzie, tym bardziej, że stale wpływają nowe, ciekawe, a nawet zupełnie nieznane materiały archiwalne.

W tym miejscu zostają opublikowane trzy niewielkie dokumenty z Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu.<sup>1</sup> Mogą być przydatne zwłaszcza dla kwestii własnościowych i kościelnych na mielecczynie.

Z dokumentu biskupa krakowskiego Kazimierza Łubieńskiego (1652–1719) dowiadujemy się, że w 1716 r. właścicielem Zaduszniak był Stanisław Popiel, miecznik żydaczowski. Z jakiegoś powodu ciążyła na nim ekskomunika. Wikariuszem w Chorzelowie był w tym czasie ksiądz Sebastian Ząbkowski, a w Padwi Albert Górecki.

Drugim dokumentem jest umowa między biskupem płockim Antonim Dembowskim (1682–1763), a księdzem Janem Kantym Wosińskim, proboszczem mieleckim, dotycząca podziału dziesięciny z wsi Kaliszana. Umowa została zatwierdzona przez biskupa krakowskiego Andrzeja Załuskiego (1695–1758).

Trzecim dokumentem jest prezentacja przez gubernatora Galicji i Lodomerii barona Józefa Brigido księdza Szymona Zagrodzkiego na wakujące probostwo w Czerminie. Jest to dokument o tyle ciekawy, że posługuje się określeniem diecezja tarnowska, mimo iż nie miała ona wówczas kanonicznego uznania przez Stolicę Apostolską, podobnie jak wspomniany ksiądz Jan Duvall nie posiadał zatwierdzenia na biskupstwo tarnowskie.

<sup>1</sup> Por. *Inwentarz rękopisów Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu XIII–XX wieku*, oprac. F. Kiryk, Sandomierz 2010.

1) Kraków, 18 września 1716 r.

*Kazimierz Łubieński biskup krakowski Przypomina o ekskomunice, której podlega Stanisław Popiel miecznik żydaczowski, z powodu której nie przysługuje mu pogrzeb kościelny.*

Casimirus a Łubna Łubieński Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopus Cracoviensis, dux Severiae

Honorandis viris vicariis ecclesiarum quarumvis caeterisque praesbyteris quibusvis clericis scholiregis ecclesiarum ministris aliisque legitimis executoribus tenere praesentibus requirentibus salutem in Domino. Mandamus vobis in virtute sanctae obedientiae et sub excommunicationis poena, quatenus ad instantiam Illustris Admodum Reverendi Procuratoris totiusque Venerabilis Capituli Ecclesiae Collegiatae Sandomiriensis cum assistentiae instigatoris curiae nostrae personaliter accedens Reverendum Sebastianum Ząbkowski, vicarium provisum ecclesiae parochialis Chorzeloviensis ipsum uno edicto pro tribus ac peremptorie citetis, quem etiam nos praesentibus et tamus, ut coram nobis, iudicioque nostro episcopali Cracoviae vel ubi tunc cum curia nostra feliciter in Domino constituti fuerimus nona die ab executione praesentibus computantibus ipsa tunc iuridica existente alias et tunc proxime et immediate sequentibus exoluta et non computata viae executionis die, hora, audientibus causarum fieri solita personaliter legitime ac perempte nullo expectato monitorio compareat. Ad videndum et audientibus contra se proponi super eo, quod licet ipse optime sciat prout omnino scire tenetur mortuos censuris excommunicationis, quomodo libet innodatos privari sepultura ecclesiastica nihilominus ipse spreta requisitione Reverendi Alberti Gorecki, vicarii ecclesiae in Padew, qui se citatum nomine supramemorati Venerabilis Capituli Sandomiriensis [---] larpsis generosi Stanislai Popiel ensifieri Żydaczowiensis, villae Zaduszniaki possessoris, in censuris excommunicationis ex instantia supranominati Venerabilis Capituli in iudicio nostro latis nuper demortui ad ecclesiam parochialem Chorzeloviensem admittere vel aliquas ceremonias actum sepulturae iuxta ordinationem ecclesiae permitti solitas adhibere donec sibi de absoluteione eiusdem defuncti adhuiusmodi censuris constituisset auderet, serio requisivit et eidem literas aggravarum censurarum, quibus idem innodatus defunctus existit, praesentavit et intimavit, corpus memorati defuncti generosi Popiel extra parochiam Chorzeloviensem, in qua idem generosus Popiel decessit processionaliter cum pulsu campanarum educere, taliterque secularibus occasionem contemnendi et vilipendendi censuras ecclesiasticas praebere ausus est et praesumpsit. Ideoque ipsum ob praemissa puniri. Caeteraque certificans. In quorum fidem. Datum Cracoviae, 18 septembris 1716.

Nostro sub sigillo

Ioannes Siwert iuris utriusque doctor, actorum curiae notarius apostolicus

Tę kopię oddać księdzu Ząbkowskiemu.

2) Kraków, 8 października 1748 r.

*Antoni S. Dembowski biskup płocki i Jan Kanty Wosiński proboszcz mielecki uzgadniają podział dziesięciny z folwarku Kaliszany.*

Między Jaśnie Wielmożnym Jmcią Księdzem Antonim Sebastyanem Dembowskim biskupem płockim swoim i sukcesorum sanguinis a dziedziców wsi Kaliszan w wojewodztwie sandomierskim leżącej imieniem czyniącym – z jednej, a Wielmożnym Jmcią Księdzem Janem Kantym Wosinskim infułatem tarnowskim, proboszczem mieleckim – z drugiej strony, stanęło niniejsze postanowienie *sub approbatione* Jo Książęcia Jemia Biskupa Krakowskiego w ten niżej opisany sposób, iż lub Wielmożny Jmć Książdz Proboszcz Mielecki intentował być akcją do konsystorza krakowskiego komisarzowi wzywać rzeczonego JW Jmci Książdza Biskupa Płockiego o wytyczną dziesięcinę po połowie folwarku wsi Kaliszan do kościoła swego

mieleckiego należąca. Jednak kiedy *patuit* mu z kwitów, że od lat przeszło ośmdziesiąt zawsze pieniężną antecessorowie się jego kontentowali kwotą i że preskrypcja takowa nie pozwoliłaby mu *eventum* wygrania wytycznej dziesięciny, za czym nie chcąc wchodzić w dalsze *litigia iuris et expensas ponere litibus condescendit ad pacatiora* i kwituje zupełnie z zaczętego procesu JW Jmci Książdza Biskupa Płockiego, kontentując się tak *pro retroactis annis* jako *et in futurum* pieniężną po złotych polskich ośmdziesiąt, *dico florenorum* 80, punktualnie *pro festo Sancti Jacobi Apostoli* solucją, nie zostawiając żadnej sobie i sukcesorom swoim proboszczom mieleckim do wytycznej dziesięciny pretensji. *Viceversa*, także JW Jmć Książdz Biskup Płocki z sukcesorami swemi dziedzicami swymi pomienionej wsi Kaliszan, *pro quorum ratihabitorie cavet*, oblijuje się corocznie na termin wzywać wyrażony punktualnie kościołowi mieleckiemu po złotych ośmiędziesiąt płacić, o co *forum in consistorio cracoviensi* strony sobie naznaczają i dla tym większej wagi i waloru przy świadkach wiary godnych niniejszą arochial podpisują. Działo się w Krakowie, dnia osmego października roku Pańskiego 1748ego. Książdz Antoni Sebastyan Dembowski biskup płocki L.S. książdz Kanty Wosinski infułat tarnowski, proboszcz mielecki L.S.

*1749, die sabbathi 18 mensis ianuarii in officio Consistorii Generalis Cracoviensis productum.*

*Andreas Stanislaus Kostka de Żalusko Żaluski, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopus cracoviensis, dux Severiae, praesentem compositionem sive concordiam inter partes intra de suis nominibus et cognominibus nominatas et cognominatas, in omnibus et singulis illarum punctis, clausulis, articulis, nexibus, liguamentis et conditionibus universis, autoritate nostra ordynaria pro ut de jure approbamus. In quorum fidem etc. Datum Varsaviae, die 23tia novembris anno Domini 1748.*

*Andreas episcopus L.S.*

*Collatum et cum originali sive timbro mihi producto de verbo ad verbum concordare attestor. Sandomiriae, die 16 julii 1801.*

Fischer secretarius  
L.S.

3) Lwów, 9 września 1784 r.

*Józef Brigido gubernator Galicji i Lodomerii prezentuje księdza Szymona Zagrodzkiego na proboszcza w Czermynie.*

Caesareo-Regium Gubernium in Regnis Galiciae et Lodomeriae nomine Caesareo Regiae Apostolicae Maiestatis in conformitate summi decreti aulici de dato 21 augusti et recepto 3tia septembris ad parochialem ecclesiam in Czermine in circulo rzeszoviensi et dioecesi tarnoviensi ritus latini post resignationem prioris beneficiati Thomae Felcier vacantem vigore iuris patronatus, seu praesentandi ad ipsam Sacratissimam Maiestatem iure plenospectans Reverendum Dominum Simonem Zagrodzki ob comprobata doctrinam, morumque probitatem, et ob fructus egregios ex laudato eius zelo, et solertia, aliisque qualitatibus in cura animarum sperandos ad praelictum vacans beneficium praesentat, ac ideo Illustrissimum Reverendissimum Dominum Ioannem Duvall episcopum tarnoviensem qua loci ordinarium eiusve in spiritualibus vicarium require, ut memoratum parochum Simonem Zagrodzki ad dictum beneficium parochiale quoad spiritualia debito modo investiri curet, quemadmodum mediante officio circulari intromisso in temporalia simultanee ab hoc gubernio disponitur. Datum Leopoli, die nona mensis septembris anni millesimi septingentesimi octuagesimi quarti. Iosephus comes Brigido mp

Ex Consilio Caesareo-Regii Guberni  
Franciscus Liber Baro de Wilson  
Waldgon von Eastbourne mp

Bartosz Walicki

## Proboszcz stobierski i sokołowski Ks. Stanisław Nyrkowski

Jednym z kapłanów, którzy u schyłku XIX wieku podjęli działalność duszpasterską na ziemi sokołowskiej, był ks. Stanisław Nyrkowski. Duchowny ten urodził się w Leżajsku w roku 1853. Wykształcenie filozoficzne i teologiczne uzyskał w Seminarium Duchowym w Przemyślu. W roku 1875 otrzymał święcenia kapłańskie. Jego pierwszą placówką duszpasterską była Połomia w dekanacie strzyżowskim. Skierowany tam został w sierpniu 1875 roku na mocy dekretu Nr 2419.

W pracy przy w kościele pw. św. Mikołaja Biskupa kapłan wspomagał proboszcza ks. Wincentego Machonika, urodzonego w roku 1811, a wyświęconego w roku 1837. Zastąpił tam swojego poprzednika na połomskim wikariacie ks. Mikołaja Burczyka. Do jego obowiązków duszpasterskich należało m.in. głoszenie słowa Bożego i szafowanie sakramentów 2.435 wiernym z Połomii oraz pięciu innych miejscowości: Baryczki, Glinika Charzewskiego, Glinika Zaborowskiego, Piekarówka i Wyżnego. Uczył także religii w jednej szkole znajdującej się w tej parafii. Jeszcze przed objęciem jakiegokolwiek beneficjum kapłan z Leżajska nie pozostawał głuchy na potrzeby Kościoła lokalnego i powszechnego. Przykładem może być wykaz ofiar pieniężnych z roku 1879. Według odnotowanych informacji duchowny złożył wówczas kwotę 50 ct na świętopietrze i tyle samo na misje w Bułgarii.

W dziewięć lat po uzyskaniu święceń kapłańskich, po pracy w kilku placówkach duszpasterskich, ks. Stanisław



Kościół w Stobiernej wybudowany przez ks. S. Nyrkowskiego

Nyrkowski objął probostwo w Stobiernej w dekanacie rzeszowskim. W obowiązkach zastąpił dotychczasowego rządzącego tej parafii, ks. Ignacego Węgrzynowskiego, wyświęconego w roku 1862, a proboszcza stobierskiego od roku 1871. Funkcję tę spełniał do roku 1897, gdy przeniósł się na analogiczne stanowisko do parafii sokołowskiej w dekanacie leżajskim. Według zachowanych dokumentów, przez pewien czas służył mu pomocą jako wikariusz neoprezbiter ks. Józef Kumorowicz (Chmurowicz), urodzony w roku 1862, a wyświęcony w roku 1886. Pamiętać jednak trzeba, że przez większą część bytności kapłana z Leżajska w Stobiernej na miejscowym wikariacie odnotowywano wakat. Pod kuratelą ks. Stanisława Nyrkowskiego pozostawało 3.153 parafian ze Stobiernej, Jasionki i Wólki Podleśnej. Troska duszpasterska dotyczyła także prowadzących tam działalność organizacji religijnych: Apostolstwa Modlitwy, Bractwa Wstrzemięźliwości i Żywego Różańca.

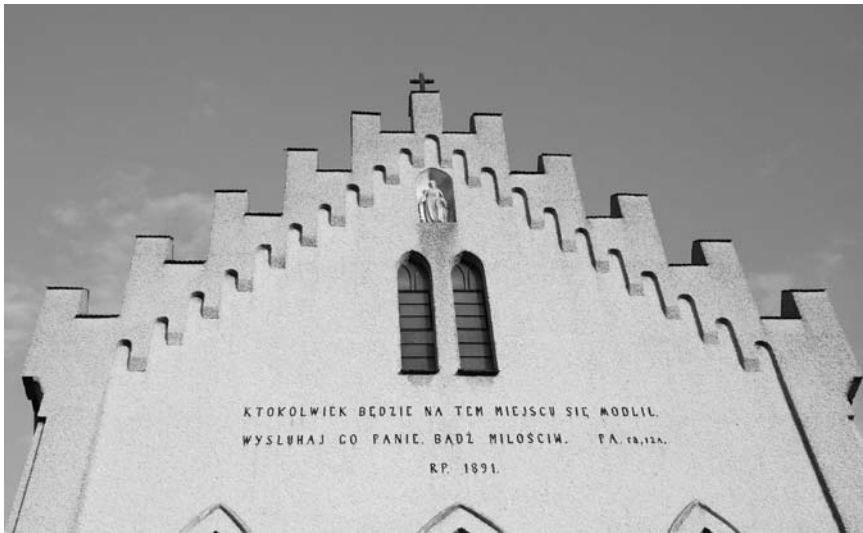
Jako proboszcz stobierski ks. Stanisław Nyrkowski musiał sprostać ogromnemu wyzwaniu. Po sumie w poniedziałek wielkanocny w dniu 7 kwietnia 1890 r. z niewiadomego powodu, prawdopodobnie od wystrzału z moździerza, spłonął kościół parafialny. Jak głosiła notatka prasowa z tego okresu, „Właśnie kiedy licznie na nabożeństwo zgromadzony lud co dopiero opuścił kościół, wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który we dwóch niespełna godzinach cały drewniany dom Boży w kupę popiołu zamienił. Serce rozdzierająca była ta chwila, kiedy miejscowy ks. proboszcz Stanisław Nyrkowski unosząc Przenajświętszy Sakrament ukazał się na cmentarzu kościelnym. Lud z połowy drogi odgłosem dzwonów zawrócony jęknął na ten widok i padł krzyżem na ziemię, najboleśniej wydając łkanie”.

Ks. Stanisław Nyrkowski waleń przyczynił się do wzniesienia nowego neogotyckiego kościoła, murowanego z czerwonej cegły. Początkowo kult Boży był sprawowany w prowizorycznym budynku. Jak informuje kronika stobierskiej szkoły: „Budowa nowego kościoła postąpiła bardzo prędko, bo jeszcze tego samego roku po spaleniu zaczęto wystawiać mury pod nowy kościół. Kościół został zbudowany z datków dobrowolnych zebranych z tamtejszej parafii, z datków konkurencyjnych i kwesty”. Budowa świątyni została zakończona już w roku 1891. Do dziś świadczy o tym napis na ścianie frontowej: „Ktokolwiek będzie się modlił na tem miejscu wystuhaj [sic!] go Panie, a bądź miłościw R.P. 1891”.

O wydarzeniu pisała również prasa rzeszowska z dnia 6 grudnia 1891 r.: „W Stobiernej, dekanacie rzeszowskim, odbyło się dnia 19 z. m. poświęcenie nowo wybudowanego kościoła. Aktu poświęcenia dokonał ex delegatione ordynaryatu biskupiego ks. Andrzej Karakułski, dziekan rzeszowski, w asystencji blisko 30 kapłanów i przy udziale tłumów pobożnego ludu tak z parafii, jak i z okolicy. Po poświęceniu kościoła odprawił uroczystą sumę ks. dziekan, a wzniosłe kazanie wypowiedział ks. kanonik Puchalski. Podczas uczty wydanej przez wielce zasłużonego ks. proboszcza Nyrkowskiego, wznosił tenże pierwszy toast za zdrowie Ojca św. i cesarza Franciszka Józefa, poczem p. St. Jędrzejowicz wznosił toast na cześć ks. biskupa, a gospodarz na zdrowie obywatelstwa, mianowicie hr. Jana Zamoyskiego jako kolatora”. Oczywiście wykończenie budynku oraz uzupełnianie sprzętów trwało jeszcze przez kilka następnych lat. Wśród sprzętów znalazło się kilka uratowanych z dawnej świątyni; inne trzeba było jednak powoli i wytrwale kompletować.

Podczas pobytu w Stobiernej kapłan zaangażował się mocno w rozwój lokalnej oświaty. Stał m.in. na czele Komitetu Budowy Szkoły, który powołano w roku 1889. Pierwsze posiedzenie Komitetu odbyło się 26 grudnia tegoż roku.





Fasada kościoła w Stobiernej

O szczegółach tych działań informuje stobierska kronika szkolna: „Gdy kościół został wybudowany w roku 1892 śp. Ksiądz Stanisław Nyrkowski powziął myśl wybudowania szkoły. W tym celu jako radny gminy tutejszej przedkładał na posiedzeniach wnioski o potrzebie wybudowania szkoły, o korzyściach z nauki itp. Ale myśl zbożna nie bardzo się przyjęła w tutejszej gminie, gdyż przeważnie wszyscy mieszkańcy byli przeciwni budowaniu szkoły. Znalazł ksiądz jednego z członków gminy przychylnego swoim planom w osobie Jakóba [sic!] Wilka dawnego wójta (...). Ksiądz Nyrkowski doniósł do Rady szkolnej okręgowej w Rzeszowie, że tutejsza gmina życzy sobie szkoły. Wówczas Rada szkolna zażądała [od] delegatów gminnych [zapewnienia, że] zgodzą się na budowę szkoły. Wybrano tedy delegatami księdza Nyrkowskiego, Jakóba Wilka i Bartłomieja Kołodzieja (...)”. Ostatecznie, dzięki determinacji kapłana i jego zwolenników, doprowadzono do powstania w tej wsi jednoklasowej szkoły ludowej, której budynek poświęcono 26 września 1893 r. Z powodu licznych trudności zorganizowana ją dopiero w roku 1894.

W dniu 24 listopada 1897 r. ks. Stanisław Nyrkowski przeniósł się do Sokołowa w dekanacie leżajskim. Placówkę tę objął po zmarłym proboszczu ks. Leonie Stokowskim. Jego następcą na probostwie stobierskim został ks. Maksymilian Hajduk, urodzony w roku 1862, a wyświęcony w roku 1885. W parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Sokołowie ks. Stanisław Nyrkowski roztoczył opiekę nad 7.704 wiernymi z Sokołowa (2.564), Trzebuski i Kątów Trzebuskich (1.312), Turzy (876), Wólki Leżajskiej (1.562) i Wólki Sokołowskiej z Rękawem (1.390). Zaopiekował się również istniejącymi tu zrzesze-

niami kościelnymi: Stowarzyszeniem Żywego Różańca, Apostolstwem Serca Jezusowego, Bractwem Trzeźwości i Bractwem Świętej Rodziny. Pod jego kierunkiem w dwóch szkołach na terenie parafii prowadzona była nauka religii.

Nowi parafianie powitali swego duszpasterza bardzo gorąco. Świadectwem tego może być jeden z zachowanych zapisów datowanych na przełom lat 1897/1898. Jest to adnotacja o przeznaczeniu kwoty 26 koron „na bramę tryumfalną dla Ks. Nyrkoskiego” przez mieszczański Komitet Kościoła Świętego Ducha. Praca kapłańska ks. Stanisława Nyrkowskiego w Sokołowie nie trwała jednak długo, bowiem zaledwie dwa miesiące. W tym czasie w działaniach duszpasterskich wspierali go dwaj współpracownicy: wikariusz ks. Stanisław Horowicz, urodzony w roku 1872 i wyświęcony 25 lat później oraz katecheta ks. Stanisław Mindowicz, urodzony w roku 1865 i wyświęcony w roku 1888.

Nowy proboszcz zmarł na plebani sokołowskiej w dniu 26 stycznia 1898 r. Powodem zgonu był atak apopleksji. Zapisane wówczas świadectwo informuje: „Ksiądz Nyrkowski przeniósł się na probostwo do Sokołowa, żalowany przez całą gminę, dla dobroci serca. Nowym, lepiej uposażonym probostwem nie cieszył się zbyt długo, bo w parę miesięcy po odejściu umarł, raniony apopleksją”. Wydarzenia tego nie pominęła również prasa rzeszowska, która 30 stycznia 1898 r. pisała: „Ks. Stanisław Nyrkowski, kanonik honorowy, delegat konsystorza biskupiego dla nauki religii w tut. c. k. gimnazjum i proboszcz w Sokołowie, przeżywszy lat 45, zmarł nagle we środę dnia 26 b. m. na udar sercowy. Ś.p. ks. Nyrkowski, syn tutejszego zacnego

obywatela, były uczeń tut. gimnazjum, zaledwie przed kilku tygodniami objął probostwo w Sokołowie, był od długiego czasu proboszczem w Stobiernej, gdzie odbudował kościół. Zyskał on sobie wielką miłość swoich parafian, był szanowany przez całą okolicę, kochany przez wszystkich, co go bliżej poznali; to też pozostawia po sobie szczery żal i smutek. Cześć pamięci zacnego kapłana!”

Pochówek proboszcza sokołowskiego miał miejsce w jego ostatniej parafii, w dniu 29 stycznia 1898 r. Warto zauważyć, że zgromadzeni na ceremonii pogrzebowej duchowni podjęli inicjatywę utworzenia tzw. wieczystej fundacji mszalnej za duszę zmarłego duszpasterza. Środki na to pochodziły z ich własnych ofiar. Odtąd corocznie w dniu śmierci ks. Stanisława Nyrkowskiego za jego duszę miała być celebrowana jedna śpiewana Msza św. żałobna.

Proboszcz sokołowski pochowany został na miejscowym cmentarzu grzebalnym. Niestety, na jego grobie nie został wzniesiony okazalszy pomnik. W późniejszym czasie grób został zniszczony i dziś nie pozostało po nim żadnego śladu. Jeszcze w dniu 19 lutego 1911 r. zgromadzeni na Walnym Zebraniu członkowie sokołowskiej Spółki Oszczędności i Pożyczek na wniosek Jana Ożoga postanowili wydzielić z Funduszu Humanitarnego kwotę 100 koron, z przeznaczeniem na uporządkowanie grobów trzech kapłanów, w tym ks. Stanisława Nyrkowskiego. Trzy lata później, dnia 22 lutego 1914 r. przeznaczono kwotę 100 koron m.in. na wzniesienie pomnika zmarłemu kapłanowi; niestety projekt ten nie doczekał się realizacji. Po śmierci ks. Stanisława Nyrkowskiego tymczasowym rządcą parafii został dotychczasowy wikariusz z sąsiedniego Górna, ks. Stanisław Fróg, natomiast funkcję kolejnego proboszcza sokołowskiego objął ks. Franciszek Stankiewicz.

Zastanawiające, że żadnego śladu po ks. Stanisławie Nyrkowskim nie można znaleźć w skromnej co prawda sokołowskiej kronice parafialnej. Dodać natomiast trzeba, że jedną z nielicznych pamiątek materialnych po tym kapłanie jest okolicznościowa tablica wmurowana w ścianę kościoła parafialnego pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Stobiernej. Wyrity na niej został złożonymi literami napis: „† S.P. KS. STANISŁAW NYRKOWKI PROBOSZCZ TUTEJSZY OD R. 1884 DO R. 1897 ZBUDOWAŁ TEN KOŚCIÓŁ PROSI O MODLITWĘ”.

Ks. Józef Mandziuk

## Postacie z dziejów Kościoła śląskiego w czasach nowożytnych (cz. XVIII) zakończenie

KS. KONSTANTY  
AUGUSTYN DAMROTH  
– WYBITNY ŚLĄSKI LIRYK

Z grona śląskiego duchowieństwa katolickiego wyszedł ks. Konstanty August Damroth, wybitny śląski liryczny, pisarz oraz językoznawca onomasta. Urodził się 14 IX 1841 r. w Lublińcu w wielodzietnej rodzinie kościelnego Konstantego i Karoliny z Jünttnerów. W domu rodzinnym posługiwano się zarówno językiem niemieckim jak i polskim. Wraz z wujem ks. Juliuszem wyjechał do Paradyża, gdzie uczył się w tamtejszej szkole, stykając się z literacką polszczyzną. Nauki gimnazjalne pobierał w Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu, ale świadectwo maturalne zdobył w Opolu w 1862 r. Na wakacje wyjeżdżał do Kielc, gdzie jego stryj Franciszek był kanonikiem honorowym tamtejszej kapituły. Stamtąd odbywał wycieczki po ziemi kieleckiej i krakowskiej, które skłoniły go do napisania kilku wierszy. Podczas jednej z wycieczek przeziębził się i nabawił gruźlicy, a lęk przed nią towarzyszył mu do końca życia.

W 1862 r. Konstanty podjął studia z zakresu filozofii na Uniwersytecie Wrocławskim, uczestnicząc zarazem w wykładach i zajęciach profesora Wojciecha Cybulskiego z literatury polskiej. Kilka wierszy napisał w Lublińcu po spotkaniu z uczestnikami powstania styczniowego w 1863 r. Ku zaskoczeniu otoczenia w 1864 r. podjął studia teologiczne, przerwane przez udział w wojnach prowadzonych przez Prusy. Właściwie studiów teologicznych nie miał, bowiem po rocznym pobycie w Alumnacie, przyjął 27 VI 1867 roku święcenia kapłańskie. W tymże roku wydał drukiem w Chełmie na Pomorzu pod pseudonimem Czesława Lubińskiego zbiór 64 wierszy pt. Wianek z Górnego Śląska, napisanych we Wrocławiu.

Ks. Damroth niemal po rocznej kuracji (pojawiły się symptomy gruźlicy), podjął pracę nauczyciela języka polskiego w nowo powstałym Seminarium Nauczycielskim w Pilchowicach. Nawiązał wówczas kontakty z Karolem Miarką i był korespondentem jego „Katolika”. Na łamach tego tygodnika propagował łączenie spraw religijnych z kształtowaniem świadomości narodowej. Znakomicie zorientowany w kwestiach onomastyki śląskiej, domagał się, by w „Katoliku” używać nazw polskich, a nie „oficjalnoniemieckich”.

W 1870 r. 29-letni kapłan wrocławski przeniósł się do Kościerzyny na Kaszuby, gdzie przez 13 lat działał w środowisku tamtejszej inteligencji, będąc dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego. Napisał wówczas szereg podręczników szkolnych, niektóre z nich w języku polskim. Swoje wiersze ogłaszał drukiem w różnych czasopismach. Wśród nich znalazł się cykl *Baltica*, zawierający akcenty marynistyczne. Miłość ziemi ojczystej, folkloru i języka znalazły wyraz w Listach z podróży odbytej przez Czesława Lubińskiego, ogłaszanych w „Gazecie Toruńskiej”. Napisał też wiersz pt.: „Warszawa”, zawierający wrażenia ze zwiedzania po raz pierwszy Warszawy.

W 1884 r. ks. Damroth wrócił na Śląsk i został dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego w Opolu. Zapisał się z miejsca do towarzystwa naukowego opolskiej inteligencji *Philomatia*. Liczne artykuły pisał anonimowo lub pod pseudonimem. Mając 51 lat życia przeszedł na emeryturę i zamieszkał w klasztorze bonifratrów w Pilchowicach. Zmarł tamże 5 III 1895 roku i został pochowany w ogrodzie klasztornym. Najwięcej jego wierszy wydano pośmiertnie. Oto fragment jednego z nich, będący wyrazem wielkiego patriotyzmu:

Ziemio polska, ziemio święta!  
Ojców krwią i znojem  
Użyźniona, poświęcona,  
I ja dzieckiem Twojem!

### Szanowni Czytelnicy!

Kończymy wieloletnią publikację biogramów postaci z dziejów Kościoła śląskiego w czasach nowożytnych autorstwa ks. prof. dr hab. Józefa Mandziuka z Warszawy, profesora Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, autora wielu publikacji nt. historii Kościoła, w tym na Śląsku w szczególności. Prezentowane życiorysy miały przybliżyć Czytelnikom sylwetki wielu osób duchownych, które działały na terenie ziem Śląska, gdzie przez wieki ścierały się, ale też i mieszały wpływy polskie i niemieckie, z czasem tworzące śląską tożsamość tego regionu, którego w dużej mierze wspólnym mianownikiem było chrześcijaństwo, wiara, w tym także głęboka religijność katolicka.

Ks. profesorowi dziękujemy za bezinteresowne przekazywanie materiałów do druku i liczymy na dalszą współpracę.

**Redakcja**

## Wiara, ekologia... i poezja

W dniu 17 grudnia 2012 roku w Sanktuarium Matki Boskiej Królowej Rodzin w Chorzelowie k/ Mielca została odprawiona msza św. w następujących intencjach: „O radość życia wiecznego dla śp. Zbigniewa Przybyłaka. O rozwój jego dzieła Ekologicznego Bożego Rolnictwa i o wypełnienie Jasnogórskich Ślubów Narodu kardynała Stefana Wyszyńskiego”.

Zbigniew Przybylak zmarł 1 lipca 2012 roku. Był dziennikarzem i publicystą, autorem wielu książek na temat życia w zgodzie z naturą. Głosił Ekologiczne Boże Rolnictwo. Pracował jako redaktor czasopisma „Eko Arka”. Organizował Pielgrzymki Rolników i Sympatyków Ekologicznego Bożego Rolnictwa na Jasnej Górze. Był też wielkim czcicielem Bożego Miłosierdzia.

Jeszcze w czerwcu 2012 r. mówił: „Od ponad 20 lat zgłębiając i jestem pod ogromnym wrażeniem nauk i myśli prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia. Podziwiam jego przywiązanie i szacunek do polskiej ziemi, rolnictwa, a także całej przyrody. Prymas Wyszyński nawoływał, że trzeba bronić Matki Ziemi – jej służyć i ją błogosławić, bo rodzi chleb codzienny. Kardynał uważał, że polskie bogactwo powinno wynikać z rolnictwa, a nie z niszczącego przyrodę przemysłu.

Inf. Zbigniew Kuraś

### Ballada o Zbyszku Przybyłaku

(na mel. *Księżyc zaszedł już za lasem*  
lub *Dziś do ciebie przyjść nie mogę*)

Księżyc był dla ciebie bratem,  
jego drogi znane ci.  
Twój „Kalendarz księżycowy” w pracy  
dopomagał mi. Twoja „Ziołowa  
Apteka” dała nam sto cennych  
rad, w „Eko Arce” opisałeś nasz  
codzienny, wiejski świat.

Bożym Rolnictwem nazwałeś  
pracę według Stwórcy praw.  
Na różańcu omadlałeś  
wiele naszych trudnych spraw.  
Na pielgrzymkę zaprosiłeś  
z całej Polski wierny lud.  
Matce Bożej zawierzyłeś  
nasz ekologiczny trud.

Ty, Maryję ukochałeś Jej  
medalik dałeś nam.  
Chlebem dzielić się kazaleś,  
aby pokój dał nam Pan.  
Miłosierdzie Boże czaiłeś,  
jak Faustyna mówi to  
czynem, słowem i modlitwą  
chciałeś wynagradzać zło.

Kiedy pójde drogą w pole  
i zaszumi zboża łan,  
gdy zapachnie w lipcu lipa,  
kiedy jagód pełen dzban,  
zmówię „Zdrowaś...”, wspomnę słowa,  
które rzekłeś kiedyś nam.  
Niech Pan Jezus Miłosierny  
da ci szczęście w Niebie, tam.

Autor: **Marysia Jaskulska**

**Leśna wigilia i pasterka**

Na dworze przedziwna cisza  
przerywana szczekaniem kundla,  
na niebie skrzą się gwiazdy,  
mrugając do siebie zalotnie.  
Coś ma się wydarzyć ważnego,  
gdyż szepcą o tym zielone sosny,  
otulone białym paltem ze śniegu;  
zniecierpliwiony szarak robi stójkę  
i uszy wydłuża jak tylko potrafi  
ze względu na wiek oraz słuch  
nie najlepszy od czasów unijnych,  
aby podслуchać rozmów lasu  
i nucenia skocznych pasteralek.

Jedna choinka do drugiej w te słowy:  
Zaraz przybędzie Pan nad Pany,  
z Ziemi Świętej, z samego Betlejem;  
Jego Matuła szuka schronienia  
dla swego Dziecięcia, małej kruszyny,  
Władcy całego wszechświata bez granic.  
Wtedy wszystkie drzewa odrzekły:  
Tutaj pod starym świerkiem bajaranem,  
który nauczył się na pamięć koled,  
będzie dla Niego najlepiej się spało,  
zwłaszcza że nie brakuje igliwia wokół;  
zając przyrzekł w ofierze pęki marchwi,  
zaś sarna ciepłe mleko w nowej bańce.

Wilk z lisem zawarli pokój trwały  
i nanieśli drzewa na ogromne ognisko  
dla ogrzania pątniczey Rodziny,  
nakarmienia strawą i napojenia herbata  
(choć niedźwiedź za pazuchę  
skrył butelkę wina z goździkami).  
Nagle o północy mrozem powiało,  
w tej chwili goście przybrnęli z daleka,  
nie znajdując izdebki u swoich;  
natomiast zwierzęce stworzenia i knieja  
radośnie przyjęły Niemowlę Jezusa  
pośród śpiewu Gloria! Gloria! Deo!  
bo to leśna wigilia i pasterka zarazem.

**Mieczysław Kuriański**

Święta Katarzyna, Boże Narodzenie 2012

**„BŁOGOSŁAWIONY CZAS” TERESY PARYNY**

Do naszej redakcji nadszedł kolejny już tomik wierszy Teresy Pariny, poetki i pisarki z Przemyśla, członkini Związku Litaretów Polskich w Rzeszowie, która także już kolejny raz swoją Twórczość po-



święca wyższym i nieprzemijającym wartościom, jakimi są wiara katolicka oraz błogosławieni Kościoła i polskiej Ojczyzny, a przede wszystkim bł. Jan Paweł II oraz ks. Jerzy Popiełuszko, których życie i czyny były czasem dla wielu Polaków, w tym także, co wynika także z zaprezentowanych wierszy, dla jej Autorki Teresy Pariny. Zbiorek jej wierszy liczący 94 strony formatu A-5, wstępem opatrzył ks. prałat Stanisław Czenczek, a tłumaczeń niektórych utworów dokonali: Antonina Kozakiewicz - na język rumuński i Bronisław Kl'uska - na język słowacki. Książka jest sygnowana: Przemyśl 2012.

We wstępie ks. Czenczka czytamy: (...) *Poezja potrafi w krótkich, ale bardzo treściwych słowach, przy tym artystycznie pięknych, wyrazić ogromne treści. Poezja Pani Teresy Pariny jest poezją głęboko refleksyjną, przywołuje treści życia naszych bohaterów, przybliża ich naukę, wzywa do naśladowania ich życia. To medytacja dotycząca Boga i Ojczyzny – i rachunek sumienia dla nas.*

**Włodzimierz Gąsiewski**

**„Święta, święta” Kolęda z repertuaru zespołu Łódź Piotrowa**

Tekst i muzyka: Jan Robak

**Radzenie**

C A7 d

1. Zło - ty - mi gwiaz - da - mi nie - bo się skrzy.

3 G7 C C

Ja się ra - du - ję, ra - du - jesz się ty, bo w o - knach cho - i - nek już

6 A7 d G7 C C7

mie - ni się blask. Dla wszy - tkich ra - do - sny czas.

9 C A7 d F

Ref. Świ - ta, świ - ta! Bo - że Na - ro - dze - nie! Wiel - ka Mi - łość

12 C C A7 d

o - tu - li - ta zie - mię. Z nie - ba pły - ną nam a - nielkie pie - nia.

15 G7 C

Nad Be - tle - jem gwia - zda lśni.

Złotymi gwiazdami niebo się skrzy.  
Ja się raduję, radujesz się ty,  
bo w oknach choinek już mieni się blask  
- dla wszystkich radosny czas!

Święta, święta! Boże Narodzenie!  
Wielka Miłość obulila ziemię.  
Z nieba płyną nam anielskie pienia.  
Nad Betlejem gwiazda lśni.

Wigilia, oplatek i życzeń moc.  
I na pasterkę - bo święta jest noc  
- jak kiedyś pasterze śpieszmy dziś wraz.  
Już "Gloria" zaśpiewać czas!

Święta, święta! Boże Narodzenie...

A ludziom, co w życiu miłości jest brak,  
żółmy jak bracia sędeczny ten dar  
- zaprosmy do siebie, podajmy im dłoń,  
niech z nami śpiewają tak:

Święta, święta! Boże Narodzenie...

*Być Polakiem...*

Jak srebrny anioł spłynął z nieba  
w otwarte serca narodu.  
Podał nam słowa jak kromkę chleba,  
jak kubek żywej wody ...

Potem miłości złotą nić  
i... przystanęliśmy w biegu.  
Boże! jak pięknie Polakiem być

w rodzinie mieć Ojca Świętego!  
Chociaż odleciał do Watykanu  
szlakiem gołębi pokoju -  
echo wciąż woła - *módl się za nami!*

a Tatry na palcach stoją ...  
Znów czas wywija swoim przetakiem -  
przesiewa prawdy, gubi słowa ...  
Boże! jak trudno być Polakiem

z tablic Mojżesza świat budować!  
O Wszechmogący Stwórco i Panie,  
natchnij do działań rozumnych!  
Pomóż wypełnić trudne zadanie,  
by być Polakiem brzmiało dumnie.

**Teresa Parina**

„Błogosławiony czas”. Przemyśl 2012

45-lecie ZLP Rzeszów

## W JUBILEUSZOWYM NASTROJU

Rzeszowski Oddział Związku Literatów Polskich uroczystie obchodził 27 października br. jubileusz 45- lecia istnienia oraz 20. edycję wręczania Honorowych Nagród Literackich „Złote Pióro”. W Osiedlowym Domu Kultury „Karton” RSM w tej uroczystości wzięło udział nie tylko wielu członków związku, ale też liczna grupa sympatyków i zaproszonych gości. Imprezę prowadzili: Marta Pelinko, prezes zarządu oddziału oraz Jerzy S. Nawrocki, pełniący funkcję sekretarza. Długo i serdecznie witali znakomitych gości, którymi byli: Zygmunt Kustra - burmistrz Błażowej, Danuta Heller – dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej i jednocześnie redaktor naczelna „Kuriera Błażowskiego”, Małgorzata Pryc – dyrektor Zespołu Szkół w Gwoźnicy Górnej, Małgorzata Zaremba, reprezentująca WiMBP w Rzeszowie, Alicja Warzybok – dyrektor GBP w Lubeni, Józef Uryniak – członek Rady Nadzorczej RSM, dr Stanisław Dłuski – przewodniczący Klubu Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Dorota Jaworska – redaktor naczelna kwartalnika Krynica, mniejszości polskiej na Ukrainie, Zbigniew Michalski – prezes Grupy Literackiej „Słowo” z Mielca oraz Józef Kawalek – prezes Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie. Media rzeszowskie reprezentowali: Jerzy Maślanka – prezes stowarzyszenia i redaktor naczelny miesięcznika „Nasz Dom Rzeszów” oraz Józef Gajda z „Echa Rzeszowa”.

Marta Pelinko przedstawiła krótką historię powołania przez ZG ZLP oddziału w Rzeszowie, który powstał 26 listopada 1967 r. i liczył tylko pięciu członków. Dzisiaj zrzeszonych jest w nim 39. twórców, z pokaźnym już dorobkiem literackim. Z tej okazji wpłynęły listy gratulacyjne od Marka Wawrzkiwicza – prezesa ZG ZLP, senatora RP Władysława Ortyła, Mirosława Karapyty – Marszałka Województwa Podkarpackiego, Małgorzaty Chomycz-Śmigielskiej – Wojewody Podkarpackiego, Tadeusza Ferency – prezydenta Rzeszowa, Roberta Chomy – prezydenta Przemyśla, Norberta Mastalerza – prezydenta Tarnobrzega i Barbary Chmury – dyrektora WiMBP w Rzeszowie.

Rangę imprezy podkreśliły też akcenty muzyczne w wykonaniu znakomitego Jazz Bandu z Niebylca pod kierownictwem Wiktora Bochenka oraz Izabeli Soboty i Zuzanny Hudzickiej, które bawiły zebranych wykonaniem znanych piosenek polskich i francuskich.

Miłą niespodzianką dla Jerzego S. Nawrockiego było uhonorowanie go okolicznościowym medalem z okazji 50-lecia pracy zawodowej przez Stanisława Ruszałę, prezesa Okręgu Podkarpackiego ZZ „Budowlani”.

Po raz 20. rzeszowski oddział ZLP przyznał doroczne, Honorowe Nagrody Literackie „Złote Pióra”. Przed ich wręczeniem zaprezentowano sylwetki laureatów i goście mieli możliwość wysłuchania fragmentów nagrodzonych książek, wydanych w ubiegłym roku.

„Złote Pióro”- w kat. poezja- otrzymał Bogdan Stangrodzki za zbiór wierszy W opalach mgły, a w kat. proza - Ryszard Hop za powieść Zaplątane anioły. Ponadto „Złote Pióro” przyznano też Ewie Białej, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Stalowej Woli za działalność animatorską i promocję kultury i literatury na Podkarpaciu. Nagrodę prezesa zarządu oddziału ZLP, w postaci statuetki, Marta Pelinko wręczyła Czesławowi Drągowi z WDK w Rzeszowie, gospodarzowi Podkarpackiej Izby Poetów. Przyznano też dwie nagrody zarządu oddziału, również statuetki, którymi obdarowane zostały: Barbara Mazurkiewicz za zbiór poetycki Wronie łądowisko i Krystyna Bęczkowska za całokształt pracy twórczej i krytycznoliterackiej. Podziękowano też sponsorom za wsparcie, przygotowując okolicznościowe dyplomy dla Kazimierza Smolaka, wice-



Na zdjęciu Ryszard Hop, Ewa Białej, Bogdan Stangrodzki, Barbara Mazurkiewicz, Czesław Drąg - Fot. Mieczysław A. Łyp

prezesa Zakładu Mięsnego Smak- Górno oraz dla Stanisława Krawca i Jerzego Ozgi, właścicieli Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Izomet” w Stalowej Woli. Literaci okazali też wdzięczność osobom, które wspierają ich działania na rzecz promowania podkarpackich twórców, wręczając dyplomy: Marii Kuźniar, kierownikowi Administracji Osiedla „Baranówka”, Wiktorowi Bochenkowi, dyrektorowi GOK w Niebylcu oraz Józefowi Tadli, kierownikowi ODK „Karton” RSM.

Na zakończenie nestor rzeszowskich pisarzy, Zbigniew Domino, otrzymał od koleżanek i kolegów po piórze kwiaty wraz z serdecznymi życzeniami i gratulacjami. Pisarz ten wiele wniósł w rozwój naszego środowiska literackiego, a jego powieść Syberia polska obsypana wieloma nagrodami ukazała się w kilku językach. Na jej kanwie powstał film, który wejdzie na ekrany w przyszłym roku. Można było ją nabyć na zorganizowanym kiermaszu książek, jak i wiele innych pozycji podkarpackich pisarzy.

Jubileuszową uroczystość zakończono toastem lampką wina, a później jeszcze długo trwały rozmowy i wspomnienia przy biesiadnym stole.

Adam Decowski



**ŚP.**

**MARIAN**

**BERKOWICZ**

Członek Związku Literatów  
Polskich Oddział w Rzeszowie

**Odszedł 20 grudnia**  
**2012 roku.**

**Pozostanie w naszej pamięci**  
**dzięki swojej godności,**  
**wrażliwości**  
**i poezji, które tak, jak on,**  
**były nam bliskie.**

**Wyrazy współczucia**  
**składa Redakcja Kwartalnika**  
**„Nadwisłocze”**

Pogrzeb odbył się dnia 22 grudnia 2012 r. na Cmentarzu Komunalnym w Stalowej Woli, ul. Ofiar Katynia 59.

# Widoczne Słowo

- wspomnienie pośmiertne

W 2011 roku na podkarpackim rynku wydawniczym ukazał się kolejny tomik poezji Mariana Berkowicza *Widoczne Słowo*. Poeta, który zmarł w grudniu 2012 r., autor kilkunastu tomików poezji, był członkiem Rzeszowskiego Oddziału ZLP. W słowie wstępnym do prezentowanego zbioru wierszy, zatytułowanym *Odnaleźć więź*, dr St. Dłuski z Uniwersytetu Rzeszowskiego, pisze: *Jest w tych wierszach żal przemijania choć wyrażony powściągliwie, nie ma lamentu nad tym, co utracone, raczej delikatna nostalgia, która każe ocalić drobiny istnienia i budować więź między człowiekiem a bytem, między człowiekiem a człowiekiem. Ale żeby odnaleźć tę świętą więź potrzeba cierpliwości i wiary w kreacyjną moc słowa, jak też wiary w życie, które nie przynosi spokoju:*



„spokoju nie ma  
i nie będzie  
za to  
bliżej dno”  
w. *Orbita*

W mojej ocenie Berkowicz to poeta doświadczony swoim długim życiem, ogładem rzeczywistości niesie w sobie nostalgiczną tęsknotę za porządkiem rzeczy. Ale to zjawisko utracone bezpowrotnie, jesteśmy zdani na ścieranie się żywiołów, które determinują nasz byt. W wierszu *Punkty zwrotne* wskazuje na skrajność sytuacji, w której człowiek pod wpływem okoliczności zdarzeń zmienia swój punkt odniesienia względem swojego postępowania:

„lawina zachowań  
schodzi z półki  
późno po rozum”

Owo zejście po rozum jest swoistym pokłosiem pamięci, niejednokrotnie traumatyczne daje nadzieję na zmianę swoich postaw. To jest w tej poezji autentyczne.

Tomik wydany nakładem autora przez Wydawnictwo Sztafeta ze Stalowej Woli. Opracowanie graficzne wykonała Lilla Witkowska. Całość zawiera 68 stron, formatu A5.

Wieczór autorski połączony z promocją najnowszego tomiku odbył się w dniu 10. maja 2012 r. w Klubie „Turkus” Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie w ramach Podkarpackiej Izby Poetów, której gospodarzem jest Czesław Drąg. Wiersze poety prezentowała Danuta Pado. W klimacie refleksji nad losem człowieka w kontekście egzystencjalnym w odniesieniu do roli poezji w życiu współczesnym, wywiązała się polemika, w której udział wzięli: Stanisław Dłuski – UR, Marta Pelinko, Mieczysław A. Łyp, Jerzy S. Nawrocki, Edward Bolec – ZLP Oddział w Rzeszowie, dr K. Błaszczuk, Zdzisław Stokłosa, Stefan M. Żarów - Regionalne Stowarzyszenie Twórców Kultury w Rzeszowie oraz Janusz Koryl i Edward Winiarski.

Stefan Żarów



„Rodzinne” zdjęcie uczestników spotkania

## Podkarpacka Izba Poetów ze Stefanem Żarowem

W cyklu imprez autorskich, w ramach kolejnej odsłony Podkarpackiej Izby Poetów w Klubie „Turkus” Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, z miejscowym środowiskiem literackim, reprezentowanym w większości przez członków Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie i Związku Literatów Polskich – Oddział Rzeszów, 20 września 2012 r. spotkał się poeta Stefan Żarów, wiceprezes Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie oraz członek Grupy Literackiej „Słowo”, działającej przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu, znany przede wszystkim z prezentacji swojej poezji w rozlicznych publikacjach zbiorowych, prasowych i internetowych, człowiek o bogatej biografii nie tylko artystycznej, animator kultury i działacz samorządowy, pracujący od 2003 roku w WDK Rzeszów.

Spotkanie, zgodnie z przyjętym zwyczajem, rozpoczął gospodarz Izby Czesław Drąg, zapraszając przed mikrofony, zainstalowane w centralnym miejscu Klubu, instruktorkę Danutę Pado i Stefana Żarowa. Razem z nimi na scenę „Turkusu” wkroczył także Sebastian Stachurski – lider zespołu „Portal Blues”. Tak rozpoczęła się, przy wypełnionej do ostatniego miejsca klubowej sali, wędrowna poprzez liryczne pejzaże twórczości mieleckiego poety, który, chociaż debiutował w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, do tej pory nie wydał własnego tomiku poezji. Interpretacji wierszy, w wykonaniu Danuty Pado i Stefana Żarowa, towarzyszył wyrazisty tembr głosu, występującego z akompaniamentem gitary, Sebastiana Stachurskiego. Jeden z wierszy bez tytułu, dedykowanych przez poetę własnej mamie, wydrukowanych ostatnio przez miesięcznik literacki „Akant”, zaprezentowała aktorka Jolanta Nord. Całość prezentacji, zważywszy na możliwości techniczne Klubu „Turkus”, naprawdę się podobała, Świadczyły o tym oklaski w czasie jej trwania.

Równie ciekawie rozpoczęła się dyskusja z autorem wierszy: Stefan Żarów, tak samo bardzo mocno jak przywiązany do Ziemi Mieleckiej i swojej działalności kulturalnej na terenie miasta Mielca w poprzednich dekadach, przedstawił swoją fascynację poezją lingwistyczną, poprzez identyfikowanie się w wierszach z wszystkimi znanymi postaciami tego nurtu, działającymi zarówno w Polsce oraz na świecie; przedstawił swoją fascynację poezją rosyjską; przedstawił swoje podróże na byłe Kresy Wschodnie wraz z ostatnim numerem „Semper Fidelis” (pismo miłośników Lwowa i Kresów południowo-wschodnich), w którym zamieszczone zostały dwa wiersze gościa Izby. Szeroką dyskusję rozpoczął Czesław Drąg. Wzieli w niej udział: Anna Czajka, Katarzyna Pajdak, Adam Decowski, Jerzy Nawrocki, Alicja Borowiec i inni. Stefan Żarów, w podziękowaniu za spotkanie, otrzymał upominki. Jeden z nich wręczyła poetka Dorota Kwoka. Finałem spotkania była zbiorowa fotografia członków RSTK Rzeszów, na czele z prezesem Józefem Kawalkiem, i wszystkich obecnych członków Związku Literatów Polskich.

Inf. i foto arch.



## Smakowanie „Kropki” Aleksandry Piguły

Po raz pierwszy podczas promocji debiutanckiego tomiku poezji „Kropka” Aleksandry Piguły, współorgani-

zowanej przez Miejską Bibliotekę Publiczną i Grupę Literacką „Słowo”, działającą przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w Mielcu, doszło 6 października 2012 r. również do prezentacji, w postaci częściowej ekspozycji prac plastycznych, z dorobku artysty działającego w ramach Klubu Środowisk Twórczych. Stało się to za sprawą Grażyny Pieróg – Kotlarz, która zaprezentowała w czytelni MBP Mielec mały ułamek swojej twórczości: malarstwo olejne, witraże i obrazy wykonane techniką haftu krzyżykowego.

Tego popołudnia, mielecka świątynia literatury pękała w szwach: chętnych do obejrzenia jej prac oraz wysłuchania wierszy było tak dużo, że musieliśmy dostawiać krzesła z kilku pomieszczeń. Wszystkich zebranych gości, wśród których byli rodzice autorki Maria i Zbigniew Pigułowice, powitała dyrektor MBP w Mielcu Maria Błażków, oddając głos prezesowi Grupy Zbigniewowi Michalskiemu. Z jego ust zebrani usłyszeli biogram autorki promowanego tomiku i sposób powstania, z uwzględnieniem redakcji prezesa, recenzji Barbary Augustyn oraz grafiki autorstwa Ewy Czczot. Biogram autorki prac plastycznych Grażyny Pieróg – Kotlarz przedstawiła prezes KŚT Jadwiga Klaus. Ponieważ autorka tomiku, wydane nakładem własnym, zaprosiła, na swą pierwszą indywidualną imprezę, Grupę Wokalno – Instrumentalną PTG „Sokół 1893” z Mielca zaraz potem, przed oczyma zebranych, ukazali się młodzi artyści aby, w pierwszej kolejności, przedstawić obszerny wybór wierszy pochodzących z tomiku, a następnie wykonać, przygotowany specjalnie na tę okazję program muzyczny. Grupa występująca w składzie: Julia Kożusznaj, Maria Żelazo, Magdalena Żelazo, Kamila Bik, Kalina Rokoszak, Bartłomiej Dudzik i Aleksandra Furdyna doskonale poradziła sobie z recytacją tekstów z tomiku „Kropka”, śpiewając oraz akompaniując sobie na kilku instrumentach (skrzypce, wiolonczela, keyboard). Szczególnie podobał się najmłodszy artysta Bartłomiej Dudzik, bez najmniejszej tremy wykonując swoją piosenkę. Dlatego raz po raz w czytelni MBP rozlegały się gromkie brawa.

Swoimi spostrzeżeniami na temat opracowania tomiku, po zakończonym występie, podzielili się Zbigniew Michalski i Barbara Augustyn. Osobne życzenia, w imieniu własnym i senatora Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Ortyła, złożyła dyrektor biura Joanna Rębisz. Dyrektor Maria Błażków, wspólnie z autorką promowanego tomiku, podziękowała wykonawcom oraz osobie Aleksandrze Pigule i Grażynie Pieróg – Kotlarz. Specjalne podziękowanie i kwiaty trafiły do autorki niezwykle oryginalnej scenografii tego spotkania Janiny Janczykowskiej, która swoją kompozycją z kwiatów ze świecami ubogaciła prezentowane słowo, a także prace plastyczne. Długa kolejka ustawiła się do stolika, przy którym usiadła młoda autorka podpisująca swoje tomiki. Zanim to jednak nastąpiło podziękowała ona osobiście współtwórcom tomiku, dzieląc się własnymi spostrzeżeniami z publicznością przybyłą na promocję. Dziewięćdziesiąta piąta impreza, od chwili powstania Grupy Literackiej „Słowo” we wrześniu 2006 roku, z udziałem jej twórcy zakończyła się pełnym sukcesem.

Tekst Zbigniew Michalski, fot. Janusz Kipa



Od lewej – Teresa Elżbieta Pyzik, z prawej – Halina Saj

## Poezja i anioły

Wiersze Teresy Elżbiety Pyzik i anioły Haliny Saj stały się niewątpliwie głównym, przewodnim tematem kolejnego spotkania członków przede wszystkim Grupy Literackiej „Słowo” i Klubu Środowisk Twórczych Towarzystwa Miłośników Ziemi Mieleckiej im. Władysława Szafera w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej SCK w Mielcu.

Odkryło się ono 10 listopada 2012 roku – w ramach obchodów Dnia Niepodległości, a obecność pełnej sali uczestników świadczy, że jest społeczne zapotrzebowanie na tego typu działalność. Spotkanie otworzyli: Maria Błażków – dyrektor Biblioteki, zarazem wiceprezes Zarządu TMZM im. Wł. Szafera w Mielcu oraz Zbigniew Michalski – prezes Grupy Literackiej „Słowo” Towarzystwa, który je później prowadził.

Z. Michalski mówił o poezji Teresy Elżbiety Pyzik, ukazując zarazem piękno i uczuciowość treści wierszy znajdujących się w tomiku „W lustrze babiego lata”, przedstawił drogę życiową i artystyczną autorki tomiku. Dodać tu należy, że Zbigniew Michalski przyczynił się do powstania tego tomiku, przygotowując go w sposób profesjonalny do druku i opatrując od siebie interesującym wstępem, który czytelnika powinien zachęcić do zapoznania się z jego zawartością, zarówno poetycką jak i graficzną - autorstwa Stanisława Bigdy, który postarał się, aby grafika była odpowiednia do treści wierszy.

Anioły, których wizerunki namalowane przez Halinę Saj na deskach, klepkach, kawałkach korzeni i drewna były prezentowane podczas spotkania, przybliżyła zebranych Jadwiga Klaus – prezes Klubu Środowisk Twórczych TMZM im. Wł. Szafera w Mielcu. Urzekające piękno aniołów i sposób wykonania świadczą o wysokim kunście twórczym i malarskim ich autorki – Haliny Saj.

To spotkanie – w jego dalszym ciągu – wzbogacił występ Julii Kożusznaj, w tym duże wrażenie na zebranych sprawiła piosenka zaśpiewana w języku ukraińskim. Po nim rozpoczęła się prawdziwa „uczta poetycka”, bo jakże inaczej nazwać recytację wierszy z tomiku w wykonaniu Jadwigi Klaus i Magdaleny Kriger. Atmosfera, jaką stworzyły, ułatwiła autorce tomiku – Teresie Elżbiecie Pyzik – przybliżenie swoich dokonań poetyckich, planów i zamierzeń, Halinie Saj ukazanie swej twórczości artystycznej, zabierającym głos w dyskusji pozwoliła na swobodne wypowiedzianie się na temat piękna i głębokich treści zawartych w wierszach, o grafice Stanisława Bigdy, aniołach Haliny Saj. Były też podziękowania dla Zbigniewa Michalskiego, Marii Błażków, Jadwigi Klaus, Magdaleny Kriger, Stanisława Bigdy i Julii Kożusznaj. Wzruszona autorka tomiku wierszy pod koniec spotkania rozdawała swoją publikację wraz z odpowiednią dedykacją.

Na słowa uznania zastępują organizatorzy spotkania, którym udało się poprzez odpowiednią scenografię, prezentację poezji i twórczości malarskiej, recytację wierszy i śpiew stworzyć uroczny klimat sobotniego wieczoru.

inf. i fot. Jacek Krzysztofik

www.promocja.mielec.pl

**IX edycja Ogólnopolskiego  
Konkursu Poetyckiego  
„Życie wierszem pisane”  
– rozstrzygnięta**

Konkurs pod patronatem Prezydenta Miasta Tarnobrzega, Norberta Mastalerza, ogłoszony został w styczniu 2012 r. przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. dr. Michała Marcza w Tarnobrzegu. Adresowany był do młodzieży gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych.

Celem konkursu było rozwijanie i promowanie młodych talentów, a także stworzenie młodzieży szansy debiutu w pokonkursowym tomiku wierszy wydanym przez Organizatora. W regulaminowym terminie na adres MBP wpłynęło 72 wiersze od uczestników z całego kraju.

10 września 2012 r. Komisja w składzie: Grzegorz Kociuba – przewodniczący oraz Maria Pałkus, Maria Kwiecień-Rawska, po dokładnej analizie wierszy przyznała, zgodnie z regulaminem, nagrody i wyróżnienia w dwóch kategoriach:

Uczniowie szkół gimnazjalnych:

I miejsce i nagrodę pieniężną w wysokości 300 złotych przyznano Maciejowi Modzelewskiemu z Niepublicznego Gimnazjum „Siódemka” w Białobrzegach za wiersz „W dzikim ogrodzie”;

II miejsce i nagrodę pieniężną w wysokości 200 złotych przyznano Mateuszowi Głogowskiemu z Gimnazjum nr 4 w Jaśle za wiersz „Samotność”;

III miejsce i nagrodę pieniężną przyznano Katarzynie Powierzy z Publicznego Katolickiego Gimnazjum im. bł. Jana Pawła II w Tarnobrzegu za wiersz „Życie wierszem pisane”;

Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych:

I miejsce i nagrodę pieniężną w wysokości 300 złotych przyznano Justynie Grzesiowskiej z I Liceum Ogólnokształcącego im. Edwarda Dembowskiego w Zielonej Górze za wiersz „Wysoki sędzie...”;

II miejsce i nagrodę pieniężną w wysokości 200 złotych przyznano Anecie Bąk z Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół w Jeżowie za wiersz „U progu wieczności”;

III miejsce i nagrodę pieniężną w wysokości 150 złotych przyznano Jagodzie Magdzie z Zespołu Szkół nr 1 w Nowej Dębce za wiersz „Jestem tylko małym ptakiem...”.

Równorzędne wyróżnienie i nagrodę pieniężną w wysokości 100 złotych przyznano: Justynie Kielkowi z VI Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Krakowie za wiersz „Joie de vivre” oraz Pawłowi Pakulskiemu z Zespołu Szkół im. St. Staszica w Tarnobrzegu za wiersz „Post mortem viator”

Zgodnie z tradycją Organizator wydał pokonkursowy tomik poezji, w którym zamieszczono wiersze laureatów i wybrane przez Komisję najlepsze utwory następujących poetów: Joanna Kutyla, Katarzyna Szustak, Paulina Bojanowska, Katarzyna Dąbek, Adrian Pałki, Agata Piechota, Błażej Pałkus, Krzysztof Wiechetek. Organizator i Komisja Konkursu serdecznie gratulują laureatom oraz autorom wyróżnionych wierszy i zaprasza do udziału w X Jubileuszowej edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Życie wierszem pisane”

Inf. Ryszard Mściśz

**IX OGÓLNOPOLSKI I POLONIJNY TURNIEJ POETYCKI  
o „SREBRNE PIÓRO PREZYDENTA MIASTA MIELCA”  
Janusza Chodorowskiego**

oraz o LAURY KWARTALNIKA „Nadwisłocze”, „Wieści Regionalnych”  
i „POETYCKI EXLIBRIS” Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej  
w Rzeszowie Filia w Mielcu

**Pod patronatem w kategorii POLONIA  
Senatora Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Ortyła**

**R E G U L A M I N**

1. Turniej poetycki organizowany jest przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Rzeszowie – Filię w Mielcu, Stowarzyszenie na Rzecz Promocji i Rozwoju Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Rzeszowie oraz Redakcję „Nadwisłocza” i „Wieści Regionalnych”. Honorowy patronat: Prezydent Miasta Mielca.

2. Turniej organizowany jest w trzech kategoriach:

I. MŁODZIEŻOWEJ (uczniów szkół gimnazjalnych i średnich),

II. DOROSŁYCH

III. POLONII zagranicznej oraz cudzoziemców piszących po polsku (do wiersza napisanego w innym języku należy dołączyć jego tłumaczenie na język polski)

3. W Turnieju nie mogą brać udziału laureaci nagrody głównej siedmiu poprzednich edycji Turnieju, poza tymi, którzy przeszli z kategorii „MŁODZIEŻOWEJ” do kategorii „DOROSŁYCH”.

4. Zainteresowani udziałem w konkursie przygotowują indywidualnie jeden wiersz o objętości nie większej niż 1 strona znormalizowanego maszynopisu (30 linijek), napisany w 7 egzemplarzach + tekst wiersza na płycie CD z zapisem w programie Word, podpisane godłem z dopiskiem MŁODZIEŻ, DOROSLI lub POLONIA.

5. Uczestnicy przekazują do Biblioteki Pedagogicznej 39-300 Mielec, ul. Wyspiańskiego 6 dwie zaklejone koperty opatrzone godłem: pierwsza zawiera tekst jednego utworu poetyckiego, w 7 egzemplarzach + płyta CD z tekstem wiersza; w drugiej kopercie znajdują się dane osobowe uczestnika turnieju – imię, nazwisko, wiek, adres, nazwa szkoły, nr telefonu, adres e-mail itp. w terminie do 22 marca 2013 roku (utwory poetyckie odbiegając od w/w wymagań, tj. np. kilka wierszy, za długie lub bez godła, nie będą kwalifikowane do oceny).

6. Utwory ocenia powołane przez organizatorów Jury. W jego skład wchodzić będą przedstawiciele organizatorów i patronów konkursu, poeci - członkowie Związku Literatów Polskich, poloniści oraz animatorzy kultury. O nagrodach głównych i wyróżnieniach decyduje suma punktów uzyskanych od poszczególnych członków Jury przyznawanych w skali od 1 do 6. Oceniane wiersze są anonimowe i dopiero po zliczeniu punktów otwierane są koperty z danymi uczestników konkursu.

7. Autorzy zostaną powiadomieni o zakwalifikowaniu utworu do finału turnieju, który planowany jest na przełomie maja i czerwca 2013 roku. Podczas Finału odbędzie się prezentacja nominowanych utworów, ogłoszenie wyników, wręczenie nagród głównych oraz dodatkowych.

8. Uczestnicy turnieju wyrażają zgodę na bezpłatną publikację książkową oraz w mediach, zgłoszonego do konkursu wiersza. Autorzy, nadsyłając prace na konkurs, zgadzają się na przetwarzanie danych osobowych.

9. Nauczyciele – opiekunowie uczniów otrzymają zaświadczenia o współpracy z Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką w Rzeszowie – Filią w Mielcu.

Informacji udziela Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Mielcu, tel. 017 5862178 oraz e-mail: mielec@pbw.org.pl a także przez stronę internetową: [www.rzeszow.pbw.org.pl](http://www.rzeszow.pbw.org.pl) lub [www.promocja.mielec.pl](http://www.promocja.mielec.pl)



## „Niezapomniana” Stenia Kozłowska w Przemyślu

Stenia Kozłowska, a właściwie Stefania Kozłowska urodziła się 28 września 1936 roku w miejscowości Rouvroy niedaleko Lille we Francji, jako jedna z siedmiorga rodzeństwa. Tu ukończyła szkołę baletową. Jej ojciec Polak był górnikiem, który wyjechał w okresie międzywojennym do Francji za chlebem. Mama nie podejmowała pracy zarobkowej, zajmowała się dziećmi. Fakt przynależność jej ojca w okresie powojennym do Polskiej Partii Robotniczej spowodował, że na rozkaz ówczesnego przywódcy Republiki Francuskiej Chares De Gaulle został on w 1954 r. zmuszony do powrotu do swojej ojczyzny.

Rodzina Kozłowskich zamieszkała w Przemyślu w bardzo trudnych warunkach bytowych. Stenia miała wtedy 17 lat i słabo mówiła po polsku. Ojciec miał niską emeryturę, która starczała na niewiele, w związku z tym Stenia Kozłowska musiała iść do pracy w fabryce. W wolnym czasie tańczyła w zespole ludowym w Jarosławiu. Wyszła za mąż i przeprowadziła się do Warszawy. Mąż z zawodu był nauczycielem wychowania fizycznego. W Warszawie ukończyła Wydział Piosenkarski Średniej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina oraz Studio Piosenkarskie Polskiej Agencji Artystycznej PAGART „Pod Gwiazdami”. Zadebiutowała w 1965 r. w audycji radiowej Podwieczorek przy mikrofonie. Początkowo śpiewała wyłącznie w języku francuskim. W latach swojej największej popularności (lata 60 i 70) dużo koncertowała na całym świecie. Odwiedziła Szwajcarię, Australię, USA, Norwegię, Szwecję, Holandię, NRD, Czechosłowację, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Rumunię.

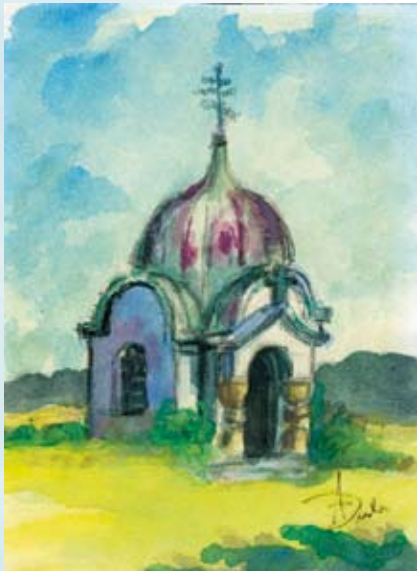
W 1969 zdobyła na Festiwalu w Opolu Złoty Mikrofon oraz nagrodę Polonii Amerykańskiej. W połowie lat 80-tych XX wieku zakończyła karierę estradową. Od 2010 r. jest wiceprezeską firmy odzieżowej „Terranova”. W 1998 r. nagrała płytę Super Business Woman z nowymi piosenkami i starymi przebojami w nowej aranżacji. W 2009 r. została odznaczona przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Pana Bogdana Zdrojewskiego - Srebrnym Medalem Zasłużony dla Kultury Polskiej Gloria Artis. Jej najpopularniejsze przeboje to: Do szczęścia blisko, Daj mi świat, Ja nie tęsknię za nikim, Prócz nas nie mamy nic, czy Bezpańska Miłość.

Zdjęcia pochodzą z 1979 r. Dyrektor ówczesnego wówczas Muzeum Okręgowego w Przemyślu Pan Antoni Kunysz zorganizował koncert znanej polskiej piosenkarki Steni Kozłowskiej w siedzibie Muzeum.

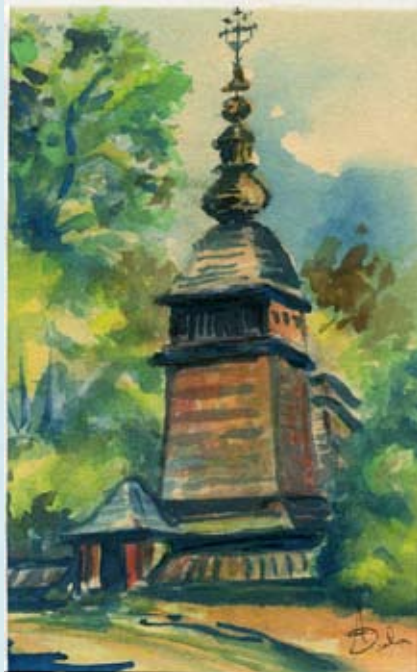
Piotr Szal



# ANTONI DUDA - NIKIFOR IWONICKI



Lemkowska kapliczka w Męcinie Wielkiej



Bieskid Niski. Lemkowska cerkiew w Kotani



Bieszczady. Bojkowska cerkiew w Równi (XVIII w.)

Niewiarygodne wręcz, że w dzisiejszych czasach powszechnej informacji, lokalnych gazet, rozgłośni radiowych i regionalnej telewizji, w dobie Internetu, reklamy i promocji można odkryć zupełnie nieznaną, a do tego jeszcze nigdy niedocenianą twórczość artystyczną piewcy i malarza Bieszczad, przewodnika po wioskach i połoninach.

Taką postacią był zmarły niedawno Antoni Duda, który w ostatnich latach mieszkał w Iwoniczu Zdroju. Jego życiorys, jaki znamy, jest pełen luk i pewnie będzie wymagał uzupełnień. Pan Antoni urodził się w 1952 r. w Wyżnem. Ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu oraz Studium Kulturalno-Oświatowe w Krośnie, gdzie m.in. zdobywał szlify przewodnika po Bieszczadach. Wiadomo, że starał się studiować na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, z czego zrezygnował chyba ze względów materialnych.

W ciągu swojego życia miał się różnych prac i zawodów, był m.in. nauczycielem i dyrektorem w szkole w Bałuciance, niedaleko Rymanowa Zdroju, która słynie z zabytkowej cerkwi. Potem odbywał służbę wojskową, gdzie doceniono jego uzdolnienia artystyczne i zajmował się pracą kulturalną. Później pracował w Studiu Filmów Rysunkowych, gdzie wówczas powstawał m.in. Bolek i Lolek oraz pies Reksio. Był też terapeutą w domu opieki społecznej, ale przede wszystkim był miłośnikiem Bieszczad, łącząc swoją pracę kulturalno-oświatową w Polańczyku z malarską pasją.

Tworzył głównie akwarele, czasem pastele, a czasem chyba z braku środków używał plakatówki. Malował bieszczadzkie cerkiewki, konie, wilki i bieszczadzkie

niedźwiedzie. Jego prace są niezwykle proste w formie, trochę nawet niezgrabne, chylące się nieraz, jak i te stare prawosławne kościółki. Wiele prac dość zwyczajnie naklejał na faliste tekturki. W latach 90. XX w. pracował jeszcze jako KO-wiec w iwonickim sanatorium, ale po redukcjach stracił pracę i już jako bezrobotny dorabiał sporadycznie jako przewodnik. Nadal malował, wiele swoich prac sprzedawał za niewielką cenę za życia. Jak Nikifor stał na deptaku w Iwoniczu Zdroju, gdzie burmistrz zezwolił mu na sprzedaż. Trochę zaś po jego śmierci w 2011 r., jego twórczość propagowała i promuje nadal jego żona Maria i pani Lucyna Przybyła - pracownik kulturalno-oświatowy w sanatorium Piast w Iwoniczu Zdroju.

Tymczasem zauważony przez nas oryginalny talent Antoniego Dudy czeka nadal na oficjalne odkrycie. Artysta ten był niezwykle skromny i nigdy nie zabiegał o popularność. Za życia nie został doceniony, nie miał nigdy żadnej wystawy, poza tym co sam pokazywał na iwonickim deptaku. Być może wówczas stanowił jego koloryt, a może nawet był swoistą atrakcją tego uzdrowiska i szkoda, że tak szybko został zapomniany. Jego dziesiątki, a raczej pewnie setki prac są zapewne rozproszone już po całym świecie. Może nawet jak „nikiforowe” tekturki, leżą zapomniane w szufladach lub szafach. Razem z nimi zamknięte jest piękno Bieszczad i całego Podkarpacia. Warto więc przywrócić im pamięć, choćby przez skromną wystawę, która chociaż po śmierci byłaby swoistym uznaniem dla twórczej pasji Antoniego Dudy, który przedwcześnie odszedł i opuścił ukochane Bieszczady.

**Włodzimierz Gąsiewski**

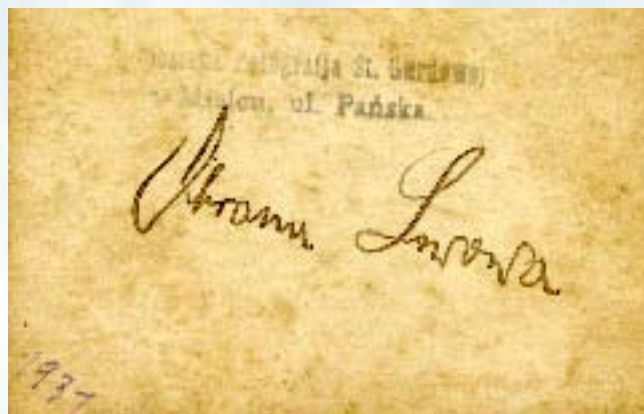


Bieszczady. Cerkiew z Rosolina (1780)

# KOBIETA FOTOGRAF – STEFANIA GURDOWA



Janusz Halisz podczas otwarcia wystawy, w głębi Jerzy Skrzypczak



Zdjęcie Stefanii Gurdowej, podpisane - Obrona Lwowa. Pieczętka: Nowoczesna Fotografia St. Gurdowej w Mielcu, ul. Pańska. Datowane - 1931. Zdjęcie formatu pocztówki. Wykadrowane na potrzeby publikacji. Kopia zb. wł. Agencja Wydawnicza „Promocja” galeria-antykwiariat przy ul. Jana III Sobieskiego 1 w Mielcu

16 listopada br. w filii Samorządowego Muzeum Regionalnego „Jadernówka” przy ul. Jadernych 19 w Mielcu odbyło się otwarcie wystawy pt. „Kobieta Fotograf – Stefania Gurdowa”, którego dokonali: Jerzy Skrzypczak - dyrektor mieleckiego muzeum oraz Janusz Halisz - Kustosz Działu Fotografii tegoż muzeum i jednocześnie kurator wystawy.

Stefania z Czernych Gurdowa urodziła się 24 XII 1888 r. w Bochni, gdzie już jako dorosła osoba praktykowała w Zakładzie Fotografii Artystycznej, następnie pracowała we Lwowie, gdzie wyszła za mąż, zaś w 1921 r. otworzyła zakład fotograficzny w Dębicy. W 1926 roku zamieszkała w Mielcu i tu otworzyła zakład pod nazwą „Nowoczesna Fotografia St. Gurdowej”, który mieścił się przy ul. Pańskiej, później Piłsudskiego, a obecnie Mickiewca. W 1937 r. Gurdowa wyjechała na Śląsk, gdzie prowadziła dwa studia fotograficzne, po 1939 r. zajęli je niemieccy okupanci. Po wojnie nie odzyskała już firmy i wyjechała do Łodygowa k. Żywca, gdzie pracowała w spółdzielni fotograficznej. Zmarła 3 XI 1968 r.

W 1997 r. w Dębicy odnaleziono 1200 szklanych płyt ze zdjęciami jej autorstwa. W 2008 r. w synagodze Kupa w Krakowie miała miejsce wystawa jej zdjęć i w tym samym roku ukazał się album z jej zdjęciami. W Mielcu na jej temat obszernie pisał Janusz Halisz w 2010 roku w publikacji „Z historii mieleckiej fotografii 1869-1989”.

**Włodzimierz Gąsiewski**  
zdjęcia: **Damian Gąsiewski**

# MIELECKIE GIMNAZJUM NA STARYCH ZDJĘCIACH

Niedawno obchodzono 100 rocznicę wybudowania nowego budynku mieleckiego Gimnazjum, które powstało kilka lat wcześniej, tj. w 1905 r. Do tej pory z różnych okazji rocznicowych wydano już wiele okolicznościowych publikacji, a także m.in. medali, kartek pocztowych i innych pamiątek. Jednak ciągle odnajdują się nowe i nieznane stare zdjęcia związane z mieleckim Gimnazjum. Poniżej przedstawiamy kilka. Szczególnie ciekawe jest zdjęcie po prawej stronie sadzenia dębu pamiątkowego Marszałka Józefa Piłsudskiego, poniżej jest zdjęcie z zawodów sportowych, zapewne z tej samej okazji, a na samym dole ciekawe zdjęcie gimnazjalnych łyżwiarzy-hokeistów, prawdopodobnie z nauczycielem. Po wyzwoleniu Mielca przez Armię Czerwoną w sierpniu 1944 r., już we wrześniu tego samego roku, gdy jeszcze niedaleko toczyła się wojna, w mieleckim Gimnazjum rozpoczęła się nauka. Dokumentują to poniższe zdjęcia - wszystkie fotografie są ze zbiorów autora.

Szanowni Czytelnicy, jeśli ktoś ma takie pamiątki prosimy o ich sprzedaż lub chociażby ich udostępnienie. Poprzez ich publikację w sporym nakładzie „Nadwisłocza” stają się one dobrem publicznym i świadectwem naszej historii.

**Włodzimierz Gąsiewski**



*Sadzenie dębu pamiątkowego Marszałka Piłsudskiego w Mielcu 17 kwietnia 1932*



*Gimnazjalne zawody sportowe w Mielcu 1932 r.*



*Mieleckie Gimnazjum, uczennica w oknie, wrzesień 1944 r.*



*Mieleccy gimnazjaliści przedwojenni łyżwiarze*

## IKONY W MIELECKIM - MODLITWA I SZTUKA W OBRAZIE I PRZEKAZIE

W dzisiejszych czasach, kiedy następuje powszechny odwrót od wartości duchowych, w czasach, kiedy nawet w sztuce zaczyna królować prowokacja i profanacja, warto wracać do tych przekazów artystycznych, które są ponadczasowe. Niewątpliwie należą do nich Ikony.

*Ikona cieszy się wciąż powszechnym uznaniem w dziedzinie sztuki. Jej walor duchowy, piękno artystyczne, paradoksalnie bliskie współczesnej sztuce, przyciąga także i tych jej miłośników, którzy poszukują w sztuce środka służącego podniesieniu ducha czy też odnowie moralnej. Poza tym aspektem szczególnym i uderzającym jest fascynacja tajemniczością Ikony i jej symbolizmem. Stawia ona różne pytania, na które mogą w pełni odpowiedzieć ci, którzy uważają Ikonę nie tylko za przedmiot artystycznego podziwu, lecz także za element swego kościelnego i religijnego życia. Znaczenie bowiem duchowe, liturgiczno-teofaniczne i dogmatyczne Ikony jest dostępne tylko dla człowieka wierzącego, dla innych Ikona jest w dużym*



Podczas zwiedzania wystawy, w głębi Krystyna Gargas-Gąsiewska (fot. W. Gąsiewski)

stopniu „księgą zamkniętą”, bowiem wartość estetyczna Ikony jest tylko powierzchnią jej rzeczywistości.<sup>1</sup> Ikony różnią się od religijnych obrazów tym, że tematy swoje przedstawiają symbolicznie, ale także tym, że wykonane są specjalną techniką, jeśli chodzi o rysunek i barwy. Poza tym ich związek z życiem religijnym i z całą teologią prawosławną jest tak istotny, że bez nich po prostu nie można pojąć ani treści ani znaczenia Ikony.<sup>2</sup>

Mielec i okolice, leżące wprawdzie na Podkarpaciu, ale głęboko katolickie, nie mają prawie żadnych tradycji przedstawiania Ikon. Nie ma ich w licznych tu kościołach, rzadko też pokazywano je na wielu przecież lokalnych wystawach artystycznych. Pewien przełom nastąpił dopiero na początku XXI, a dokładnie w 2001 r., kiedy to w miesiącu wrześniu na zakończenie IV Międzynarodowego Festiwalu Organowego w Mielcu w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy, gdzie tenże festiwal się odbywał, została zorganizowana wystawa „Sacrum i Ikona”. Wystawę zorganizowało Samorządowe Centrum Kultury w Mielcu, parafia MBNP w Mielcu oraz chrześcijańskie stowarzyszenie Twórców Sztuki Sakralnej „Eclesia” w Krakowie.

Przedstawione Ikony powstały w pracowni Ikon przy Stowarzyszeniu „Eclesia”, którą prowadził wówczas o. Zygfryd Kot SJ, uczeń o. E. Sendlera SJ - twórcy współczesnej szkoły Ikonopii

<sup>1</sup> Ks. K. Kupiec, w: *Folder do wystawy „Ikona obraz świata duchowego”*. Chorzelów - listopad 2001.

<sup>2</sup> Ks. K. Kupiec, *Ikona epifanią świata duchowego*. „Tarnowskie Studia Teologiczne. T. XIV. R. 1995-1996, s. 255-256.



Strona tytułowa folderu wystawy „Ikona obraz świata duchowego”. Na okładce Ikona „Matka Boża „Jurowiecka”.



Ostatnia Strona folderu wystawy „Archanioł Michał” według A. Rublowa

su w Paryżu. Autorami prac oprócz o. Zygfryda, który był także absolwentem Instytutu Wschodniego w Rzymie byli: s. Lucyna Potyrała absolwentka Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie; Jan Ziętek Członek Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego oraz Krzysztof Cudo z Podleszan k. Mielca - absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i jego żona Barbara Cudo - także absolwentka „Ignatianum”.<sup>3</sup> W związku z tym, że wystawa odbyła się przed koncertem zwidziło ją wiele osób, także i w dniach następnych cieszyła się bardzo dużym powodzeniem.

Nie trzeba długo czekać, gdyż zaledwie w kilka tygodni później 8 listopada 2011 roku te same Ikony zostały zaprezentowane w Samorządowym Ośrodku Kultury Sportu i Rekreacji Gminy Mielec z siedzibą w Chorzelowie, także przy współorganizacji Stowarzyszenia Twórców Sztuki Sakralnej „Eclesia” w Krakowie oraz wspomnianego już małżeństwa: Barbary i Krzysztofa Cudo. Wystawę otworzyła dyr. Ośrodka Dorota Kieraś oraz ks. dr Janusz Królikowski, który wygłosił także prelekcję nie tylko na temat „ikonopisania”, ale też i odczytywania Ikon, dla licznie zgromadzonej młodzieży szkolnej.<sup>4</sup> (Cdn.)

**Włodzimierz Gąsiewski**



Barbara i Krzysztof Cudo, twórcy przedstawionych Ikon

<sup>3</sup> W. Gąsiewski, Serafin, Paleczny oraz Sacrum i Ikona na zakończenie IV Międzynarodowego Festiwalu Organowego w Mielcu. „Wiadomości Regionalne”. R. 2001, nr 14/01, s. 3.

<sup>4</sup> W. Gąsiewski, *Ikonoczytanie w Chorzelowie*. „Wiadomości Regionalne”. R. 2001, nr 17/01, s. 3.

# IKONY KRYSZTYNY GARGAS-GĄSIEWSKIEJ

Szanowni Państwo! W **art-studio-galeria-antykwarjat** przy ul. Jana III Sobieskiego w Mielcu można oglądać kolekcję Ikon autorstwa Krystyny Gargas-Gąsiewskiej, mgr matematyki z wykształcenia i pasjonatki sztuk plastycznych, która od 20 lat maluje obrazy olejne oraz akwarele, które pokazywane były na licznych wystawach mieleckich środowisk twórczych, także na forum Podkarpacia. Jej prace zjadują się w wielu zbiorach w kraju i za granicą. Wszystkie przedstawione Ikony są pisane w technikach tradycyjnych oraz własnych i są nie tylko obrazami świętych, ale także przekazem duchowym ich autorki, która przez sztukę także wyraża swoją wiarę. (WG)



„Matka Boska Włodzimierska”. Ikona ręcznie pisana, technika własna, na starej desce lipowej 22x26x2,8 cm.



„Matka Boska Dońska”.



„Matka Boska Jarosławska”. Ikona ręcznie pisana, technika własna, na starej desce lipowej 22x27,5x2,8



„Chrystus Pantokrator”. Ikona ręcznie pisana, technika własna, na starej desce lipowej 22x27x2,8 cm.



„Święty Jerzy walczący ze smakiem” na desce jodłowej ze szpungami 22,5x30x2,5 cm.



„Święta Rodzina” na desce jodłowej ze szpungami 22,5x30x2,5 cm.



„Matka Boska Gruzińska” na desce jodłowej ze szpungami 22,5x30x2,5 cm.



„Matka Boska Nieustającej Pomocy” na desce ze starej chałupy 20,5x29,5x2 cm.



„Matka Boska z Dzieciątkiem”, olej, płyta pilśniowa 13,5x19 cm.



„Matka Boska Włodzimierska”, technika akwareli ze złoceniami, 21x29,7 cm.



„Matka Boska Smoleńska”, technika akwareli ze złoceniami, 21x29,7 cm.



„Chrystus Pantokrator”, technika akwareli ze złoceniami, 21x29,7 cm.



„Matka Boska Dońska”, technika akwareli ze złoceniami, 21x29,7 cm.

**art. studio  
galeria**  
antykwarjat  
**Zapraszamy!**  
do naszej galerii:  
39-300 Mielec  
ul. Jana III Sobieskiego 1  
tel. 17 5831497  
www.promocja.mielec.pl  
e-mail:  
kontakt @promocja.mielec.pl

## IKONY BOGUSŁAWA ONSOWICZA



Bogusław Onsowicz tworzy obrazy oraz pisze Ikony w ramach własnej pracowni artystycznej BOG-ART. Jego prace znajdują się w wielu zbiorach prywatnych oraz obiektach sakralnych. Jego Ikony powstają w technikach tradycyjnych.



Ikona ręcznie pisana, technika tradycyjna, złoto płatkowe kolor 2,5 – szlagmetal, „Święta Rodzina”, na desce świerkowej 38x30x3 cm z kowczegiem i ze szpungami.



Bogusław Onsowicz. Ikona ręcznie pisana, technika tradycyjna, złoto płatkowe kolor 2,5 – szlagmetal, „Matka Boska Częstochowska”, na desce świerkowej 45x34x3 cm ze szpungami.



Stara Ikona Ludowa - PANTOKRATOR (Zbawiciel) z przełomu XIX/XX w. Na desce lipowej. Rozmiar: ok. 17,5 x 13 cm, grubość ok. 2 cm.



Ikona ręcznie pisana, technika tradycyjna, złoto płatkowe kolor 2,5 – szlagmetal, „Michał Archanioł”, na desce świerkowej 40x32x3 cm ze szpungami.



Ikona ręcznie pisana, technika tradycyjna, złoto płatkowe kolor 2,5 – szlagmetal, „Matka Boska Nieustającej Pomocy”, na desce świerkowej 40x30x3 cm z kowczegiem i ze szpungami.



Ikona ręcznie pisana, technika tradycyjna, złoto płatkowe kolor 2,5 – szlagmetal, „Ostatnia Wieczerza”, na desce świerkowej 61,5x32x3 cm z kowczegiem i ze szpungami.



Stanisław Mityk, RZEMIEN BASZTA OBRONNA (pow. Mielec). Akwarela w złoczonej ramie o wymiarach 32x38 cm, za szkłem, gotowa do powieszenia na ścianę.



K. Krawiec, Akt z wężami - SKÓRA PAMIĘCI - 1995 r. Piórko, tusz, kartonik A-5.



Duży orzeł na gałęzi, mosiądz 4,4 kg – 30x70 cm. Rozpiętość skrzydeł ok. 70 cm, Długość ptaka od dzioba do ogona ok. 35 cm, wysokość ok. 30 cm. Orzeł siedzi na zespolonej z jego szponami gałęzią, która na trzech odnogach stanowi solidną i stabilną podstawę. Niewielkie przybrudzenia, przetarcia i mikro rysy.



Wózek z dzieckiem nowe bloki i stare domy (chalupy) Mielec kwiecień 1961r. Zdjęcie formatu 6x9 cm. Na odwrocie podpis i data oraz liczba 64 lub 49. Stan dobry minus, przybrudzenia, przetarcia i zagięcia.

Zegarek kieszonkowy srebrny, pozłacany z grawerowaną ozdobnie kopertą w stylu secesji. Bezmarkowy, prawdopodobnie wykonany na indywidualne zamówienie. Wewnątrz pierwszej koperty numer 17788 oraz romb, a w nim na pewno litera G i jakiś znak i druga mało czytelna litera. Na drugiej kopercie powtórzony numer 17788. Trudno czytelna prawdopodobnie próba srebra znajduje się na obrzeżu obudowy zegarka. Na tymże samym obrzeżu, po lewej stronie godziny 12 znajduje się niewielki przycisk z złotego metalu. Zegarek po nakręceniu chodzi, tika oraz obraca się sekundnik. Natomiast nie wiem jak ustawia się godziny. Obrzeże zegarka od strony tarczy z białej emalii jest bardzo delikatnie grawerowane, cyzelowane bardzo drobną siateczką, natomiast



Obraz olejny - Żyd liczący pieniądze, Ryszard Kubik - kopia, holenderska inspiracja. Olej, płótno 30x30 cm, profesjonalne podobrazie. Obraz jest sygnowany i datowany. Autor jest genialnym samoukiem z okolic Kolbuszowej.



Kościół św. Marka nad Wisłoką w Mielcu, Małgorzata Kruk - 2004, akwarela razem z ramką o wymiarach 22x28 cm, za szkłem z certyfikatem autentyczności na odwrocie, opisanym i podpisanym przez autorkę. Obrazek gotowy do powieszenia na ścianę.



Obraz Henryka Momota, „Pejzaż miejski”, olej płótno 54x73 cm. Obraz podpisany i datowany 1957-70. Autor studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Umiejętności nabywał m.in. pod kierunkiem Hanny Rudzkiej-Cybisowej. Studia ukończył w 1957 r. Był m.in. wieloletnim dyrektorem Muzeum Regionalnego w Mielcu



koperta ma złoczone ornamenty z motywami roślinnymi, typowe dla secesji w kilku miejscach złoczone, do tego jeszcze jest podobna siateczka i podłużne paski. Maksymalna średnica zegarka ok. 47 mm, grubość ok. 15 mm, waga ok. 70 gram. Zegarek ma bardzo nieznaczne przybrudzenia, przysniedzenia i mikro rysy.

AW AGENCJA WYDAWNICZA „PROMOCJA”



**galeria**  
Antykwariat

Mielec, ul. Sobieskiego 1  
(Stary Mielec - 100 m od rynku ulicą Legionów)

tel./fax 17 5831498; tel. kom. 602 739362; 602 776197

e-mail: kontakt@promocja.mielec.pl

czynne: pn.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00

## SKUP KSIĄŻEK

TAKŻE JAKO MAKULATURA KSIĄŻKOWA!

oraz starych czasopism, map, dokumentów, listów, druków, pocztówek, umów, zdjęć i aparatów fotograficznych. Prowadzimy skup makulatury książkowej! Kupimy także płyty gramofonowe, kasety i płyty kompaktowe. Kupimy lub przyjmujemy w komis obrazy olejne, akwarele, ikony, rzeźby i inne dzieła sztuki. Poszukujemy różnych antyków i staroci. Kupimy militaria, odznaki, medale, monety, banknoty, znaczki pocztowe, zegary, srebra, platery, porcelanę, starą biżuterię i art. gosp. domowego, m.in. wagi i moździerze. Także stare (sprzed 1960 r.) patefony, gramofony, adaptory i stare radia lampowe!

**Uwaga! Na życzenie dojeżdżamy na miejsce do sprzedającego!**

oferujemy także:

## USŁUGI PROMOCYJNO-REKLAMOWE



Promocja  
**AW**

39-300 Mielec, ul. Sobieskiego 1/1

tel./fax 17 5831498, tel. kom. 602 739 362



Okragły stół dębowy na jednej nodze. Średnica blatu ok. 90 cm, wysokość całkowita 80 cm, noga o boku 18,5 cm, szerokość podstawy kwadrat o boku 60 cm.



Martwa natura - inspiracja malarstwo holenderskie, olej, kopia. Olej, płótno 30x30 cm, profesjonalne podobrazie. Obraz jest sygnowany i datowany.



Szlachecki dworek polski. Dworek znajduje się w nadwiślańskiej miejscowości Sadowa Góra - gmina Borowa, powiat Mielec. Olej, płótno 40,5x26,5 cm, w grubych 3,5 cm sosnowych, bejcowanych ramach 52,5x58,5 cm.

WYŻSZA SZKOŁA GOSPODARKI I ZARZĄDZANIA W KRAKOWIE  
**WYDZIAŁ EKONOMII W MIELCU**



Mielec, ul. Warszawska 1  
tel. 17 773 53 50  
[www.wsgiz.mielec.pl](http://www.wsgiz.mielec.pl)

Oferujemy:

studia licencjackie stacjonarne i niestacjonarne na kierunku EKONOMIA w następujących specjalnościach:

- + RACHUNKOWOŚĆ I BANKOWOŚĆ
- + EKONOMIKA I ZARZĄDZANIE FIRMĄ
- + EKONOMIKA TURYSTYKI MIĘDZYKRAJOWEJ
- + EKONOMIKA I ZARZĄDZANIE PRODUKCJĄ
- + GOSPODARKA I ADMINISTRACJA PUBLICZNA

Studia podyplomowe:

- + ORGANIZACJA I ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ
- + ZARZĄDZANIE BEZPIECZEŃSTWEM I HIGIENĄ PRACY
- + ZARZĄDZANIE PRZEDSIĘBIORSTWEM
- STUDIA MENADŻERSKIE

Usługi - Montaż - Sklep - Usługi - Montaż - Sklep - Usługi - Montaż - Sklep



**SKLEP HYDRAULICZNY**  
39-300 Mielec, ul. Korczaka 1, tel. 17 585 40 88

Usługi - Montaż - Sklep - Usługi - Montaż - Sklep - Usługi - Montaż - Sklep

**"ZŁOMEX"**  
Mielec, ul. Traugutta 21  
tel. 17 584 26 05, 695 424 131, 695 424 141

**SKUP ZŁOMU**  
**stalowego i kolorowego**

- KASACJA POJAZDÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH
- SKUP SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

**"DREW-BIK"**  
ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA DRZEWIANEGO

Rożniaty 87  
39-340 Padew Narodowa  
tel./fax +48 15 811 92 19  
tel. kom. 604 105 319  
[www.drewbik.pl](http://www.drewbik.pl)

Oferujemy:

- WIĘŻBY DACHOWE
- PALETY PRZEMYSŁOWE EUR, FITOSANITARNE
- TARCICĘ OBRZYNANĄ I NIEOBRZYNANĄ
- ALTANY DREWNIANE
- SKRZYŃKI DREWNIANE
- PRZYSTANKI DREWNIANE

**REGENERACJA ZACISKÓW HAMULCOWYCH**

**SANOCAR** OSOBOWE  
CIĘŻAROWE  
MASZYNY ROL.  
BUDOWLANE



WOLA MIELECKA 60, 39-300 MIELEC  
tel. kom. 510 416 422, 888 788 335  
[WWW.SANCAR.COM.PL](http://WWW.SANCAR.COM.PL)

**ELDOMEX**

39-300 Mielec  
- ul. Kilińskiego 17  
części zamienne tel. 17 585 37 22  
- ul. Przemysłowa 63b - serwis AGD  
klimatyzacja tel. 17 788 20 88  
- ul. Przemysłowa 63b, produkcja  
księgowość tel. 17 788 20 88

**CHŁODNICTWO  
naprawa AGD**  
**KLIMATYZACJE SAMOCHODOWE**

Montaż klimatyzatorów: SANYO, MITSUBISHI, DAIKIN, SAMSUNG, LG i inne  
Nieruchomości: KANON, SONY, SAMSUNG, PANASONIC, SIEMENS

**TRANSTAL** [www.transtal.pl](http://www.transtal.pl)



**WYROBY HUTNICZE BLACHY DACHOWE**  
Smęgorzów 321 tel. 14 642 86 30, 14 642 15 65



ZAKŁAD PRODUKCYJNO-HANDLOWY

**J. Tarapata**

Specjalizujemy się w produkcji części zamiennych do autobusów takich jak: **AUTOSAN, IKARUS, JELCZ, MAN, MERCEDES, NEOPLAN, SOLARIS, VOLVO** i innych

Świadczymy również usługi dla klientów zewnętrznych:

- obróbka skrawaniem (centra pionowe, poziome - frezarskie, tokarki)
- obróbki cieplnej:
  - w piecach komorowych - nawęglanie, węglonitowanie, ulepszenie cieplne
  - w piecach próżniowych - nawęglanie, azotowanie, hartowanie stali narzędziowych, przesycanie
  - w piecach indukcyjnych - hartowanie
- lakierowanie proszkowe

Zakład Produkcyjno-Handlowy

Hurtownia Części Zamiennych  
**Jan Tarapata**

39-332 Huszów Narodowy 3

tel. 17 771 36 40

mail: [hinc@tarapata.pl](mailto:hinc@tarapata.pl)

[www.tarapata.pl](http://www.tarapata.pl)

**Z.P.H. HURTOWNIA  
CZĘŚCI  
ZAMIENNYCH  
Filia  
w Kolbuszowej**

ul. Sokołowska 4

36-100 Kolbuszowa

tel./fax 17 744 43 44

tel./fax 17 227 21 53

e-mail: [kolbuszowa@tarapata.pl](mailto:kolbuszowa@tarapata.pl)



**DROZDOWSKI**

**Zakład Metalowy** Rok zał. 1949

Plawo 118, 39-305 Borowa, woj. podkarpackie Poland

Zakład Plawo: tel./fax: +48 17 58 155 95, 58 153 30

Zakład Borowa: tel./fax: +48 17 58 153 73

E-mail: [zaklad@drozdowski.com.pl](mailto:zaklad@drozdowski.com.pl)

[www.drozdowski.com.pl](http://www.drozdowski.com.pl)

**PILARKA TAŚMOWA POZIOMA DO KLÓD  
TTM-1100**



**OSTRZARKA  
OSW-5A**



**PRZECINARKA  
AUTOMATYCZNA  
PA-240**

